PAMIĘTNIKI
PANA
DE RAVANNE,

Pazia ode Dworu Xiążęcia d'Orleans i Muszkietera,

Z FRANCUZKIEGO JĘZYKA NA POLSKI

PRZEŁOZONE.

TOM IV.

w WARSZAWIE

w Drukarni P. DUFOUR Konſ: Nad: Drukarza J. K. Mci i Rzeczypoſpolitey.

M. DCC. XCIII.

PAMIĘTNIKI
PANA
DE RAVANNE.

ZOstałem sam w Paryżu po ich odiezdzie. Porzuciłem dwoiste pokoie ktoreśmy posiadali, i wprowadziłem się do tych, ktore mi był Pan Kamillak naznaczył w Zamku. Wiele miałem przykrości w przyzwyczaieniu się do niebytności miłego towarzystwa, ktorem stracił, nic na świecie tak mi się dziwnego iako to niezdawało, bo pierwszy raz w życiu sam się tylko ieden

znaydowałem. Tulip mię iednak rozweselał czasami przez swą proſtotę. Mogę mowić, że był ſługą nieoszacowanym. Nigdybym go ſię był niepozbywał, gdybym mogł był maiątek iego polepszyć, ale go tylko przeglądaiąc dla niego na dal, przekładałem iego pożytek, nad własne moie interesa. Podpułkownik w Regimencie Pedemontańskim powiedziawszy mi, że szukał kamerdynera, ktoryby mu ſłużyć mogł do wszyſtkiego, ofiarowałem mu Tulippa, a gdym mu opisał iego charakter, a on żądał mieć go uſilnie, ia na to pozwoliłem.

Niewiem przez iakie przeczucie miałem chęć niezmierną do porzucenia Paryża, bo mi ſię ſtał nieznośnym. Bogdaybym był poszedł za wzruszeniami przyrodzonemi. Gdybym ſię był oddalił, iakem miał uczynić, nieżałowałbym był mniemanego szczęścia, ktorego spodziewałem ſię od Xiążęcia: oſiągnienie Ferdynandy zdolne było do nadgrodzenia mi tego wszyſtkiego, cze-

gom ſię mogł naylepszego spodziewać, zamiaſt tego, że utraciłem i moię nieoszacowaną kochankę, i łaskę Xiążęcia ze wszyſtkiemi memi nadzieiami. O Niebo! czemużeś mię iaśniey nie natchnęło? Ale ia myślę, żeś mię w tym zdarzeniu nieopuściło, lecz mnie samemu zabrakło wyrozumienia, lub powolności.

W kilka mieſięcy po odieźdźie ſioſtry moiey i szwagra, z ktoremi smutne rozłączenie, zupełnie mię pogrążyło w tey melancholii, w iaką mię oddalenie ſię Ferdynandy było wprawiło, znaydowałem ſię z dwoma miłemi kawalerami na kawie, ktorzy widząc wchodzącego Hrabię de Bre... Muszkietera w pierwszey kompanii, powiedzieli mi, że ten młody Pan, źle utrzymywał imie swoie i urodzenie. Nie znałem go nawet z widzenia, bom sobie nawet nieprzypomniał iego poſtaci. Rozmawiaiąc daley, powiedzieli mi, że byli świadkami przykrey napaści uczynioney przez niego, na ulicy

Zbawiciela młodey Damie, a bardzo skromney, ktorą młody kawaler bardzo piękny, a zdaiący się niedawno bydź przybyłym z Prowincyi, prowadził pod rękę bardzo grzecznie.

Na tę powieść, krew zawrzała w mych żyłach. Patrzyłem na niego i uznałem go z tego wyobrażenia, ktore mi o nim czyniła Ferdynanda. Gdym się gotował iść z nim gadać, straciłem go z oczu. Daremnie szukałem go oczyma po wszystkich kątach kawiarni, bom go więcey niewidział. Ale moia zemsta że się odwlekła, nie była przez to mniey żywa, i wziąłem od tey chwili postanowienie zadosyć oney uczynić. Chodziłem blisko przez dziesięć dni ciągiem do pomienioney kawiarni nie mogąc go spotkać. Ze czas na wszystko spuszcza zasłonę, nie myśliłem iuż więcey o nim.

Ale pewnego dnia rano, gdym wychodził z wielkiey gry Faraona, w ktorą grano u Marszałka d'Etrées przez noc całą, i gdziem był stracił wszy-

ſtkie moie pieniądze, oprocz dzieſięciu luidorow, spotkałem moiego kawalera. Tyle dotknięty moią przegraną iak napaścią uczynioną mey ſioſtrze, szepnąłem mu do ucha, że mam mu coś ważnego powiedziec w przyſionku Kościoła Auguſtyanow. Spytawszy go czy nie ieſt Hrabią de Bre... odpowiedział, że on ieſt, nie kto inny. Więc dobrze, rzekłem do niego, iuż od dawnego czasu szukam cię, dla upomnienia ſię o grubiańſtwo, z iakim ſię obszedłeś przed nieiakim czasem z moią ſioſtrą, i iednym z moich krewnych, ktory ią prowadził za rękę. Ty ieſteś Muszkieterem i ia także, idźmy więc w tył murow klasztoru Kartuzyanskiego, gdzie pragnę, ieżeli potrafię obmyć we krwi twoiey tę zniewagę, bo wątpię, żeby krew godnych poprzednikow twoich płynęła w twoich żyłach.

Czuiąc ſię do żywego tkniętym, odpowiedział, że mi pokaże, iako ſię nieodrodził od męſtwa swoich przodkow. Dobrze, odpowiedziałem, a on poszedł

zaraz na umowione mieysce, przez bramę S. Jakoba, ia zaś przez bramę S. Michała. Przybywszy prawie iednegoż czasu, postanowiliśmy przez kilka chwil wypocząć. Dosyć tego, rzekł do mnie grubiańskim głosem, za co masz odwłoczyć swoię zemstę. Masz słuszność, rzekłem, bo niecierpliwym iestem, kosztowania z tych miar pociechy. Zdięliśmy natychmiast wierzchnie suknio z siebie, i stanąwszy w postawie, długośmy się siebie dotykali. Nieznaiąc ieden drugiego, słuszna rzecz była, żebyśmy uważali nasze postawy. To uważanie było przyczyną iego zguby. Postrzegłem, czyniąc fałszywe pchnięcia, iż niewypycham tam gdzie mi pokazał był drogę, i że wystawił bok ieden. Niepokazałem zaraz całey mey sztuki, ale tylko odbiiałem żelazo, lecz potym nagle wypchnąwszy położyłem go na ziemi. Przybliżyłem się tedy dla zobaczenia, czyli daie znak iaki życia, lecz iuż był cale umarły.

Wziąłem przedſię natychmiaſt przyzwoite srzodki, bo miałem do czynienia z naymożnieyszemi ode dworu. Daremniebym sobie był obiecywał że docieczonym nie będę, dway bowiem żołnierze od Gwardyi patrzyli ſię na nasz poiedynek. Pierwsze moie kroki do pałacu Krolewskiego zaraz skierowałem. Szczęściem znalazłem Ariagne ktorego szukałem. Proſiłem go tak uprzeymie, aby mi dał wcześnie kwartalną moię pensyą, że nieczynił trudności, w wyrachowaniu mi moich pieniędzy, chociaż nienależało mi ſię więcey iak za mieſiąc. Wyszedłszy od niego poszedłem do zamku, tam część moich sprzętow ułożywszy w tłomoczek i wziąwszy fiakr, kazałem ſię zawieść do Nanteuil, gdziem czekał na karetę z Sedanu, ktora miała bydź nazaiutrz pod czas obiadu. Obrałem tę drogę dla oszukania szpiegow, ktorzy mogli rozumieć, że poiadę do mego oyca, gdzie mi ſię niebespieczno było pokazać. Krewni Szlachcica ktorzy myśleli bezprze-

ſtanku o ſposobach zemſty nademną, byliby ucieszeni z tey przygody mogąc oney zadosyć uczynić. Niechciałem użyć karety publiczney aż w Soissonſie, gdzie zamyśliłem wziąść konie naiemne, aż do Rzeki Meuzy, do ktorey doſtałem ſię w Dynancie Leodyiskim kraiu, a z tamtąd puściłem ſię do Namuru Barką odchodzącą z tamtąd codziennie na południe.

Nieznayduiąc dla ſiebie bespieczeńſtwa w iechaniu do Arras dla wielkiey liczby twierdz, gdzie powiadać potrzeba swoie nazwisko, i gdzie prowadzą do Kommendantow, pozbawiony byłem pociechy ściśnienia moiey ſioſtry i mego szwagra. Ta trudność ieszcze mię pozbawiła pomocy, ktorąbym mieć mogł od nich. Kończyłem daley mą drogę z Namuru do Bruxelli karetą zwyczayną. Moy zamyſł był pomieszkać tam albo nawet oſieść, gdybym znalazł sposoby utrzymywania życia. Byłem nayblizey, moiey Prowincyi, od Paryża

i od Arras, iedynych mieysc ktore mię obchodziły naybardziey.

Przybywszy do Bruxelli zamknąłem się w izbie opatrzoney ktora mi była znaleziona, gdziem się poddał smutnym uwagom. Miałem czas do tego. Nieznaiąc nikogo w owym mieście nic mię niemogło roztargnąć. Położyłem się spać bez wieczerzy. Bądź że w maiącym prożny żołądek niepowstawały wapory usypiaiące, bądź że moie smutne zastanowienia w poruszenie wprawiły moie zmysły, trudno mi było zasnąć. Jutrzenka nawet ktora naynieszczęśliwszych usypia, tey mi ubliżyła dobroci. Pokazała mi się i widziałem ią wschodzącą z pociechą, w nadziei że słońce uspokoi pomieszanie moiego umysłu i serca w miarę rozpraszania ciemności nocnych. Weszło tedy i pokazało się w całey swoiey piękności. Słońce było iasne i czyste, ale to wszystko nieprzywiodło wypogodzenia do moiey duszy.

Wyszedłem z mego pokoiu i poszedłem na czokoladę do kawiarni Kantestyeńskiey, gdzie bywa schadzka wszystkich nayznacznieyszych ludzi z Bruxelli. Zdziwiony iestem, gdy sobie przypominam w iakim pomieszaniu były wszystkie władze mey duszy, żem ieszcze pokochał życie i pomyślił nad sposobami zachowania onego, bo to iest prawda, że byle kto niemiał rozumu stra- conego lub zupełnie pomięszanego odstąpić nie może tak przyrodzoney czułości. Niech więc kto chce dziwuie się wściekłey Filozofii owych, ktorzy pod iakimkolwiek pozorem naywyższe nieszczęście poczytuią za zrzodło prawdziwego dobra. Układ zdań tak czczy dobrego rozsądku niemoże bydź przyięty iak tylko przez umysły ponure, dla ktorych czas teraźnieyszy choćby nayprzyiemnieyszy niema powabow; iak gdyby przyszłość ktora im nieznaiomą iest, mogła gruntownie ich zabespieczyć nadzieie. Przyrodzenie tak mądre iest, że

upoważniać niemoże zdania tak szkodliwego, i iemu ſię samemu tak mocno sprzeciwiaiącego.

Za każdym mym krokiem poſtąpionym po ulicach, imie moiey kochaney Ferdynandy z uſt mi ſię wymykało złączone z weſtchnieniem. Nie smuciłbym ſię był z iey oddalenia, gdybym poſtrzegał naymnieysze światło nadziei, że ią kiedy zobaczę. Ale obiecywać to sobie byłoby iedno co ściskać marę. Chwycenie ſię rozpaczy byłoby ieszcze nierozsądnieysze. Z tych wszyſtkich ktorych widywałem na kawie, Baron de Broc... zdawał mi ſię nayprzyſtępnieyszym; uſiadłem koło niego uczyniwszy mu oświadczenie takie na iakie) zdobydź ſię może Cudzoziemiec w podobnym zdarzeniu. Rozmawiał zemną bardzo grzecznie, i w krotkim czaſie nauczył mię iak sobie poſtępować w Bruxelli. Wyszliśmy razem, on poszedł w swoię ſtronę, a ia ſię zamknąłem w izbie dla rozmyślenia o moiey kochaney Ferdynandzie, bo ona była iedyną ktorey

żałowałem osobą, i iedyną mą szczęśliwością.

Napełniony wtym razie bardziey nad wszyſtkie czasy czułościami ktoremi natchnąć może prawdziwe przywiązanie niechciałem, odwlekać, abym iey o nich niemiał oznaymić. Tym końcem napisałem do niey, oznaymuiąc iey o moim poiedynku, ktory mię oddalał bez ratunku od iey przytomności. Napisałem także ieden liſt do mego oyca i do mego szwagra maiora, dla uwiadomienia onych o moim okropnym położeniu. Czekaiąc odpowiedzi na liſty nieprzeſtawałem uczęszczać do rzeczoney odemnie kawiarni i zaprzyiaźnić ſię z Baronem de Broc... ktory tam większą część dnia przepędzał. Za pomocą tey znaiomości poznałem ſię z Xiędzem Caraccioli, bardzo miłym Szlachcicem Włoskim i kartownikiem ſławnym.

Niemiał trudności w pociągnieniu mię na swoię ſtronę. Lubiłem grę iak on rownie; tym czasem długo ſię chwia-

łem czy mam ſię znim z towarzyszyć. Niemiałem więcey iak tylko piędzieſiąt luidorow i niemogłem ſię od nikogo na świecie spodziewać pieniędzy. Nakoniec dałem ſię uwieść powabom, ktorych mi czynił pochwały nadziei pełne. Grałem z swoiey ſtrony, a on z swoiey. Szczęście nieprzeſtawało do nas ſię uśmiechać i powiększać naszego skarbu. Nasz fundusz piędzieſiąt luidorow, przez połowę bywał lub z ſtratą lub z zyskiem.

W każdym innym ſtanie byłbym kosztował tey ſłodyczy, ale moie uciążliwe zaſtanowienia mieszały gorycz do tego wszyſtkiego com robił. Daremnie wszyſtkich chwytałem ſię przygod do rozproszenia onych; moy bowiem umyſł tak był skołatany że niemiał odpoczynku. Zkąd inąd bardzo mi dobrze było w Bruxelli. Powietrze i obyczaie bardzo mi ſię tam podobały. Sądziłem ſię bydź nieszczęśliwym, żem niemogł z nich tak korzyſtać iak bym potrafił,

gdyby serce moie niebyło zaięte Ferdynandą.

Moy oyciec odpisał mi tak prędko iak śię mogłem spodziewać. Pomowiwszy do mnie po oycowsku, i dawszy mi napominania, na ktore zdawałem śię zasługiwać, mowił do mnie po przyiacielsku radząc mi, abym korzystał z swoich błędow a osobliwie w kraiu obcym, gdzie byłem bez pomocy, i żebym stał śię mądrym po własney szkodzie. Co śię tycze ratunku z moiey strony, pisał do mnie, wiesz niemożność moię w podaniu ci onego, bo naymnieysza summa iakąbym ci mogł posłać pokrzywdziłaby znacznie twoy dom; dla tego niezasadzay śię tylko na sobie samym. Uprzedzał mię iuż w tym razie, bom ia śię nietknął tego punktu wiedząc żeby było nieużytecznie o tym namieniać.

Ta odpowiedź ktorey śię spodziewałem niesprawiła mi żadnego pomieszania. Ale nieodebrawszy listu od naymilszey Ferdynandy, doświadczyłem

tego

tego co miłość bez wzaiemności czuć może nayoſtrzeyszego. Towarzysz moy przyszedł do mnie w tey chwili, gdym ſię zatapiał w tych okropnych uwagach. Nietrudno mu było ie poſtrzedz, bo moia twarz i oczy okazywały mu dosyć ſtan mey duszy. Co to WPanu? rzekł do mnie, czy mię nie sądzisz godnym swoiey poufałości? Wiesz WPan że nic tak nieuśmierza naszych umartwień, jak złożenie ich na łono swoich przyiacioł. Policz mię WPan, przydał, w liczbie swoich, doświadczysz mię kiedy zechcesz i obiecuię sobie że mię godnym swey przyiaźni uczynisz.

Ta otwartość, ktora mi ſię zdawała przyrodzoną, zdawała ſię przynoſić nieiaką ulgę mym umartwieniom. Uczułem prawdę iego mowy i poddałem ſię oney. Odpowiedziawszy na iego grzeczność z rowną serdecznością, opowiedziałem mu wszyſtkie interesa, nieukrywaiąc miłości gwałtowney iakąm miał ku moiey kuzynce. Co ſię tycze interesow, rzekł, tyczących ſławy,

to prawie nic nieznaczy: łatwo ieſt odſtąpić swoiey oyczyzny i znaleść gdzie indziey sposob czym to nadgrodzić. Jeſtem prawie w podobnym przypadku z WPanem, mowił daley, ale nigdy nie byłem czułym na moie wygnanie. Wszędziem ſię wywikłał bezpiecznie z mnieyszemi iak WPan sposobami. Uspokuy ſię więc w tym punkcie. Ale co ſię tycze spraw serca twego, nieumiem dać rady WPanu, albo przynaymniey radzę, abyś sobie tu znalazł kochankę, ktoraby zaſtąpiła mieysce tey co tracisz, chybabyś chciał oczekiwać od czasu uleczenia tey rany, ktorą ci miłość zadała.

Rady iego były gruntowne i mądre, iuż one zachowałem co do interesow wyganiaiących mię z moiey oyczyzny, ale Ferdynanda tak była głęboko wyryta w moim sercu, że czas nawet nie był zdolnym do wymazania iey z niego. Wszyſtkie inne piękności, wszyſtkie nawet Bruxelskie, co ieſt za wiele powiedziano, zdawały mi ſię bezrozumne

i odrążaiące. Mowiłem z nim ſtosuiąc ſię do tych czułości. Załował mię i przed odeyściem odemnie, wyznaczył mi czas do widzenia w zwyczayney kawiarni, zkąd mieliśmy poyść na grę maiącą ſię odprawiać u Xiążęcia d'Ar.. Były tam znączne pieniądze do wygrania Weszliśmy tam w tenczas, gdy gra ſię zaczynała. Grano w Faraona, gdzie naymnieysza karta była po luidorze to ieſt po piſtolu Brabanckim. Tak była gra mocna, żeśmy nie śmieli tam grać obadwa razem. Pozwoliłem mu tedy grać samemu. Sposob iego grania zdawał mi ſię bydź rownie bespiecznym iak pewnym. Brał zawsze iednę tylko kartę na początku talii i przykrywał ią dwoma luidorami. Jeżeli przegrał, brał drugą kartę niemaiąc względu na poſtać dwoch kolomn, nigdy zaś nie pędził dwa razy iedney karty, i nakrywał ią czterema luidorami. Jeżeli iuż wyszła, maſſował ośm luidorow na drugą i tym sposobem kończył daley aż poty poki iego karta nie wygrała.

Tym sposobem ile razy wygrywał zawszo miał dwa luidory w korzyści, ale gdy była do połowy talia iak wygrał, czekał drugiey do odegrania. Dotrzymał Bankierowi chociaż ciągnął talią aż do godziny dziesiątey zrana do dnia następuiącego. Niemiałby bowiem roztropności, gdyby tracił pewne pieniądze. Naywiększa liczba kart ktore przegrywał nieprzechodziła piątey, a żazwyczay wygrywał drugą lub trzecią. Tak byłem zdziwiony nad sposobem grania moiego towarzysza, żem miał nazaiutrz cierpliwość przepędzenia z nim nocy dla zobaczenia wiele kart śprzegram iedna po drugiey. W dwunastu godzinach czasu, przez ktore mi Xiądz ciągnął, nieprzegrywałem nigdy aż do czwartey.

Około dziesiątey godziny w wieczor Poeta B... a ow wszeteczny Epigrammista wszedł do sali, gdzie grano, dla wypoczęcia zapewne po swoiey pracy. Nieznałem go ale usłyszawszy o iego nazwisku przybliżyłem się do niego.

Byłem tak przybrany, żem niepowinien był od niego źle bydź przyiętym. Tym czasem niewiedziałem tego żeby odpowiadał na moie grzeczności. Rozumiem że dla tego tam tylko był przyszedł, iż zgromadzenie znaydowało się blisko iego pokoiow. Mieszkał on bowiem w pawilonie, ktory mu Xiążę pełen wspaniałości dał w swoim Zamku. Do tego ow Pan przyłączył swoy stoł i tysiąc innych dobroci, ktorych stał się niewdzięcznym. Serce iego przykre i zle umieszczone, okazało się w tysiącznych niegodziwych dowodach ktorych niemożna ani usprawiedliwić ani pokryć. Ey iakim sposobem mogł mieć wdzięczność dla swoich dobroczyńcow, kiedy on zgwałcił nayświątobliwsze prawa przyrodzenia i krwi wyrzekaiąc się swego oyca, i pozwalaiąc umierać w nędzy swoiey maece, chociaż był w wielkiey sposobności do dania im pomocy. Potwora straszliwa! ktora się nie może komu innemu podobać, iak

chyba innym w iakimkolwik rodzaiu potworom.

Widząc iego obyczaie grubianskie oddaliłem się od niego postanowiwszy chronić się takich przygod, gdzie bym mogł zapalić moię żywość. Przewidywałem bowiem, że gdybym był z nim dłużey rozmawiał, mogłbym się był zaplątać w sprawę taką iakiey unikać miałem przyczynę. Ta twarz wielce mi się niepodobała. Oddaliłem się od tak niemiłego widoku, i przybliżyłem się do mego towarzysza, ktory miał wiatry pomyślne. Gdy bankier odszedł poszliśmy do naszey kawiarni dla posilenia się po niedospaniu nocy filiżanką czokolaty. Korzyść wynosiła do piąciudziesiąt luidorow, ktoreśmy z sobą podzielili według ugody wspolney przy stowarzyszeniu się naszym. Chociaż używaliśmy połowy, mieliśmy przecież każdy z nas swoy kapitał i dzieliliśmy się natychmiast korzyścią szczęścia.

Im bardziey to niestateczne szczęście sprzyiało mi we grze, tym mniey spo-

dziewałem ſię łask iego w miłości. Nieſtetyż! gdyby mi dało było na wybor, wolałbym był ſtracić wszyſtek moy majątek, bylem dziedziczył Ferdynandę. Pozyskanie złota z całego świata niebyło zdolnym to wymodz, aby mi uczyniło nieprzytomność iey znośną, i rownie prawie przykre mi było iey milczenie. Już od pięciu tygodni pisałembył do niey i nieodbierałem odpisu, chociaż mogłem odebrać przez cztery zwyczayne poczty. Wszyſtkie moie zaſtanowienia były prożne w takiey okoliczności; niemogłem zaś tego przypisać komuinnemu iak tylko męmu nieszczęśliwemu przeznaczeniu.

Tym czasem mieszkanie w Bruxelli ſtawało mi ſię coraz milszym, przynaymniey tyle ile mogłem przyiąć pociechę. Poznałem ſię z nayznaczniey-szą Szlachtą, gdzie mię iako naygrzeczniey przyimowano. Wszyſtko mogłoby moy smutek rozproszyć, gdyby niebył tak dobrze ugruntowany. Jednakowoż podobało ſię przeznaczeniu

wspoyrzyć na mnie okiem politowania. Skończyło moie umartwienia w ten czas, kiedym naymniey myślił. Pewnego dnia gdym grał w pikietę w moiey zwyczayncy kawiarni z Officyerem woyska Cesar. syn moiey gospodyni przyszedłszy szepnął mi do ucha, że młody kawaler Francuzki czekał na mnie w domu. Serce mi skakało, i niewiedziałem komu przypisać miałem takie wzruszenia. Doświadczałem uczucia trudnego do poięcia. Szczęściem gra się kończyła, bo gdyby mi przyszło grać dłużey, niewiem iakbym był sobie postąpił. Wyszedłszy pobiegłem do domu z osobliwszym wzruszeniem.

O Nieba! iakie widowisko stanęło przed moiemi oczyma; mogłżem go oglądać żebym nieumarł. Była to bowiem Ferdynanda, ktora pod suknią Kawalerską, skoczyła mi do szyi, i uczyniła mię martwym. Milcz, szepnęła mi do ucha i miarkuy swoie wyrazy. Tę słowa ocuciły mię iak gdyby z letargu, przywrociły mi zmysły i rozum,

i oraz pokazały mi wniosek ostrożności, iakiey wyciągała nasza miłosna taiemnica.

Witay kochany kawalerze, rzekłem, cieszę się z widzenia ciebie, i po nieiakich grzecznościach, ktore nie mogły nic dać do zrozumienia, wziąłem klucz od moich pokoiow, i poszliśmy tam z Ferdynandą.

Na ten czas to, nasza wspolna miłość nabrawszy nowey mocy, ściskaliśmy się potysiąc kroć, powiadaiąc to sobie, co miłość nayfłodszego i nayżałośnieyszego przepowiedzieć może. O Bogowie! czyliście nie byli tego ziednoczenia zawistnęmi? i czy was wasza zawiść mściwa nie przywiodła do tego, abyście prędko ograniczyły onego trwałość. Wynurzywszy całą swoię uprzeymość, wzięliśmy śrzodki do ukrywania taiemnicy naszey miłosney. Znaydowały się pokoie, ktore właśnie stykały się z memi, naiąłem one dla Ferdynandy, pod dawnym nazwiskiem kawalera du Conseil.

Błogosławiłem potysiąc kroć memu losowi, w pośrzodku moich niepomyślności, za szczęśliwego się bardzo maiąc, żem pozyskał przedmiot naygwałtownieyszey moiey miłości. Godzina obiadowa przeszła, a myśmy tego nie postrzegli. Ferdynanda czuiąc w sobie apetyt, czy będziesz WPan dzisiay iadł obiad? rzekła żartobliwie do mnie. Prawdziwie, odpowiedziałęm, moy kochany kawalerze, twoia przytomność straciła mi smak do wszystkiego. Dobrze, dobrze, mowiła, potrzeba ieść dla tego ażeby żyć, a żyć dla kochania się długo. Wydałem rozkaz natychmiast, aby mi przyniesiono z austeryi dobry obiad. W krotce był zastawiony. Tak często bowiem dawałem poczesne służącym naszym, żeby dla mnie porzucili byli wszystkich swych gości.

Po obiedzie powiedziała mi, że maiąc ułożony zamysł, przeczytawszy moy list odpowiedzieć nań ustnie za przyzwoitość nie sądziła, powierzać swey taiemnicy papierowi. Dowiedziawszy

ſię o loſie twoim, poſtanowiłam dzielić onego umartwienia. Nie mogłam prędzey wykonać mego zamyſłu, ponieważ mi nie łatwo było przedſięwziąść do tego śrzodki. Ponieważ przeznaczenie oddała cię na zawsze od naszey wspolney oyczyzny, powiedziałam oney podobnież wieczne pożegnanie, dla przyięcia tey, gdzie znaydziesz swoie schronienie. Nigdy ſtan niczyi nie był podobnym do moiego, gdym ſię dowiedział o przedſiewzięciu wierney Ferdynandy. Zadrżałem na to. Boiaźń widzenia iey przyprowadzoną do nędzy, ktorą ia przeglądałem, tak mocno przeważała tę radość, iaką z dziedziczenia iey, aż do śmierci miałem, że mi trudno było oprzeć ſię okrutney walce, odprawuiącey ſię w moim sercu. Zatrudniony będąc odpowiedzią dla niey, upadłem iey do nog, zaklinaiąc ią, aby ſię nie wyſtawiała na te umartwienia, ktore mi grożą. Wytrzymam sam wszyſtkie ich oſtrości, ale widząc cię doświadczaiącą onych, takbym miał ści-

śnione serce, żebym wytrzymać nie mogł, i umarłbym ze smutku i gniewu.

Uspokoy się moy kochany kuzynie, mowiła, i nie uprzedzay tak rzeczy niepomyślnych. Jeżeli ich mamy doświadczyć, nadeydą zbyt wcześnie. Nie paśmy się więc, i ia i WPan iak tylko tym, co miłość i szczęście ma naysłodszego. Niebo pewnie powinno naszemu uprzeymemu sprzyiać złączeniu, ponieważ go od dziecinstwa naszego utworzyło. Myśmy go utwierdzili, myśmy iego zadziergnęli węzły miłością wierną i stateczną. Jeżeli prawa potępiaią przyrodzenie, to upoważnione iest od samych Bogow: czekaymy od nich i owszem skutku, i nadgrody za naszą wierność, bośmy nie niezrobili takiego, coby ich mogło rozgniewać, albo zasłużyć na ich gniew sprawiedliwy.

Ile męstwa, krzyknąłem, ile rozumu we płci ułomney, do czego nierozumni sądzą ią bydź niezdolną. Już się stało, rzekłem do niey, wielowładna Pani moiego życia. Zapominam o prze-

szłych rzeczaach, mysle tylko o przyszłych, czas teraźnieyszy iest dla mnie iedynym dobrem, z ktorego ia i ty powinniśmy korzystać. O Niebo! krzyknąłem ieszcze, utrzymuy nas w tak szczęśliwych przygotowaniach!

Nie miey w sobie słabości umysłu, mowiła daley, moie kochane serce, bo los szczęścia, same tylko pognębia dusze nikczemne, przymuśmy go naszą stałością, aby nam był sprzyiaznym. Ledwie co tych słow dokończył, aż zaraz zakołatano we drzwi. Był to Xiądz Caraccioli, ktory wszedł według swego zwyczaiu prawie natychmiast iak zakołatał. Rozumiałem że sam WPan ieiteś, bo gdyby nie to, niewszedłbym tak śmiało. Odpowiedziałem mu, że nie będzie nigdy dla mnie uprzykrzonym, w iakimkolwiek znaydę się kiedy towarzystwie. Przyiął moie oświadczenie grzeczne, a powiedziawszy nam kilka wyrazow podobnych, i z rownym przymileniem, rozumiał że mniemany kawaler ielt moim krewnym. Pytał mię

czy się mylił. Odpowiedziałem mu, że iego rozeznanie iest sprawiedliwe. Winszował mi iego przybycia, i oddalił się, wnosząc że pewnie tego dnia nikt mię nie zobaczy na kawie. Zgadłeś Mci Xięże, rzekłem, ale spodziewam się, że się zobaczemy dziśiay wieczorem, bo proszę WPana, abyś z nami ziadł kurczę, i czekać z nim będziemy. Przyobiecał przyiść, i dotrzymał słowa.

Wieczor przepędzony był bardzo miłe. Panu du Conseil bardzo się Xiądz podobał. Bywał zawsze w pięknym humorze, ale go tego wieczora pomknął do ostatniego stopnia. Nie było więcey potrzeba do przebudzenia humoru Ferdynandy. Xiądz był ztąd ucieszony. Prosił iey, aby go zaszczyciła swoią przyiaźnią, co ona uczyniła z naywiększą na świecie przyiemnością. Przy końcu wieczerzy potrzeba teraz, abym moię należytość zapłacił, i wyimuiąc pięć luidorow z kieszeni, owoż mowił daley, pożytek moiego szczęścia, po

moim obiedzie. Oddałem mu dwa, bom z rana był wygrał cztery. Nie traćmy serca moy kochany towarzyszu, mowił wstaiąc ze stołka, podobno z nami będzie rownie iak z regułą gramatyczną, ktora niesie że dwie negacye rzecz potwierdzaią, to iest, że z nas dwoch nieszczęśliwych i iakiemiśmy byli przed poznaniem siebie, wyniknie pora szczęśliwa.

Gdy on wyszedł, uprzedziłem ciekawość Ferdynandy, i dałem iey sprawę ztowarzyszenia się mego z Xiędzem. Jest dla mnie bardzo pożyteczne, mowiłem do niey, bo ieżeli szczęście nie przestanie nam sprzyiać, będziemy w stanie żyć okazale w Bruxelli. Od dwoch miesięcy, iakom tu przybył, mam trzydzieści luidorow korzyści, nad moie wydatki. Oświadczyła mi w sposobie bardzo oboiętnym, że iest z tego rada, i potym razem zamilkła. Masz ieszcze coś powiedzieć, rzekłem do niey, mow tedy wolnie, i odkryi mi proszę myśl swoię. Ponieważ WPan chcesz

tego, chwytam WPana za słowo, i powiedziała mi, żeby się wielce troskała, gdyby gra wplątać mię miała w niepomyślne sprawy, a osobliwie ieżeli Xiądz z ktorym społkę trzymasz, gwałci prawa wierności, i szczerości, ktore iak WPanu wiadomo, są ieszcze świętsze we grze, iak w innym obcowaniu. Zabespieczyłem ią w tym artykule, powiadaiąc iey, że Xiądz miał między kartownikami Dworskiemi i mieyskiemi tę sławę, iż iest nayuczciwszym kartownikiem na świecie. To mi się podoba, rzekła, a wyciągnąwszy worek, owoż, mowiła daley, cały ten maiątek, ktorego się spodziewać mogę, przyłącz go do własnego, rządząc nim tak wielowładnie iak moim sercem. To iest wszystko, przydała, com mogła zebrać od moich przyiacioł. Otworzyłem worek i znalazłem w nim dwieście luidorow. Był to znaczny ratunek w tym stanie, w iakim zostawaliśmy. O Nieba! czemuż to szczęście dłużey nie trwało.

Fer-

Ferdynanda, ktorą odtąd inaczey mianować nie będę, iak moim kuzynem, spała aż do dnia następuiącego bardzo długo, dla wypoczęcia sobie po utrudzeniach podroży. Nic z sobą niewzięła, iak tylko worek ktory u mnie złożyła. Ja zaś com bardzo rano wstawał, wstałem według zwyczaiu i poszedłem na kawę, dla zobaczenia się z moim towarzyszem. Zostawiłem rozkaz odchodząc powiedzenia moiemu kuzynowi, żeby czekał mego powrotu. Nie porzuciłbym go był, gdyby mi nie było trzeba powziąść wiadomości z Xiędzem dla ciągnienia daley naszego spolnictwa.

Już się tam znaydował był wprzody odemnie, iuż nawet zagrał się z iednym Officyerem Niemcem, ktory niemniey iak on grę lubił. Czekałem pokiby nieskończyli. Piliśmy razem czokolatę, i powiedział mi, że kartownicy poszli na zabawę do lasku de Soing, dla widzenia polowania Arcy-Xiężny, i ieżeli ia chcę go pokazać moiemu ku-

zynowi, tedy poydzie wraz z nami. Odpowiedziałem mu, że był nazbyt ſtrudzony, żeby miał chwycić ſię tey zabawy, a zkądinąd interes ten co go przymuſił do porzucenia Francyi, będąc podobnym do moiego, pokazuie mi to, że ſię mieć niezdaie wiele upodobania w rozrywkach ludnych. Daymy mu trochę odpoczynku, przydałem, a czas go uspokoić może. Masz WPan ſłuszną przyczynę, odpowiedział; tym czasem, że dziś ieſteśmy wolnemi, radziłbym, żebyśmy zażyli świeżego powietrza, możemy bardzo dobrze iechać na obiad razem do Ixelu. Podobała mi ſię ta rada, i podiąłem ſię uczynić tę zabawę przyiemną moiemu kuzynowi, potym poszedłem do niego, odebrawszy ſłowo od Xiędza, że przyiedzie po nas o iedenaſtey godzinie.

Nie było ieszcze osmey godziny, gdym przybył do domu, gdzie znalazłem mego kuzyna maiącego wychodzić. Mieliśmy tyle, ile potrzeba czasu do kupienia ubiorow. Wyszliśmy po to umyśl-

nie, i oporządziłem go należycie. Nakupiwszy towarow, znaleźliśmy Xiędza czekaiącego iuż na nas w domu. Wyszliśmy z niego natychmiaſt, dla wykonania naszey zabawy. Spotkawszy za bramą Namurską cudzoziemca, ktoregom widywał częſto na kawie ſłuchaiącego zawsze co mowiono, a nie mowiącego słowa, upatrzyłem tę sposobność zadoscuczynienia ciekawości, ktorą zdawna rozmawiania z nim miałem. Szedł właśnie w tęż samę co i my drogę, a tak iakbyśmy byli z sobą iednakiey myśli, spotkaliśmy ſię z sobą bez żadney ceremonii. Moy kuzyn szedł przodem z Xiędzem.

Był to kawaler nie młody, lecz bardzo dobrey miny. Znalazłem w nim wiele rozumu, i mądrości. Nasza rozmowa z ogólney zamieniła ſię w szczególną. Powiedział mi, że dla tego tylko porzucił Kalabryą swoię oyczyznę, aby zadosyć uczynił żądzy, ktorą miał zwiedzania kraiow. Ja mu zaś namieniłem, że interes tyczącey ſię ſławy, od-

dalił mię od moiey oyczyzny, iako też moiego krewnego, ktorego widzi przedęmną z Xiędzem. Załował mię widząc, że wygnanie moie nie było dobrowolne, i oświadczywszy mi powolność swoich usług, chciał odeyść odemnie, powiadaiąc, że godzina obiadu zbliżała się. Prosiłem go tak usilnie, żeby przyiął ten, ktory pogodny dzień zapraszał nas, abyśmy iedli na wsi, iż go nakoniec przyiął. Podobała mu się nasza układność, i zdawał się bydź użalonym, że tak młodzi będąc, znayduiemy się w takowym zatrudnieniu.

Tym czasem nie mowiliśmy o niczym coby nas mogło było zasmucić. Obiad był przepędzony z wielką wesołością, i cieszyliśmy się tak iak nie można lepiey. Xiądz, ktory był zawsze pięknego humoru, ieszcze i tu sobie do niego dał pole. Nie byliśmy i my milczącemi, bo każdy z nas pozwolił sobie wesołości, i korzystaliśmy z pięknego dnia, aż do zapadłey nocy, w ktorey weszliśmy do miasta. Zdawali-

śmy się bydź bardzo kontenci, z miłey tey zabawy, iakąśmy przepędzili.

Tak byłem ucieszony rozmową, ktorą miałem z cudzoziemcem owym, iż mi się całą noc snuła przez głowę. Przypomniałem sobie bez trudności, za przebudzeniem wszystkie moie marzenia. Niewiedziałem pewnie, na czym zasadzona była pociecha, ktorą miałem bawienia się niemi. Zwierzyłem się ich memu kochanemu kuzynowi. Powiedział mi, że bywaią częstokroć we snie przeczucia bardzo słuszne. Kto wie, mowiła, może ten człowiek iest narzędziem, ktorego Niebo do ratowania nas używa. Ta uwaga tak mi mocne uczyniła wrażenie, żem go dotąd poczytywał za gruntowną ucieczkę.

Chociaż mogłem się na ten czas bez niego obeyść, z tym wszystkim przewidywałem, iż go potrzebować mogę. Byłbym lekkomyślnym, gdybym polegał na losie szczęścia, bo iego łaski rzadko bywaią stateczne. Gra zkądinąd miewa zawsze swoie odmiany. Posta-

nowiłem był przeto ſtarać ſię o łaskę tego uczciwego człowieka, ktory mi ſię bydź zdawał w wielkiey sposobności, wyświadczenia mi w przygodzie przyſług. Wszyſtkie te chwile, ktorych nieobrącałem na grę, były poświęcone iemu, nieomieszkałem zawsze uſieść około niego, ilekroć widziałem go na kawie, a on mi okazywał, że mu ſię podoba moia grzeczność.

Pewnego dnia, gdy mię widział bezczynnym, doradził mi przechadzkę. Ulegałem iego żądaniom i poszliśmy do zwierzyńca, ktory choć ieſt dość uczęszczany od ludzi, ma iednak takowe mieysca, gdzie można używać osobności. Obraliśmy iedno, gdzieśmy bawili bez świadkow. Gdyśmy ſię dwa albo trzy razy przeszli: czy mi WPan, rzecze, przepuścisz ciekawość, ktorey ieſteś przyczyną? Nierozumiey, mowił daley, ażebym miał mieć lekkomyślne pragnienie wiedzenia cudzych interesow. Nie, kochany Panie, nie ta ieſt moia pobudka, mam bowiem inną, a

godną moiego serca. Zdaiesz mi się WPan bydź wychowany takim sposobem, że ci niepodobna żyć w podległości. Dowiedziałem się z ust WPana, że nie możesz się spodziewać maiątku od krewnych, rownie iak iego kuzyn. Myślę zkądinąd, że się chcesz grą w niedostatku ratować, i widzę tę pomoc bydź bardzo śliską. Mow WPan do mnie poufale, przydał, podobno znaydę śrzodek zastąpienia tego mniey gruntownego sposobu.

Ta otwartość zdziwiła mię przyiemnie. Uwierzyłem, że mowił szczerze, chciałem mu podobnież odpowiedzieć. Powiedziałem mu, że lubo nie miałem go szczęścia znania, wszystkie atoli iego postępki, pokazywały mi, że mam do czynienia z uczciwym człowiekiem. Wynurzyłem mu wszystkie moie interesa, nieukrywaiąc przed nim naymnieyszey okoliczności. Wyznałem mu nawet, że moy mniemany kuzyn, był moią krewną i kochanką, o ktorą się lękałem, czy będę zawsze w stanie

utrzymywania oney. Odpowiedział mi, że ieżeli zechcę bydź mądrym i uważnym, postawi mię w takim stanie, że się będę mogł obeyść bez całego świata. Było to dla mnie mową niezrozumianą, z ktorey lubo nic dla siebie nie przeglądałem, gruntowała atoli moie nadzieie. Byway zdrow, rzecze, znayduy się tu iutro o tey samey godzinie, mam coś WPanu powiedzieć..

Poszedłem odszedłszy od niego na kawę: znalazłem tam moiego towarzysza, ktory przegrywał dosyć znacznie; była to trzecia sessya, na ktorey szczęście zaczęło się do nas tyłem obracać. Xiądz porzuciwszy grę, przyszedł do mnie. Strata, ktorąm poniosł, iest dosyć wielka, rzekł do mnie, ale mam przeczucie, że ią dziś nadgrodziemy. Złączmy nasze fundusze, rzekł, i pozwol mi grać samemu, iutro rano będziesz miał odemnie wiadomość. Dałem mu w ręce to wszystko, cośmy zebrali z naszey społki. Poszedł niewiem dokąd, a ia do mego kuzyna, a ten się

zabawiał więcey jak przez puł dnia z corką naszey gospodyni, ktora była bardzo przyiemna.

Weszliśmy do naszych pokoiow, gdziem mu powtorzył to wszystko com gadał z Kawalerem, z ktorym iadł obiad w Ixelu. Radził mi abym go ochraniał powiadaiąc mi, że sympatya robiła często naylepszemi przyiaciołami. Upewniłem go że nie będzie należało do mnie zasłużyć sobie na iego względy. Był to w samey istociey moy zamysł. Miarkowałem, że szczęście zaczynało przykrzyć sobie, żeby nam było sprzyiaznym; iuż więcey niepolegalem na pomocy z gry pochodzącey. Nazaiutrz bardzo rano poszedłem na kawę z moim kuzynem. Już był tam tak znaiomy, że go obstąpiło wielu Kawalerow, ktorzy niewiem z iakich powodow szukali iego towarzystwa. Znayduiąc się na sali bilardowey z iednym Officyerem moim znaiomym, pytałem go czy niewidział Xiędza Caraccioli. Odpowiedział mi że spał teraz, bo przepędził noc na grze.

Zostawiłem go, mowił daley, o trzeciey godzinie po pułnocy, a nawet przegrywał. Niewiem, przydał, czyli się szczęście odmieniło.

Nieprzyzwoita była rzecz dla mnie pytać się o to daley. Miałem z inney strony przeczucie, że stracіemy koleyno i naszą korzyść i nasz kapitał. Trzymałem się tego i pocieszyłem się wcześnie piiąc czokołatę z moim kuzynem i iego towarzystwem. Byłem przekonanym, że Xiądz nadgrodzi na łożku swoy niewczas nocny, iak mi ow Officyer twierdził, a zostawiwszy mego kuzyna na kawie odszedłem z tamtąd po daniu mu znaku, że poydę do moiego człowieka. Czas wprawdzie nie naglił, ale ia byłem rad dowieść mu mey rzetelności, i byłbym wielce zmartwionym, gdyby mu na mnie oczekiwać przyszło.

Przyszedł do mnie dość prędko, aby niedoświadczał mey cierpliwości. Jak WPan noc przepędziłeś? pytał mię zbliżywszy się do mnie. Odpowiedziałem

mu, żem ią przepędził bardzo przyiemnie, i że miałem pociechę rozmawiania z nim przez sen. Coż WPan o mnie myślił? rzekł do mię, mow bez ogrodki. Odpowiedziałem mu, żem go widział wę śnie podaiącego mi pomocną rękę w głębi przepaści, w ktorą mię nieznaiomi wrzucili; i iako mię upewnił oddalaiąc śię że to będzie ostatni moy upadek, ieżeli korzystać będę z iego rad mądrych.

Odpowiedział mi, że moy sen zgadzał śię z iego czułościami, i ieżeli pozwolił sobie dania mi niektorych przestrog, to było umyślnie, aby mię zasłonił od razow przeciwnego szczęścia. Niewiem czyli mogę obiecywać sobie że ci nie będzie zbywać na roztropności, i że nie użyiesz na złe tey łatwości z iaką śię poddaię. Pomyślić kto może bez trudności, że uprzedzonym będąc o iego władzy nieznaiąc oney zasady, nieomieszkałem mu dać upewnień o moiey baczności. Nieinaczey; oświadczyłem mu potyśiąckroć w wyrazach naydosadnieyszych i naytkliwszych.

że ſię nigdy nieſtanę niegodnym iego dobroci przez moię lekkomyślność albo przez iaką sprawę nikczemną i dwubrzmiącą. Alenieſtetyż! iak człowiek ieſt nieroſtropny i nieſtateczny w swoich poſtanowieniach!

Kontent z moich obietnic i sądząc iak była prawda, żem mu one czynił ze wszelką szczerością, wyiął worek dosyć nadęty, i proſił mię abym go przyiął. Niedowiaduy ſię WPan, mowił do mnie, zkąd wyszły te pieniądze, lecz ich używay szlachetnie ale skromnie do grania. Nieżałuy ich WPan ani sobie ani swoiemu kuzynowi, na żadną przyiemność życia. Używay tego worka iako uczciwy człowiek, a gdy będzie prożny, będę ſię go ſtarał napełnić. Rozłączyliśmy ſię potym z sobą, a ia pobiegłem oddać hołd memu kochanemu kuzynowi z daru odebranego.

Ten szczęśliwy przypadek dopełnił moiey szczęśliwości. Ach! czyliż mi więcey było potrzeba, żebym był nayszczęśliwszym z ludzi? Niemogliśmy

iednak wymyślić z moim kuzynem, zkąd ow człowiek dostawał tych pieniędzy i iakim losem rozpraszał one tak chwalebnie dla nas. Pewnie, mowiłem, moy kochany kuzynie, iest to z owych Filozofow dobroczynnych, ktorzy zwiedzaią świat iedynie dla sprawienia sobie roskoszy i użyczania iey nieszczęśliwym, ktorzy są oney godnemi. Coważdzi, odpowiedział, zkąd nam przychodzi ta pomoc? Zawsze bowiem Opatrzność nayważsza iest oney rządzicielką, łą tedy wielbić powinniśmy, nie omieszkuiąc okazywać naszey wdzięczności Kawalerowi, ktory przez swoię poczciwość godzien iest, aby był oney narzędziem. Zastanowienia iey były rozsądne, przeto przystałem na nie. Tym czasem wyprożniłem na stoł ow worek i porachowaliśmy pieniądze lub lepiey mowiąc złoto, bo to były tylko czerwone złote. Znalazło się ich dwieście, ktore oddałem w ręce moiego kuzyna, gdzie były bespiecznieysze iak w moich.

Moie serce nagliło na mnie, abym oświadczył wdzięczność moiemu dobroczyńcy, dla czego nieomieszkałem szpiegować tey chwili, kiedy będzie na kawie. Poszedłem tam nazaiutz naypierwszy, ponieważ według zwyczaiu bywał tam wcześnie, aby miał czas iść potym na przechadzkę ziadłszy śniadanie. Niedługom tam bawił, gdy on nadszedł, i tam się przeto sami znaydowaliśmy. Usiadłem koło niego według zwyczaiu, i oświadczyłem mu wdzięczność moię w wyrązach i postaci dowodzącey mu, że moie serce żywo przeniknione było iego dobrocią. Przerwał mi mowę prosząc mię abym go daley niezasmucał przypominaniem mu tak małego podarunku; czas przyidzie podobno kiedy będę mogł czynić mu znacznieysze i godnieysze swoiey osoby, i odmieniaiąc zaraz materyą mowy pytał mię o moiego kuzyna mniemanego, o ktorego wydałem mu był ukryciu. Powiedział mi że ieżeli chcę mu dać dowody swoiey poczciwości,

potrzeba, ażebym ſię z nią ożenił. Obiecałem mu to uczynić, a odszedłszy od niego pobiegłem do moiego kuzyna, abym mu donioſł zamyſł i pragnienie naszego dobroczyńcy.

Nikt wątpić niepowinien, żeby na to niemiała chętnie pozwolić, ale nigdybyśmy byli tego nie dokazali w Brabancyi gdzie prawo Xiążęcia ieſt napisane podług Francuzkiego. Chciałem nazaiutrz rozmowić ſię o tym z moim nieznaiomym, o ktorego żadnych nie wiedziałem godnościach a nawet o nazwisku. Odpowiedział mi że kawiarnia mieyscem nie była przyzwoitym do traktowania o tey materyi. Zaproſił ſię do mnie na obiad, co mi niezmierną sprawiło pociechę. Będziemy w domu WPana wolnemi, mowił do mnie, i tam zakończemy tę sprawę.

Xiądz spotkawszy mię pod ow czas, gdym rozporządzał obiad, potwierdził mi o przegraney swoiey, o ktorey mi donieſiono. Proſiłem go, aby wierzył iż niebyłem iuż w ſtanie, żebym dłużey

utrzymywał z nim wspołkę, i oświadczyłem mu, iak wiele boleię nad iego nieszczęściem. Potrzeba mieć nadzieię, odpowiedział, że szczęście nie będzie mi zawsze przeciwne, a odchodząc ode mnie pożyczył u mnie dzieśięciu luidorow, ktorych mu odmawiać niesądziłem za przyzwoitość.

Moy wspaniały cudzoziemiec przyszedłszy na połgodziny przed obiadem gadał zemną i z Ferdynandą iak nayuprzeymiey. Ucieszony był z naszey powolności, a osobliwie z pieszczoney wymowy, ktorą mowiła z nim o tym przywiązaniu, iakie miała ku mnie: iednym słowem kontent był z znalezienia nas gotowemi do usłuchania rad iego względem naszego małżeństwa. Gdym mu wyraził trudność a bardziey niepodobieństwo odprawienia wesela w Brabancyi, wymieniłem mu kray Leodyiski, gdzie ćwiczenie Zboru Trydenckiego nie było ieszcze ustanowione. a tym sposobem niebędziemy mieli żadney trudności do odebrania błogosławieństwa małżeńskiego od

Xię-

Xięży tamteyszych. Podobał mu się ten sposob, ktory był iedyny do użycia i sam z nami obiecał iechać. Tak był zaś mądrym, żem niesądził za przyzwoitość mowić mu aby to zachował w utaieniu.

Zeby Xiądz niedomyślił się czego, uprzedziłem go, że na trzy lub na cztery dni będę nieprzytomnym, bo mam iechać z moim kuzynem do Gandu, dla widzenia tam pewnego Officyera z naszych krewnych, ktory był w Garnizonie w Lilli i ktory ma na połowę drogi ku nam wyiechać. Uwierzył temu i życzył nam dobrey podroży, a ia mu życzyłem lepszego szczęścia. Biedny nieborak potrzebował onego, bo się tylko z gry utrzymywał.

Odiechaliśmy tedy nasz dobroczyńca, ia i Ferdynanda w dniu wyznaczonym, i dążyliśmy do Saintrondu na obiad dla powzięcia ięzyka. Trefunek zaprowadził nas do iedney karczmy, ktorey Pan miał syna Xiędzem i Proboszczem, w wielkim miasteczku

będącym niegdyś miaſtem nazwiskiem Looz, a Stolicą Hrabſtwa podobnież zowiącego ſię. Gdyśmy go proſili, aby nas uwiadomił, iakie formalności zachowuią w małżeńſtwach w Kraiu Leodyiskim, gdzieśmy ſię znaydowali, opowiedział nam one z wielką dokładnością, i obiecał zaprowadzić nas do swego syna. Przyięliśmy iego ofiary upewniaiąc go, że niebędziemy za to niewdzięcznemi. Obiecał nam popierać nasz interes, a myśmy obiecali go ſłuchać. Owszem iuż pierwsza przeszkoda pokonana była, nieszło o więcey iak tylko zwyciężyć tę, ktora mię zatrudniała naybardziey.

Niechciałem żadną miarą, żeby Ferdynanda, poznana była w Bruxelli za tę osobę, iaką była, szło więc o to aby wzięła znowu na ſiebie suknie płci swoiey przyzwoite dla przyięcia błogoſławieńſtwa ślubnego, a ſtangret nas wiozący, żeby tego niepoſtrzegł. Niepodobna bowiem polegać na wſtrzemięźliwości w mowie człowieka tego rodzaiu, czymkolwiek

kto go się dokupuie. Miłość żyzna w sposoby podała mi ieden, ktory mi się zdawał nayzgodnieyszy do mego zamiaru. Opatrzyłem się we wszelkie stroie potrzebne moiey kuzynie dla powrocenia do swego stanu Panieńskiego, i włożyłem w matelzak, ktory w drodze i w karczmie niebył spuszczony z oczu moich. Owoż iak sobie postąpiłem.

Przybywszy do Burgklony wysiedliśmy do karczmy dosyć bliskiey domu Proboszcza, a zostawiwszy Ferdynandę, moy dobroczyńca, ia i moy gospodarz poszliśmy odwiedzieć tego dobrego Xiędza, ktory zostaiących nas pod obroną iego oyca przyiął bardzo łaskawie. Powiedziałem mu, że pewna Panna zacnego urodzenia, ktora była zemną w nieiakim społeczeństwie widząc się, że tak rzekę, zniesławioną w swoiey Prowincyi przybyła do mnie do Bruxelli, w nadziei, że się z nią żenić będę, iakom iey był obiecał. Jestem Mci Xięże człowiekiem uczciwym i chcę przez iakikolwiek bądź sposob

dać iey tego dowody dotrzymuiąc iey słowa danego. Miała tę rostropność, mowiłem daley, że ukryła płeć swoię, aby nasze ziednoczenie stało się bez zgorszenia. Spodziewam się że go WPan z dobroci swoiey zakończysz daiąc nam błogosławieństwo ślubne. Czeka w austeryi, gdzieśmy ią zostawili na odpowiedź sprzyiazną ze strony WPana swoim prawym żądaniom. Jey nadzieie zasadzone są na WPana charakterze dobroczynnym i iego oświeceniu, ktore nieomieszkuią go podbudzać, abyś naprowadzał na dobrą drogę tych, ktorzy z niey zbłądzili.

Gdy oyciec Xiędza wspierał swemi proźbami moię mowę nalegaiącą pozwolił się syn przekonać. „Dla każ„dego grzesznika miłosierdzie, więc i „ia pozwalam na to, abym zakończył „zgorszenie przyimuiąc was do Sakra„mentu; każ więc zawołać swoiey „przyobiecaney, a skończemy interes„ Ale Mci Xięże Proboszczu, rzekłem, należy WPanu rozciągnąć swoię do-

broć aż do pozwolenia, aby tu przyszła w męskich sukniach, dla przebrania ſię potym w suknie płci swoiey przyzwoite, ktore przywiozłem w swoiey karecie. „ Sprowadź ią tylko, od„ powiedział, bo suknia mnichom nie„ robi. Jakożkolwiek przebraną będzie, „ poznam dobrze, ieżeli ieſt rodzaiu „ białogłowskiego. „

Prawdziwą miałem pociechę z widzenia ſię uwolnionym od tego zatrudnienia, alem niewiedział, iakiego Proboszcz do rozeznania rożnicy płci użyie sposobu. Tym czasem moy dobroczyńca poszedł z pospiechem po Ferdynandę, ktorą uwiadomił o szczęśliwym skutku naszey bytności. Gdy ſię pokazała, sądzę iuż, rzecze do mnie Proboszcz, z iey piękney cery, że to nie ieſt chłopiec, i że nawet ieſt piękną Panną, ale to natym nie dosyć, dla oddalenia z umyſłu mego *omnem dubitandi formidinem*, zoſtaie mi, przydał, drugie małe doświadczenie uczynić dla ugruntowania moiey pewności.

Gdy weszła do izby tey, gdzieśmy się znaydowali, Xiądz iey kazał usieść a po okazaniu iey niektorych grzeczności szkolnych, prosił icy znowu, ażeby wstała i przystąpiła do examinu. Niebądźcie zgorszeni moi przyiaciele, rzekł do nas, bo chcę czynić niektore rzeczy *cum moderamine inculpatæ conscientiæ.* Prosił natychmiast Ferdynandy, aby podniosła według możności oczy swoie na pułap izby, dla pokazania mu szyi, Jak skoro to uczyniła, na tenczas dobry Xiądz krzyknął: owoż ieden dowod, ktorego szukałem; niema bowiem znaku męskiego, chcę mowić części iabłka, ktora została i zawięzła w gardle Adama, w ten czas gdy iadł ten owoc na prozby swoiey żony. Wszyscy męszczyźni dziedzictwem go wzięli od tego nieszczęśliwego poprzednika, ale go nigdy niewiasta niemiała. Samemu tylko rodzaiowi męskiemu, ten kawałek nieszczęsny i ohydny użycza się przez rodzenie, i zostaię mu

tak w gardle uťkniçty, że go ukryć nie-może.,

Nas gospodarz, moy dobroczyńca i ia wyciągnęliśmy iak bociany szyie, i przypatrzywszy ſię sobie śmieliśmy ſię tak głośno, że sam Proboszcz opuścił swoię powagę. Ferdynanda niemogąc utrzymać swoiey skromności, niepotrafiła ſię wſtrzymać rownie iak my od śmiechu. Xiądz powrociwszy do swoiey poważney miny, idźmy, rzecze, do innego dowodu, ktory do potwierdzenia ninieyszego ſłużyć mi będzie. Wziął kobierzec, i rozciągnął go na podłodze, a kazawszy mi ſię położyć na wznak, prosił swego oyca i mego dobroczyńcy, aby pomogli Ferdynandzie do położenia ſię przy mnie w tey samey poſtawie. Ledwieśmy co przez dwie minuty poleżeli, zaraz kazał nam wſtać. Owoż tyle ile potrzeba, rzecze do nas, bo ona ieſt rzetelnie, przydał, niewiaſtą, a WPan, obrociwszy ſię do mnie, ieſteś męszczyzną. Jeſt opatrzona w poduszeczki przyrodzone,

a parte ante, & a parte post. Jegomość zaś mowiąc ieszcze o mnie, tym nie iest obdarzony, bo *natura nihil agit frustra*, ale też *non deficit in necessariis.* Prowadził potym z nami mowę fizyczną, o swoim sposobie, gdzie się wiele rozciągał o charakterach rożniących męszczyznę od niewiasty, pominąwszy rzeczy istotne.

Była to iedna z nayzabawnieyszych scen w życiu moim. Moy nieznaiomy choć mądry iak tylko bydź można, był w podziwieniu rownie głębokim iak gdyby się zapatrywał na naydziwnieysze widowisko przyrodzenia. Co się tycze Ferdynandy, ledwie się nieudusiła od śmiechu. Miała niezmierną trudność przywołania swoiey powagi podczas obrzędow naszego małżeństwa.

Proboszcz natychmiast odprawił ie w swoiey izbie, a poprzedził ie napomnieniem, o ustanowieniu małżeństwa, skończył zaś drugim o używaniu onego prawym. Owoż stało się, rzekł do

nas, kończąc, i mnie ściskaiąc, przydał potym żeśmy tak dobrze złączeni jak Adam z Ewą. Czyli dla tego, że tylko iednę teraz wyrażamy osobę z mężem moim, rzekła Ferdynanda do Proboszcza, rozumiałeś WPan, iż całuiąc iego, mnie całuiesz. Nie w tym to rozumieniu iednę tylko wyrażamy osobę, i przybliżywszy się do niego, więcey niż trzydzieści dała mu pocałowań w prawą i w lewą stronę, obracaiąc głowę biednego Proboszcza, ktorą uchwyciła we dwie ręce, iak głowę posągu. Ha! rzecze Proboszcz wyszedłszy z rąk Ferdynandy, nigdy tyle razy nie całowałem przez życie moie, aż mi się głowa kręci. A mnie, odpowiedziała Ferdynanda, aż mi drżą poduszeczki. Głośne śmiechy do ktorych nas odpowiedź ta pobudziła, skończyły scenę, i zastanowiły się nakoniec na tym, że nas wprawiły w piękny humor.

Moy dobroczyńca zawsze wspaniały, przyszedłszy blisko do Proboszcza, bez

uprzedzenia mię pierwey, włożył mu dziesięć luidorow w rękę. Dowiedziałem się potym od iego oyca, że ta summa czyniła naymniey czwartą część iego dochodu. Czas upłynął nieznacznie i godzina wieczerzy zbliżała się. Ten dobry Proboszcz tak mi się zdawał bydź grzecznym, żem go prosił, ażeby nam pozwolił swoiego stołu do wieczerzy. Zrozumiał mię przez połowę i z chęcią przyiął oświadczenie moie. Poszedłszy iak nayprędzey do austeryi, kazałem zgotować naylepszą wieczerzą, iakiey nie śmiałem się spodziewać w tak małym miasteczku iak Burgklona. Przyniesiona dla nas była do Proboszcza, ktory wdrożywszy się z nami nakłonił nas do przepędzenia nocy u stołu. Ferdynanda w zupełney zostaiąca radości, śpiewała kilka tłustych piosneczek, ktorych Proboszcz pragnął mieć kopię. Miała sobie za prawdziwą rozrywkę dania mu onych nazaiutrz przed naszym odiazdem.

Gdyśmy się potym z nim pożegnali, życzył nam tysiącznych błogosławieństw prosząc mocno, ażebyśmy go odwiedzili, ieżeli kiedy tamtędy przeieżdżać będziemy. Daliśmy na to mu słowo, i poiechaliśmy do Bruxelli, gdzieśmy stanęli mrokiem. Moia żona tyle prosiła moiego dobroczyńcę, aby nam darował wieczor, żeśmy mieli pociechę bawienia się z nim aż do pułnocy, a daleko dłużey nad iego zwyczay, ponieważ mię upewnił w ten czas, kiedym z nim był poszedł do iego pokoiow, że od trzydziestu lat tyle nie robił, i że się zazwyczay w każdey porze roku kładł spać o godzinie dziewiątey. Winszowałem sobie iego zbytku, ktory mi pozwolił dowiedzieć się o mieszkaniu iego, bom dotąd o nim niewiedział.

Powrociwszy do Ferdynandy, upadłem iey do nog, prosząc iey, aby mi powiedziała szczerze, czyli myśli, żebym iey mogł ieszcze dać iaki dowod miłości. Ah! czyliż możesz, rzekła, znaleść iuż inny. Nie, nie, moy koha-

ny kuzynie, mowiła daley, nie mam iuż czego żądać. Niechay śmierć kiedy iey się podoba przyidzie, kontenta będąc z moiego losu, przyimę ią bez żadney przykrości. Niechay więc przychodzi iak naynierychley może, aby niezrywała naszego uprzeymego ziednoczenia, ktore powinno bydź wieczne.

Doświadczaiąc łask moiego dobroczyńcy i iedynie kochany od moiey własney żony, przepędzałem życie z niespodziewaną słodyczą, ktora mi nadgradzała przyiemnie wszystkie nadzieie miane we Francyi, a tym bardziey, że dowiedziawszy się o śmierci Xiążęcia Aurelianskiego, pocieszyłem się wkrotce po stracie tych łask, iakich się spodziewałem, i ktorych według podobieństwa nigdybym był nie używał. Smierć niespodziewana, ktora go zebrała, niepozwoliłaby mu była do umieszczenia mię czasu. Moia kochana Ferdynanda zastępowała u mnie mieysce naymożnieyszey i nayprzywiązańszey

pomocy wszyſtkich wielkich Panow na świecie. Radziłem iey pewnego czasu, aby wzięła znowu na ſiebie suknie białogłowskie, ponieważ iuż nie mamy czego ſię wyſtrzegać, ale że mię prosiła, abym iey nie naglił w tym punkcie, przeto nie mowiłem z nią o tym więcey, przeſtałem tylko na przełożeniu oney, w iakimbyśmy ſię znaydowali zatrudnieniu, gdyby nasze małżeńſtwo przynioſło nam owoc. Więc dobrze, mowiła, w takim razie oſtrzegę cię wcześnie, abyś miał czas oddalenia mię od tego miaſta, i osadzenia mię w iakim mieyscu, gdziebyśmy ani ia ani ty, nie byli znanemi od nikogo, i będę znowu mogła powrocić tu w tym ubiorze iak ieſtem. Dobrze mi ieſt w moim ukryciu, że sprzyia moiey chęci niepodobania ſię nikomu, iak tobie tylko samemu, gdyż w tey sukni iaką dziś noszę, ktoryż kawaler odważy ſię wierność mą napaſtować. Zoſtaw mię więc w tym ſtanie iak ieſtem, moia miłość

będzie czyścieyszą, a twoia spokoyność zasłoniona od wszelkiey troski.

W kilka dni po moim ożenieniu, nasz nieznaiomy przyszedł do nas w godzinę obiadową i sprawił mi pociechę zapraszaiąc się, aby z nami iadł supę. Nie mowił z nami podczas stołu o czym innym, iak tylko o tym, w iakim niedowierzaniu mieć potrzeba świat cały i siebie samego. Możecie wierzyć, mowił, że interes iest pierwszą sprężyną ludzi, niepotrzeba z niemi przechodzić granic, ktore nam naznaczaią Prawa grzeczności, i towarzystwa cywilnego. Powiedział nam wiele innych rzeczy podobnych, ktorych nam dał czułe dowody. Na chwilę przed odeyściem od stołu, obrocił mowę do moiey żony, o ktorey śmiem powiedzieć, że była przedmiotem iego szacunku i przyiaźni. Cieszę się, mowił, Pani, że cię widzę w szczęśliwym stanie, do ktorego dążyłaś. Bogdayby Niebo przedłużyło onego trwałość, tak długo iak sobie życzyć

możecie, a iabym się cieszył, gdyby mię obrało do pomożenia zadośćuczynieniu waszemu.

Zona moia będąca dla niego z szczególnieyszym szacunkiem, odpowiedziała mu z uczuciem nayżywszey wdzięczności. Podziękowała mu z nieskończoną przyiemnością za dobrodzieystwa, ktorem od niego odebrał, i ktore ze mną podzieliła. Byłaby daley tym sposobem mowiła, gdyby iey nieprzerwał mowę, prosząc aby ochraniała iego serce, ktore sobie wyrzucało, że nie może własney zadosyć uczynić chęci, a wyciągnąwszy worek z swoiey kieszeni: WPani to, mowił, daruię, oddaiąc iey go w ręce; pobudka do tego mię prowadząca iest bezstronna, zmierzam tylko iedynie do zabespieczenia sobie szacunku iey w tym samym stopniu, iakoś mi iuż oświadczyła. Odpowiedzieliśmy iemu iednym głosem tak ia iak moia żona, że go słusznie poczytuiemy za oyca przywiązanego i

dobroczynnego, bo go Niebo zesłało w iego dla nas osobie.

Po wyiściu iego, otworzyliśmy worek, gdzieśmy znalezli dwieście Czerwonych Złotych. Te podarunki, ktore były bardzo częste, wprawiały nas w niepoięte podziwienie. Co mowić w samey istocie o dobrym tego cudzoziemca sercu, i o hoynościach iego, przez ktore nam dawał tak wspaniałe dowody? Podnosiliśmy tak ia iak ona myśli nasze, aleśmy nigdy nie mogli się zastanowić bespiecznie nad żadną. Postanowiliśmy więc nakazać ciekawości naszey milczenie, i używać spokoynie odebranych dobrodzieystw. Prawdziwie dobrego chwyciliśmy się śrzodku, bo na coby nam się przydało głowę sobie daremnie łamać, dla docieczenia zrzodła, ktorego strumień tak nam był pożyteczny. Przestaliśmy na użyciu onego przyzwoitym. Obrociliśmy go na sprzęty i galanterye, abyśmy mieli swoię ucieczkę, ieśliby to zrzodło wy-

schło.

schło. Był to iedyny moiey niespokoyności przedmiot, ale ta nie była zdolną do rospostarcia goryczy na słodsze pociechy. Używaliśmy tych dostatków w całey ich rozległości, nie zatrudniaiąc się o ich trwałość; ani o to podobnie iakie umartwienia może nam i przeznaczenie gotować. Xiądz Caraccioli, ktorego kochałem prawdziwie, i dla ktorego Zona moia była z rzetelnym poważeniem, dzielił ie bardzo często, a tym sposobem ia, on, i moia Zona bywaliśmy na zabawnych towarzystwach, na przechadzkach lub na grach, o ktore się on umyślnie starał, abyśmy przepędzali życie przyiemnie. O szczęśliwy czasie! Ah! komuż powinienem przypisać, ieżeli nie sobie samemu, żeś nietrwał tak długo, iakom się spodziewał!

Xiądz mię był poznał z pewnym Szlachcicem z swoich przyiacioł, z ktorym chodziliśmy często na wieczerzą do pewnego sławnego Traktyera. Moia Zona przychodziła tam czasem, ale

nayczęściey niechciała bywać, bo towarzystwo z corką gospodyni naszey daleko ią lepiey bawiło, i przekładała go nad nasze zabawy, gdzie sobie utęskniała: gdyż ią tam nagłono do picia, a ona nie piła nigdy wina bez wody; i to nawet bardzo oszczędnie.

Pewnego dnia gdym dawał wieczerzą Xiędzu, i Szlachcicowi owemu, naszemu wspolnemu przyiacielowi, miałem nieszczęście stania się niegodnym łaski mego nieznaiomego. Wino iest zdolne do wprawienia w naywiększe głupstwo naymędrszych ludzi. Uczyniłem tego, na moie nieszczęście, a wyznaię na moię hańbę, okropne doświadczenie. Ku koncu wieczerzy gdzieśmy obficie pili, kawaler z naszego stowarzystwa oświadczył wiele ztąd podziwienia, że mię widział bydź w stanie świetnym mimo wyznania mego, ktore mu po kilkakrotnie w przytomności Xiędza, i Barona de Bren uczyniłem, że prędzey trzydzieści razy uderzyłby mię kopytem koń spiżowy stoią-

cy na moście zwanym Pont neuf, mi-żelibym odebrał wexel, na trzydzieści pistolow z mego kraiu. Utrzymuiecie się przyzwoicie z swoim kuzynem, i widząc waszą okazałość, powiedziałby kto, że macie minę niewyczerpaną złota i srebra.

Nieiaka prożność, ktorąm był stracił, od czasu moiego nieszczęścia, opanowawszy mię w tey chwili, odpowiedziałem mu, że sam się temu dziwiłem. Na pieniądzach mi niezbywa, mowiłem dalej, a strumień ktorego nie znam zrzodła, dostarcza mi, nie tylko nad potrzeby moie, lecz nawet nad żądania: niewiem czyli od człowieka lub od diabła one odbieram, ale tysiąc i dwa tysiące lnidorow łatwoby mi było znaleść w kwadransie. Co mnie się tycze, rzekł Xiądz, mimo podziwienia moiego, nigdy niechciałem tykać się tego punktu, kontent będąc, żem znaydował pieniądze w twoim worku, małom się tym, zkąd ci przychodziły, zatrudniał.

Przebog! Mci Panowie, rzekę opoiony winem, znaydziecie ie zawsze u mnie do usług swoich. Nie rozumiem żeby mi należało przed wami taić, ale mogę wam powiedzieć, że mam małego człowieka, ktorego piekło podbudziło do czynienia mi dobrze, bo Niebo ktore zawsze bywało dla mnie miedziane, lub spiżowe, nieośmieła się pewnie pomyślić o mych potrzebach. Ten mały diaboł iest bardzo uczynny, kocha mię a ia się staię przy nim psem legawym. Rozkazuie mi używać swoich dobrodzieystw, i rozrywać się niczego nieoszczędzaiąc. Sprzyiaiąc sobie samemu mocno, nie mogę mu bydź nieposłuszny, i owszem w takowym razie, pragnę mu bydź podległym. Kawaler ow maiący wysokie wyobrażenie o kamieniu filozoficznym, mowił że to może bydź ieden z owych mędrcow, ktorych mało widać na świecie, chociaż według niego było ich więcey niż myslano. Xiądz zaś ktory tę umieiętność poczytywał dziwactwem, mowił że to

musi bydź raczey iaki robotnik fałszywych pieniędzy, ktory tyle ma rostropności, że się niechce na ostrość prawa narażać. Czyż nie byłem dosyć niewdzięcznym i bezrozumnym, żem się skłonił na stronę Xiędza? Dodałem ieszcze więcey od niego, bom postanowił tak blisko przypatrzyć się moiemu człowiekowi, żebym dociekł, iakim się bawi rzemiosłem. Poydźmy mowiłem Mci Panowie, i piymy za iego zdrowie. Napełniwszy szklanki nasze, wyprożniliśmy one. Jeden pił za zdrowie dobrego Filozofa, drugi za zdrowie robotnika fałszywych pieniędzy szczodrego, a ia za zdrowie naydobroczynnieyszego ze wszystkich diabłow. Jaką wściekłością byłem opanowany w tey okropney chwili? Jaka niewdzięczność! o wielki Boże! powinienem był przynaymniey poradzić się moich interesow, ponieważ miałem serce dość twarde na oczernienie moiego dobroczyńcy.

Alem pomknął zdradę moię daleko daley, bom nawet obiecał moim dwom przyiaciołom, że z nim ich poznam. Niebo, ktore go bez wątpienia kochało, a mnie chciało ukarać, uczyniło mię niesposobnym do dotrzymania słowa. Znalazłem mego człowieka nazaiutrz na kawie, gdzie się zatrzymał dłużey niż miał zwyczay; przybliżyłem się do niego rownie iak innych czasow, i pytałem go iak się miewa. Odpowiedział mi, że mimo ukrytych iego nieprzyiacioł, ktorzy go zgubić myślą, ma się na zdrowiu wyśmienicie. Dał mi przez to bardzo piękny powod do oświadczenia mu swoiey wdzięczności, że się go uchwyciwszy oświadczyłem mu moie usługi aż do wylania ostatniey kropli krwi moiey. Odpowiedział mi, że nie żąda tego, aby zań zemsta miała mię tak drogo kosztować. Jeżeli WPan chcesz wyiść ze mną, przydał, powiem mu, o co rzecz idzie.

Poszedłem z nim aż do zwierzyńca gdzieśmy przybyli niewymowiwszy do siebie żadnego słowa. Gdyśmy się raz przeszli po murawie, gdzieśmy byli bez świadkow, pytał mię gdzie iadłem wczoray wieczerzą. Wyznałem mu szczerze, iż dałem wieczerzą dla dwoch moich przyjaciol u sławnego Traktyera. Wiem o tym, mowił daley, i nawet dałeś im WPan wety moim kosztem. Raz piorunowy niezrobiłby mię bardziey martwym, moia sama postawa mogłaby go była przekonać o moiey zdradzie, gdyby nawet był nie miał dowodow oczywistych. Wyszedłszy z moiego zadumienia, prosiłem go, ażeby się tłumaczył, dla dania mi czasu, żebym znałazł sposob do pokrycia mego postępku. Wszedł zatym w treść rzeczy i opowiedział mi co do słowa, iaką miałem rozmowę z moiemi przyiaciołami. Gdyby kto inny to mi doniesienie uczynił, miałbym przyczynę rozumienia, że iest nierzetelne, ale usłyszawszy to wszystko własnemi uszy-

ma, iestem mocno przekonany o WPana nieostropności i o czym więcey. Przekonywam się, że wino w tym dniu zaćmiło twoy rozum, i zastanowiło same wzruszenia serca twoiego; ale z iakiegokolwiek powodu nieostropność twoia pochodzi, miałbym iey więcey ieszcze nad ciebie, gdybym dłużey zostawał wystawionym na pociski szkodliwych ięzykow i rozumow przewrotnych. Niebo z dobroci swoiey obdarzyło mię rozeznaniem, za ktorego idę ślepo natchnieniem: niegodnymbym się stał łask iego, gdybym go nieużywał: nie iest rzecz właściwa, żebym przestał bydź mądrym dla tego, iż WPan nieuważnym iesteś: życzę WPanu lepszych niż ia iestem przyiacioł; a daiąc mi worek: owoż rzecze ieszcze dowod moiego przywiązania, powinienem zaś mieć go ieszcze dosyć dla siebie samego, abym czuwał nad moim bespieczeństwem.

Upadłem do nog iego bardziey pomieszany, iak gdybym usłyszał wyrok

mey śmierci. Zaklinałem go w wyrażach nayżałośnieyszych, ażeby błąd moy darował, ktory poczytywałem za nayczernieyszy występek. Niemasz ani uniżoności takiey, ani oświadczenia ktorychbym iemu nie czynił. Ale moy żal, iakokolwiek gorzki i szczery był, na nic się nieprzydał, bo odszedł odemnie, aby się więcey nigdy ze mną nie widział. Poszedłem bez odwłoki do iego domu, nie było go tam, i dowiedziałem się od iego gospodarza, iż mu raną wstawszy zapłacił i odiechał, powiadaiąc że ma odprawić podroż, ktora iest dla niego wielkiey wagi. Daremnie dopytywałem się owego mieszczanina, bom się niczego nie mogł dowiedzieć, sam bowiem nic niewiedział o wszystkich interesach swego mieszkańca, nieznał go nawet całe i co więcey, nazwiska iego nie był świadomym.

Ten krok nieużyteczny nic mię nieodstręczył, myśliłem sobie, że mogę dociec tego, czego żądam u Traktyera,

gdzie moy dobroczyńca, słyszał mię mowiącego o sobie w wyrazach niezgodnych z wdzięcznością iemu odemnie winną. Poszedłem tam nieodwłocznie i wziąwszy go na stronę, uczyniłem mu wyobrażenie człowieka owego, ktorego szukałem, i pytałem czyli go nie zna. Odpowiedział mi, że zna tylko osobę niewiedząc nawet o nazwisku, i nie wie o niczym więcey. Przychodzi, przydał, prawie co wieczor ieść u mnie wieczerzą, a ia się staram sporządzić mu iaki mały kawałek delikatny i dać mu dobrego wina. Jadł tu ieszcze wieczerzą wczoray, a iada zazwyczay w gabinecie, łączącym się z izbą gdzie WPanom czasem daie do stołu, płaci mi hoynie, i to tylko wiem, rzekł przy dokończeniu swey mowy, nie pytam się o więcey.

Porzuciłem traktyera dla przypatrzenia się izbie, gdzie iadłem w wilią, i gabinetowi zkąd moy dobroczyńca wysłuchał całą naszą przeklętą rozmowę. Nie trudno mi było zrozumieć, iaką

miał łatwość słyszenia tego, cośmy mówili. Gabinet był tylko oddzielony od izby, forsztowaniem z grubego płótna przybitym na ramach, więc tysiąckroć razy przeklinałem tę chwilę, w ktorey wszedłem do owego nieszczęsnego domu. Sobie iednak samemu powinienem był przypisać stratę tak wspaniałego dobroczyńcy.

Gdy godzina obiadowa do domu mię przyprowadziła, pokazałem się bardzo strapionym przed obliczem moiey kochaney żony. Zastraszona tym będąc, pytała mię o przyczynę. Złożyłem moy smutek na bol głowy, ktory mię porwał, gdym wychodził ze zwierzyńca, z naszym oycem, bośmy go tak między sobą zwali, i oddałem iey worek od niego mi dany, gdzie sto czerwonych Złotych znaleźliśmy. Wiedziała ona że iey powiadałem prawdę, więc usiedliśmy do stołu, choć mi ieść trudno było, mimo usiłowań iakie czyniłem do ukrycia przed nią, przynaymniey na czas iaki przyczyny moiego smutku.

Spodziewałem ſię odzyskać moiego dobroczyńcę w ten czas, gdy naymniey o tym pomyślę: sądziłem go bydź tyle uprzedzonym na moię ſtronę i żony moiey, żem śmiał obiecywać sobie, iż iego gniew sprawiedliwy, nie będzie trwać długo. Ale nieſtetyż! tak był mądrym, że nie mogł sprzyiać moim nadzieiom; ſtraciłem go tedy na zawsze. Odiazd iego wszyſtkie moie uciechy wtrącił do grobu, i spłodził ſtraszliwą nędzę, ktora według podobieńſtwa nie skończy ſię, chyba wraz z moim nieszczęśliwym życiem.

Nareszcie czas spuścił na moy smutek zaſłonę, i moie uwagi to sprawiły, żem chciał z dobrey woli tego, czemu przeszkodzić nie mogłem; kiedy tym czasem nadszedł daleko znacznieyszy przez ſłabość moiey żony. Miałem zaraz przeczucie, że mi ią wydrze, co było rzeczą nazbyt prawdziwą. Zkądinąd smutek, ktory ią opanował, że niewidziała więcey naszego oyca, i wyznanie, ktore iey uczyniłem, że po-

rzucił Bruxellę, tak mocno iey powię-kszyło chorobę, że naymniey w mieśiącu umarła, i zostawiła mię w żalu niezmiernym z tak okrutnego rozłączenia.

Bruxella, w ktorey przepędziłem dwa lata ze wszelką przyiemnością, to piękne miasto, ktore mi nadgrądzało to wszystko com stracił we Francyi, stało się nieznośnym dla mnie. Xiądz, ktory był człowiekiem do pocieszenia zdatnym, daremnie mi filozofią swoię przekładał, bo iakkolwiek zdała się zgodną z moim rozumem, zdawało mi się oświadczenie oney nad moie siły. Nie odstępował odemnie, i starał się wynaydować mi sposobności do rozerwania mego żalu: ale straciłem upodobanie do uciech, wszystkie mię towarzystwa utęskniały, przechadzka, wieś, widowiska i gra zdawały mi się straszliwemi, osobność sama, chociaż zdatna do tuczenia moiego smutku, była mi ciężka, nigdy mi nie było w iakimkolwiek bądź mieyscu dobrze; i zdawało mi się bydź ieszcze gorzey w drugim,

gdzie ſię ſpodziewałem dla ſiebie lepiey. Zycie iednym ſłowem było dla mnie z uciążliwością, i niewiem, czyli przez nikczemność, albo męſtwo umyſłu, nie zadałem sobie był śmierci.

Przewiduiąc dobrze, iż z tego ſtanu nie wyidę poty, poki mieszkać będę w Bruxelli, myśliłem ten kray porzucić. Nieznaiąc żadnego z mego własnego doświadczenia, Anglia pierwsza na myśl mi przyszła. Chwyciłem ię ſię chętnie, i nie pożegnawszy ſię z nikim, iak tylko z samym Xiędzem Caracioli, wyiechałem udawszy ſię drogą Antwerpską, dla doſtania ſię do Roterdamu, a z tamtąd ſię wodą puszczenia do Londynu. Tę drogę Xiądz mi wskazał, i nie miałem inney przed sobą iak tylko doſtać ſię do Oſtendy. Na miaſto Kale, i Dunkierkę, była mi całą droga zamknięta. Ze wszyſtkich moich sprzętow, te tylko wziąłem, ktore mi były koniecznie potrzebne, resztę przedałem. Corce zaś gospodyni moiey darowałem wszyſtkie białogło-

wskie stroie. Ona sama tylko wiedziała o tym, że moy mniemany kuzyn był niewiastą i moią żoną. Dotrzymała mi w tey mierze utaienia rzetelnie, a przynaymniey aż do mego odiazdu. Nie życzyłem też sobie więcey, bo mało mi szło o to, żeby się potym rozgłosiło.

Wszystko na pieniądze zbiłem nie zostawiwszy sobie ze sprzętow, iak tylko szpadę i trzcinę, i bardzo mi dobrze było, bo gdybym na to był oczekiwał, żebym się znaydował w potrzebie, mnieybym był wziął przez połowę. Zdaie się że nieszczęśliwi są znani od kupcow, ktorzy z ich potrzeby korzystaiąc, nadaią sami cenę temu, co maią przedać. Taka iest człekolubność naszego wieku. Gdy drzewo upadnie, wszyscy do gałęzi biegną dla oskubania onych, nikt go się podnieść nie stara.

Smutne zastanowienia, ktore w drodze czyniłem, były tym okrutnieysze, żem sobie iedynie samemu przypisywał moie nieszczęście. Nie robiłem tak

iak wielu mego losu doświadczaiących, że niesprawiedliwie utyskuią na szczęście, kiedy tym czasem powinni go przypisywać swemu postępowaniu złemu. Moie otworzyło mi przepaść straszliwą, gdziem się wkrotce wemknął. Pieniądze ktore z Niderlandu przywiozłem, wkrotce rozproszone były, a nie maiąc do pozyskania onych żadney zdatności, byłem przywiedzionym do stanu opłakanego.

Przybyłem do Roterdamu, gdziem nie był znany od nikogo. Prawda żem mało dbał o to, ponieważ tam się zatrzymywać nie myśliłem, ale stanąwszy w iednym domu, pod znakiem zegara, znalazłem tam Barona de Poln. młodego Pana Pruskiego, ktory czekał wyiścia statku Angielskiego, dla odprawienia iedney ze mną podroży. Był to Pan miły i grzeczny, a dowiedziawszy się u stołu, żem iechał do Londynu, oświadczył prawdziwą radość, że będzie mieć mię w swym towarzystwie. Odpowiedziałem tak iak byłem powinien

nien na wszyſtkie iego grzecznosci, zabrałiśmy z sobą nieiaką przyiaźń, o ktorey sądziłem, że mi ſię może przydać na co w Londynie, gdzie był znanym od wielu Panow.

Wyznał mi za przybyciem naszym do Anglii, że był bez pieniędzy. Dosyć był dobrze ubrany, ale nośił na sobie to wszyſtko, co miał oprocz kilku kozsul. Szczęście go na ten czas ucisnęło swoią oſtrością tak właśnie iak gdyby dla obdarzenia go łaskami, ktorych używał u dworu swego Monarchy, chciało tego, aby sobie zaſłużył one przez cierpliwość i wielkość duszy, ktoremi znośił swoie niepomyślności. Gdzie WPan mieszkać będziesz? rzekł do mnie wyſiadłszy z łodzi. Prawdziwie, rzekłem, nic niewiem; mam chęć, mowiłem daley, szukania pokoiow, na połaci miaſta Francuzkiey, aby mię zrozumiano i abym zaſięgać mogł wiadomości. A ia, mowił nawzaiem, chcę płacić śmiałością. Chociaż bez pieniędzy ieſtem, chcę iednak mie-

szkać na połaci nayosiadleyszey Szlachtą dosyć blisko pałacu; wezmę wspaniałe tam pokoie do naięcia na miesiąc, a będę miał zawsze ten czas przed sobą do ruszania się i zabierania znaiomości pożytecznych. Zyczyłem mu szczęśliwego powodzenia iego zamysłu, i odszedłem od niego dla szukania dla siebie izby. Chłopiec ktory niosł moy matelzak, i ktory tyle tylko po Francuzku umiał, że mię mogł zrozumieć, zaprowadził mię według mego żądania na połać Grekow, a prawie wszystkich Francuzow. Przechodząc koło kawiarni, Pan Fa.... Lekarz Francuzki wychodzący z tamtąd poznawszy mię za Francuza nowo przybyłego: Jegomość iest cudzoziemcem, rzecze, i domyślam się że szuka pomieszkania. Odpowiedziałem mu, że zgadł, i że ieżeli zechce mi iakie znaleść, wyświadczy mi znaczną usługę. Byłem w samey istocie mocno strudzony po moiey żegludze, bo morze prawie zawsze było burzliwe. Dogodził moim prozbom i potrzebom chę-

tnie. Ledwie co sto krokow z nim uszedłem, zaraz dobre i tanie dostałem mieszkanie w domu iemu znaiomym, gdzie mię zalecił, iak gdyby mię znał nayszczegolniey na świecie.

Moia gospodyni, ktora była wdową po iednym Francuzie a w wieku podeszłym niebędąc zgrzybiałą, miała corkę około dwudziestu lat maiącą. Ta była ani piękną ani szpetną, ale iey rozum, serce i obyczaie, nadgradzały iey przyzwoicie piękność. Lekarz pomyślił naypierwey o moim spoczynku, postano mi tedy łożko; a on pożegnał mię i życzył mi nocy spokoyney. Położyłem się natychmiast i miałem głęboki sen nieprzerwanie od godziny szostey wieczorem, aż do godziny dziewiątey na zaiutrz rano.

Moia gospodyni przyszła mi powiedzieć, gdym wstawał, że Lekarz czekał mię, żebym u niego pił czokolatę. To mi sprawiło tym więcey pociechy, żem się spodziewał odebrać od uczynnego doktora przestrogi względem obchodze-

nia ſię mego w kraiu, ktorego prawa i obyczaie były mi cale nieznaiome. Pewna rzecz ieſt, że ze wszyſtkich Kraiow w Europie on sam iedyny tak ſię w tym rodzaiu rożni od innych. Niech kto wychodzi z Francyi naprzykład, nim przybędzie do granic, zacznie znaydować obyczaie i zwyczaie mieszaiące ſię z zwyczaiami Kraiu pobliskiego, ktore giną nieznacznie aż w ten czas, kiedy kto weydzie wsrzod Kraiu obcego dokąd dąży. Ale nie tak ſię dzieie w Anglii. Chociaż ta wyspa nie ieſt oddzielona od Francyi iak tylko odnogą morską na ſiedm mil, prawa iednak, obyczaie, i zwyczaie Francuskie giną tam cale w drodze. Potrzeba tak mowiąc zapomnieć o nich w Kale, aby nowych nabierać w Douwreſie.

Kazałem ſię zaprowadzić do Lekarza. ktory mieszkał o pięć lub o sześć domow od tego, gdzie ia ſtałem. Zona iego przyięła mię z rowną iak iey mąż uprzeymością, pieszczono ſię zemną i dano mi przeſtrogi, z ktorych ia korzy-

ſtałem. Przez kilka mieſięcy żyłem swobodnie, ale szczęście zawiſtne a widzenia, żem sobie ſtan spokoyny sporządził, połamało mi wszyſtkie szyki, a kara ktorą Niebo spuściło za moie dawne rozpuſty, uczyniła mię przedmiotem świata nayopłakańszym.

Myśląc sobie że Baron de Poln.... będzie kiedy w ſtanie wyświadczenia mi uſług, bywałem u niego prawie codziennie przy iego wſtawaniu z łożka, bo to był iedyny w dniu całym czas, kiedy go zaſtać można było w iego mieszkaniu. Obracał zaś wszyſtkie inne godziny na zaprzyiaźnienie ſię z Panami Angielskiemi, ktorzy są dosyć łatwego przyſtępu, kiedy kto ieſt według ich myśli ułożony. Powiodło mu ſię w tey mierze. Dowiedziawszy ſię, że pod herbem Krolewskim, i pod głową Xiążęcia Richemonta, a to są dwie ſławne Auſterye, bywa wielka liczba Xiążąt i Milordow, wyrobił sobie tam weyście. Jego imie i dom były znane od wszyſtkich Panow ode dworu i nie by-

ło mu trudno bydź tam dobrze przyiętym. Hiſtorya ktorą im opowiedział o wypadnieniu złaski swego Xiążęcia i ode dworu, dotknęło onych. Otrzymał pomoc doſtateczną do utrzymywania tey okazałości, z ktorą ſię ſtawiał przybywszy do Londynu.

Doskonały dworak karmił mię nadzieiami ale to właśnie tylko iąk dymem, i wodą święconą dworu. Z tyſiącznych uczynności, ktore mi mogł wyświadczyć, niemogłem żadney nigdy otrzymać. Nic mu łatwieyszego nie było, iak mi wyrobić iakie pożyteczne mieysce u iakiego z tych Panow, do ktorych uczęszczał. Zrozumiałem w krotce, że był dobrym dla ſiebie tylko samego. Zna setne osoby ktorym winien iſtotne był obowiązki, a przecież żadney niemiał onym wdzięczności od tego czasu, gdy przywroconym zoſtał do dobr i łaski swego Monarchy, od ktorego ieſt ukochanym. Czyżby ſię zhańbionym bydź rozumiał zadosyć tym czyniąc, ktorym ieſt winnym? czyliżby niemogł przeciwnie

za prawdziwą poczytać sobie zasługę, zapatrywać się z stopnia wyniesienia swoiego, w iakim zostaie, na ubogich Anglikow, Holendrow, Bruxelczykow, Leodyiczykow i innych, co wpadli w niedostatek, i do ktorych zguby dopomogł; i czyliżby zarowno niemogł przyczynić się do nadgrodzenia ich straty, wracaiąc przynaymniey z powodow sprawiedliwości, ieżeli nie przez wspaniałość, szkody im przez siebie poczynione? Daie się czytać imie iego w Xiążkach wielu nieszczęśliwych Austernikow, ktorzy są przywiedzeni do żebraniny; zapisany iest w puillaresach wielu uczynnych partykularnych ludzi ktorzy dogodzili iego potrzebom. Nieuczyniłżeby sobie zaszczytu, gdyby wymazał te pamiątki swoiey nędzy przeszłey inkaustem złotym, ktorego ma pełny kałamarz. Ale byto było mowić rownie iak do skał, co mu odnawiać pamiątkę czasu przeszłego, ktoraby go mogła przy iego wyniesieniu upokorzyć.

Wszyſtkie piękne obietnice iego skończyły ſię na tym, że mi radził pracować nad hiſtoryą Hrabi Koniksmarka z Pamiętnikow taiemnych, ktore miał mi przyſtawić. Dał mi ie w samey iſtocie w ręce. Rozważyłem one i podziękowałem mu za zabawę, ktorą chciał mię zatrudnić. Daremnie mię kuſił nadzieiami korzyści znaczney; ktoreby przynioſło to dzieło, gdyż miał chęć podania go na prenumeratę, niedałem ſię mu uwieść. Ta materya była zbyt delikatna żebym miał nieroſtropność tykania ſię oney. Widząc żem tracił moy czas uczęszczaiąc do niego, ſtarałem ſię zażyć go lepiey.

Tymczasem moy worek ſtrasznie ſię zmnieyszał. Prawda ieſt, żem mu znaczny zrobił uszczerbek ośmielaiąc ſię rozweselić w ogrodku za miaſtem Londynem, gdzie była wielka gra Lasquenetu. Niezoſtało mi nic więcey z całego maiątku iak dzieſięć czerwonych złotych. Zacząłem w ten czas lecz bardzo nierychło żyć z oszczędnością. Traktyernia była moim schronimiem. Tam poznałem

ſię z wielką liczbą nieszczęśliwych, pomiędzy ktoremi była pewna część oszuſtow.

Widziałem tam młodziana bardzo kształtnego, ktorego obyczaie i wychowanie, nie źle odpowiadły urodzeniu i imieniowi, z ktorego ſię pochodzić mienił. Powiedział ſię bydź z domu de Crequi, a chociaż na ten czas spadło było iuż na płeć żeńską, miał przecie zdatność zwiedzenia Panow ode dworu i Xiężney Kendalskiey, ktora go w swoiey zachowywała łasce. Korzyſtał ze wszyſtkiego w tym czaſie, gdy trwano w tym błędzie. Xiążę de Mont... ktory lubił z nim towarzyſtwo, przypuszczał go do wszyſtkich swych zabaw, i bądź w mieście albo na wſi wszędzie mu takie przynoſił przyiemności, iakich uczciwy człowiek nieśmiałby ſię spodziewać. Ten młodzian ktory był bardzo pięknego ułożenia, niemniey dobrze był u Dam położony. Xiężna Kendalska raczyła nawet z dobroci swoiey przedſtawić go Krolowi, ktory przez

względy na' nią patrzył na niego okiem sprzyiaznym.

Pokoie pałacu w St: James były dla niego łaskawie otwarte, i niewątpię o tym, żeby się był niemiał utrzymać w tym pomyślnym stanie, gdyby przesąd sprzyiazny, w iaki był wprawił Xiążęcia de Mont... trwał był dłużey. Przekładano mu, że mało ma do wierzenia zasad, ażeby ten młodzian miał bydź z domu de Crequi, ktorego linia męska wygasła z życiem ostatniego co był zabity we Włoszech na początku teraźnieyszego wieku. Wyszedł z swoiego błędu a przynaymniey zaczął mieć w podeyrzeniu, że się zawiodł na swoiey wspaniałości zawczesney; żeby zaś wyprowadzony był z swego powątpiewania bez pogłoski, wziął pewnego dnia mniemanego de Crequi na osobność dla wynurzenia mu swego serca. Ktokolwiek WPan bydź możesz, wyznay mi szczerze, kto iesteś. Jeżeli twoie urodzenie iest takie iak utrzymuiesz przedemną, i dasz mi tego proste dowody, wiedz

o tym, że choćby szczęście ieszcze śię gorzey z tobą obeszło, nadgrodziłbym ci ſtratę łask iego. Jeżeli ieſteś kto inny, powiedz szczerze a ia umieiąc rozeznawać wartość osobiſtą od wartości krwi, uczynię ci dobrze i wyświadczę uſługę.

Wspaniałość Xiążęcia nic go nietknęła, miał iednak dobrą porę, i mogł łatwo zachować sobie dobroczynność tak znacznego Pana; ale ſtraszliwe zaślepienie utrzymało go w iego nieroſtropności. Twierdził bowiem to zawsze, iż ieſt tym za kogo śię ogłasza, i obiecał Xiążeciu okazać tego dowody naydaley w dniach piętnaſtu.

W tym oczekiwaniu Xiążę nieprzeſtał okazywać mu swoiey dobroci. Oszuſt ow przybliżał śię do niego tak częſto iak i przed tym, ale iak skoro czas wyznaczony minął, na ten czas i on zniknął z Pałacu Xiążęcia i śiedział w swoiey izbie, każąc sobie przynośić iedzenie z garkuchni. Nie potrzebowano innego dowodu nad ten poſtępek

do sądzenia, że niebył z'tego domu iak się powiadał. Tymczasem dowiedziano się o prawdzie. Officyer pewny, ktory służył we Francyi w regimencie de Bearn i ktory był także długo w garnizonie Walencyeńskim, widząc go dnia pewnego przechodzącego przez tę ulicę, na ktorey mieszkał, i idącego według zwyczaiu dla przepędzenia dnia do domu naprzeciwko swego mieszkania, poznał go i dziwił się widząc go tak dobrze przybranym. Mowił o tym z Panem de Broglio na ten czas Posłem do Londynu, w przytomności wielu Panow dworskich. Wszyscy byli tknięci że zostali oszukanemi od tego oszusta, i donieśli o tym Xiężnie Kendalskiey, a ta uwiadomiła Krola Jerzego Pierwszego, ktory bez wielkiego zastanowienia uwierzywszy, iż był takim, za iakiego mu go przedstawiała, rownie się z innemi oszukał. Został tym urażony, iednakowoż przez zbyteczną dobroć posłał mu pięddziesiąt gwineow z rozkazem ustąpienia z Wielkiey Brytanii we dwudziestu cztérech godzinach. Tym sposbem koniec

wzięła osoba, ktorą udawał fałszywy Crequi na Teatrze dworu Angielskiego. Ten przypadek tak mocno zraził Panow Angielskich, że się stali przezornieyszemi w swoich hoynościach, bo nie świadczą swey łaski iak tylko znakomicie uczciwym ludziom. Znaydowała się pod ow czas w Londynie wielka liczba ludzi ze wszystkich Narodow, z charakterem fałszywego Krekiego, ktory był poznany przez Officyera Francuzkiego za syna Komisarza żywności w Cytadelli Walencyeńskiey. Gubernator tey Fortecy wziął do niego serce w iego młodości. Jego ułożenie i obyczaie podobały się iemu, a że miał dwoie w iego wieku dzieci, kazał go wychowywać z niemi. Korzystał zarowno z wychowania pięknego, i przeto pokazywał się ze wszystkiemi temi przyiemnościami ktore mogą ściągnąć na siebie oczy. To dowodzi że piękne obyczaie dodaią wiele ceny zacności, i że wychowanie dobre może zaprowadzić daley niż samo

urodzenie godne, gdy nim nieieſt utrzymywane.

Niewiem iakim przypadkiem zaprzyiaźniłem ſię z drugim awanturnikiem, ktorego oszukanie więcey ieszcze zrobiło pogłoski niż tamtego, o ktorym mowiłem, nie dla tego, żeby miał mieć powaby tamtego, bo ia sam dziwiłem ſię częſto, iak ſię mu dano podeyść: Był to młodzian tak gruby w umyśle iak w ciele, i proſtak taki iak koń kareciany. Chociaż ſię bydź powiadał z domu Panow de Coetlogon, a zatym iednego z domow nayznacznieyszych w W. Brytanii, iednakowoż nieośmielił ſię zwodzić dworu. Kupcy Francuzcy z Londynu sami byli ſtarań iego przedmiotem. Z tych wszyſtkich ktorych był przedſięwziął oszukać nie było żadnego, żeby oszukanym nie był. Nieszczęśliwym był, że moie pieniądze zbliżały ſię do swego końca, bo inaczey byłby i mnie rownie oszukał iak innych. Tym czasem mimo niedoſtatku do iakiego ſię zbliżyć zdawałem, by-

łem tak nierozumnym, żem mu pożyczył dwoch luidorow to ieſt połowy mego maiątku. Widząc go wlekącego po błocie suknie aksamitne i inne haftowane albo galonowane, i ſłysząc go bez przeſtanku mowiącego, że oczekuie wexlow bardzo znacznych, o ktorych pokazywał mi donieſienia, spodziewałem ſię, że kiedyś będzie moim ratunkiem. Poiął był w Kale żonę bardzo ładną, ktorą zrobił bardzo nieszczęśliwą ſtraciwszy iey piętnaście lub ośmnaście tyſięcy złotych, ktore mu były wyliczone w dzień ślubu. Była to corka pewnego nazwiskiem Gandoire ſławnego Auſternika w Kale. Tak zaś niezmiernie kochali ią Rodzice, iż rozumieiąc że ią zrobią maiętną, zrobili nędzną.

Co ſię tycze owego awanturnika powiadaiącego ſię bydź Chevalierem de Coetlogon był to tylko Irlandczyk syn Kotlarza z Korku. Wychowany był w Nantes w Brytanii, gdzie ſię uczył z gruntu Genealogii domu tego, ktorego brał na-

zwisko i przez ien sposob odwołuiąc się zawsze, iż iest szlachetnego i licznego pokolenia podszedł dobrą wiarę i wspaniałość wielu. Niemogąc dłużey się utrzymać w Londynie zostawił tam swoię żonę oraz troie niedorosłych dzieci, ktore z nim miała, i puścił się na morze dla dokończenia swego charakteru awanturniczego pod inną iaką postacią.

Jakkolwiek potrzebowałem moich pienięndzy, musiałem niesmucić się po moiey stracie. Nieomieszkałem iednak czynić zastanowienia, nad nieszczęśliwym stanem, do ktorego się zbliżałem. Zostałem tak smutnym, że moia dobra postrzegłszy to gospodyni, wszystkie czyniła usiłowania, aby mię przywrocić do tego stanu, w iakim mię za przybyciem moim widziała. Pewna rzecz iest, że tego dokazała. Bądź to iż sądziłem, że mogę polegać na pomocy z iey strony, bądź że widząc ią przywiązaną do siebie powziąłem nadzieię zostania iey zięciem, smutek moy w

kilku

kilku dniach zniknął. Zacząłem w ten czas częściey przesiadywać przy iey corce. Nieprzyimowała złym sercem mego starania. Nadzieie się moie wzmacniały, dobra matka z ochotą mi iey powierzała i prowadziłem ią co Niedziela na przechadzkę za miasto. Moie obyczaie i dowody okazywane iey odemnie moiey miłości, nie były iey przykrę.

Lato i część dobra Jesieni, służyły do umocowania węzłow moiey miłości. Jużeśmy bliscy byli dania sobie oney oczywistych dowodow, gdy niepomyślność okropna zepsuła wszystkie me interesa. Byłem niegdyś leczony w Paryżu na pewną chorobę, ktorey znaki zaczęły mi się pokazywać. Chcąc temu wcześnie zapobiedz choćby z utratą ostatniey moiey koszuli (bo nie maiąc więcey pieniędzy, musiałem się brać do moich sprzętow) przez nieszczęście, udałem się do Cyrulika, z ktorym gadałem nieznaiąc go dwa lub trzy razy przypadkiem. Moie wyzna-

nie uwiadomiło go z gruntu o znakach pokazuiących się i tych, na ktore się skarżyłem, a nieznać ich było. Obiecał mi, że mię wyleczy bez zrobienia mi żadney przykrości, i tak nawet że niepostrzegą w domu, iż iestem w lekarstwach.

Ucieszony będąc z tego sposobu, iakim mi ofiarował swoię uczynność podziękowałem mu za to, odebrawszy od niego słowo, że mi przyszle za dwa dni lekarstwa, przez ktore ie robić będzie. Ale zamiast tego wydał mą taiemnicę. Bliskim będąc moiey gospodyni krewnym, i wiedząc dobrze iż kocham iey corkę, i że od niey kochany iestem takim sposobem, że z niego nastąpi pewnie małżeństwo, obiawił im moię chorobę. Tak były tym przestraszone, że nie tylko postradałem moie nadzieie, lecz mi ieszcze było potrzeba z domu się iey wyprowadzić.

W stanie tak rozpaczaiącym w iakim się znaydowałem, dosyć mi tyle było do sprawienia mi nayżywszego smutku, ia-

kiego nie miałem w życiu. We wszystkich doznanych przezemnie dotąd niepomyślnościach, przynaymniey na pieniądzach mi niezbywało, ale i to mi się teraz zdarzyło, bom nie miał szeląga, ani nawet naymnieyszego promyka nadziei. Udałem się z początku do łaskawego lekarza, o ktorym mowiłem i u ktorego znaydowałem zawsze w moich umartwieniach iakowe pocieszenie. Zwierzyłem mu się iuż był moiey miłości, radził mi nawet żebym ią przywiodł do ostatniego kresu. Niepomyślnośc o ktorey mu oznaymiłem, zdziwiła go i czule dotknęła. Oświadczył mi ztąd swoy smutek, ale to nie pułgębkiem, ani też ze czczey grzeczności. Politowanie to iakie miewał nad nieszczęśliwemi, bywało skuteczne: i znam z nich wielu; ieden z nich teraz Pastorem Kościoła Kalwińskiego, drugi na urzędzie znacznym, inny kupcem i dosyć dobrze wykierował swoie interesa, inny znowu dobrze ustanowiony, a ci wszyscy mieli

u niego ſtoł przez dwa lata całe, i wyświadczył im tyle ile mogł dla dania onym ratunku. Nie był iednakowoż naymaiętnieyszym. Niewiem czyli ſię dziſiay ma lepiey, ale mogę twierdzić, że gdyby był w potrzebie, tedy ci nawet, ktorzy doświadczyli iego dobrego serca w swoim niedoſtatku, ubliżyliby mu swoiey pomocy, ktorąby mu bez trudności dać mogli.

Temu to wspaniałemu sercu winien ieſtem, żem na ulicy nie leżał. Umieścił mię u ubogiey, ale uczciwey Białogłowy, ktora była mamką iego ſtarszego syna, a maiącego koło trzech lat na ten czas. Dała mi do mieszkania coś nakształt szpichlerza, i ieszcze sądziłem ſię nad to szczęśliwym. Smutek ow co mię był opanował, nie mało pomogł do prędkiego i wielkiego rozszerzenia ſię moiey chorobie. Przywiodła mię do tego, żem nie mogł władnąć moią ręką, a nogi moie z trudnością mię utrzymywały. Trzeba było iednym ſłowem, żeby moia nędzna gospo-

dyni, kładła mię i podnosiła iak dziecię. Mimo słabości moiey nieomieszkałem prawie codziennie chodzić do Doktora. Głod mi pozwalał tyle sił, żem się tam mogł zawlec okryty złą wierzchnią suknią, ciągnąc stare trzewiki, zamiast pantoflow, i pończochy podarte na piętach. Włosy moie rozczochrane były, a końce ich zdały się grozić niebu. Chociaż chodziłem tam w tak złym ubiorze, przecież bywałem dobrze przyięty. Oprocz posiłku, ktory tam brałem za każdym razem, znaydowałem tam ieszcze pocieszenia, ktorych pozbawiony byłem gdzieindziey.

Wielki niedostatek w iakim ia zostawałem zmiękczył iednego Cyrulika, z ktorym o mnie mowił moy Doktor. Zgodzili się z sobą, ażeby mię darmo bez mego wydatku leczyć, i opatrzyli mię w tym samym czasie żywnością, ktorey miałem pod czas leczenia się mego używać. Byłem przez trzy miesiące w ręku Cyrulika, ktory nie mogąc iść

drogą wskazaną sobie od Doktora niczego niedokazał i zrobił mię prawdziwym trupem. Ow zaś wierny przyiaciel, nie mogąc łożyć wszystkiego potrzebnego na moie wyłeczenie kosztu znalazł sposob dostania dwoch gwineow od Pana Prev... d'Ex... ktory był na ten czas Dozorcą syna Szwaliera d'Ey, gdzie miał wszystkie wygody. Z tego zdarzenia zabrałem był z nim znaiomość, i niepotrafię osądzić, czyli mi nie była bardziey szkodliwą, iak pożyteczną....

Cożkolwiek bądź wyleczonym zostałem naydaley miesiąca, niedoświadczywszy żadney nieprzyiemności z tych, ktore zazwyczay temu leczeniu towarzyszą. Moia wdzięczność była rzetelna. Moy dobroczyńca, ktory o tym nie wątpił, przyiął moie wielkie podziękowanie, za nayhoynieyszą nadgrodę odemnie mu dać się mogącą. Tym czasem moia nędza nieskończyła się z moią chorobą, ale przynaymniey mogłem się wyruszyć dla szukania sposobow do

podźwignienia oney. Zabrałem znaiomość z Perukarczykami pełnemi uczynności, a ci mię poznali z swemi towarzyszami. Użyczali mi cząſtek swoich czasami, żebym mogł ſię pożywić, i miałem dosyć żeby nie umrzeć z głodu.

Widząc dobrze iż ci nieboracy nie mogą wszyſtkiego zrobić, ſtarałem ſię wynaleść im pomocnikow. Poznałem ſię z lokaiami, i niewſtydzę ſię wyznać że zaſtępuiąc niedoſtatek drugich trochę polepszyli moiego losu. Byłem ich Pensyonaryuszem przez sześć mieſięcy, ale przecie nieomieszkiwałem chodzić częſto na supę do Doktora, ktora chociaż trochę przychuda, była iednak naylepsza w Londynie, gdzie oney prawie nigdy nie robią. Bywałem tam iednoſtaynie dobrze przyiętym, i iednoſtaynym zapatrywano ſię na mnie okiem.

Podziękowałem więc moim dobroczyńcom zaraz iak tylko niepotrzebowałem już ich pomocy. Nieupatrowałem bowiem, aby była podłość przyimować ią w tym ſtanie, w ktorym ſię

znaydowałem, alebym się obwiniał był o nikczemność, gdybym był brał ich pieniądze w tym razie, w iakim byłem. Gdym był raz u Doktora, człowiek ieden nie młody nazwiskiem Guenau, przyszedł się był iego poradzić. Wpadł bowiem był w hipokondryą. Doktor przepisawszy mu niektore łatwe lekarstwa, ktorych miał długo używać, powiedział że za naylepsze dla niego sądzi, aby miał u stołu swego dwoch młodzianow rozumnych i pięknego humoru, to iest zdolnych do rozerwania onego dla rozpędzenia czarnych waporow, ktore mu mózg mieszały. Oto iest ieden, mowił wskazuiąc na mnie, ktory pewnie tego niedozwoli, aby WPana opanować miała melancholia. Dostanę WPanu drugiego, ktory iest iego prawdziwie drugim Tomem. Radzę WPanu prosić ich raz na zawsze aby stoł WPana przyięli. Przydał i to że byliśmy obadwa Szlachtą francuzką i ludźmi uczciwemi. Ten ktorego wraz ze mną podawał nazywał się Rig... Był

synem Podpułkownika, ktory był zabitym na usługę Krola w Brytanii pod czas woyny zaczętey na początku wieku teraźnieyszego. Pan Guenau był człowiekiem uczonym, a zbiegłym dla Religii do Londynu. Wychował syna iedynaka Xiążęcia Bickinghama, ktory przez swoy testament naznaczył mu dwieście gwineow pensyi roczney na całe życie. Ten dochod znaczny złączony z tym iaki brał z znacznego kapitułu ochronionego i umieszczonego na kapitałach publicznych, czyniły go sposobnym do życia przyiemnego i utrzymywania zamysłu doradzonego przez Doktora, ktory wykonał natychmiast.

Tym sposobem gdy mi stoł był zapewniony, nie szło o więcey iak o suknie i iakie inne sprzęty. Nie długo byłem w nie opatrzony. Doktor tak przyzwoicie umiał przekonać moiego karmiciela, że go nakłonił, iż mię tak dobrze przyodział, iak żywił. Ten stan, iakiegobym się nieśmiał był nigdy spodziewać, przywrocił mi ow dobry hu-

mor, ktory był niedoſtatek rozpędził. Zyłem kontent, Pan Guenau zdawał ſię mieć lepiey, używał nawet rozrywki, iednym ſłowem wszyſtko szło iak naylepiey. Mieliśmy dosyć z naszym towarzyszem wymowy, do namowienia naszego melancholika, aby użył rozrywki wieyskiey. Czyniliśmy codziennie odmiany w naszych przechadzkach, a kończyły ſię na iakiey karczmie, gdzie dobre znaydowało ſię wino. Bayki owe, ktoreśmy przyzwoicie wymyślali dla niego, rozrywkę mu czyniły. Miałem przyczynę spodziewania ſię, że to życie przyiemne potrwa przynaymniey lat kilka. Alem zle sobie wnoſił, bo przeznaczenie tyle mię niekochało, żeby miało oszczędzać życia tak mi drogiego.

Nigdy tak wesołym nie był iak w wilią śmierci swoiey żałosney. Zaprowadziliśmy go byli na Foxal, miłego mieysca, gdzie codziennie schodzą piękności piesze Londynskie, i pociągaią tam wielką liczbę kawalerow wszel-

kiego ſtanu. Jeſt to mieysce, gdzie ulice z drzew, gabinety, ogrodki są porobione z wielką sztuką. Znayduie ſię tam to wszyſtko, co może smakowi dogodzić, innym zmyſłom i namiętnościom. Dobry ſtoł, dobre wino, piękne symfonie, tańce, widowiska, miłe towarzyſtwo, niczego tam zgoła nie brakuie, a osobliwie oddychać tam można powietrzem wolności, ktora ſię gdzieindziey rzadko znayduie. Mowionoby, że Flora, Bachus, Wenera, i wszyſtkie miłe Boſtwa założyły tam swoie mieszkanie.

Tam to przepędziliśmy oſtatni dzień z naszym chorym, i dopiero o godzinie dzieſiątey wieczorem wyszliśmy ztamtąd. Pił tam, iadł, i uśmiał ſię do woli tak iak łabędź, ktory nigdy iak mowią nie śpiewa, aż dopiero na chwilę przed swoią śmiercią. Odprowadziliśmy go zdrowego, czerſtwego i wesołego do iego domu, a potym odeszliśmy od niego dobra noc mu powiedziawszy. Winszowaliśmy sobie z Rig...

żeśmy się stali godnemi zastępcami Hipokratesa, i spodziewaliśmy się, że gdy iego pacyent, ktoregośmy pod ręką mieli, uleczonym zostanie, nasza sława dobrze będzie ustanowiona, i będziemy mogli dostać kogo innego z tak wielkiey liczby, iaka się w tym mieście znayduie hipokondrykow. Gotowaliśmy się nawet przy świetle Xiężyca, iaką mamy grać rolę nazaiutrz. Nie mogliśmy lepiey zrobić iak tylko szukać przy pomocy teyże planety czymby rozerwać naszego Lunatyka, bo tak był sądownie nazwanym po swoiey śmierci.

Chociaż się spać położyłem dosyć nierychło, nieomieszkałem iednak iść nazaiutrz do niego, przy otwarciu drzwi do iego domu. Służąca ie otworzyła, chcąc iść do spiżarni, gdym ia tam przybył. Wszedłszy i zatrzymawszy się przechodząc w izbie bez słyszenia żadnego szelestu, poszedłem do drugich pokoiow, gdzie wziąłem Xiążkę ktora mi wpadła pod rękę. Były to Pamiętniki P. Oufle naywiększego na świe-

cie dziwaka. Ledwie co przeczytawszy dwie karty, usłyszałem wystrzelenie ze strzelby, nie mogąc rozeznać zkąd wychodziło.

Służąca powrociwszy z targu, znayduiąc mię samego, była trochę zdziwioną, że iey Pan przeciwko swoiemu zwyczaiowi, nieotworzył był ieszcze drzwi swoiego pokoiu. Uspokoiłem onę, powiadaiąc iey, że się położył bardzo nierychło, i że maiąc wiele poruszenia w wilią, potrzebował bez wątpienia spania dłuższego. Uspokoiła ią ta przyczyna i poszła do swoiey kuchni, dla pomyślenia o obiedzie. Tym czasem Rig... nadszedł, i bawiliśmy się P. d'Oufle, ktorego myśli dziwaczne nas rozrywały aż dotąd, poki służąca niecierpliwa oglądania swoiego Pana, ktory iey nie był oboiętnym, nie przyszła do drzwi iego zakołatać silnie. Nie wiem przez jakie przeczucie, ponieważ miłość sprawia go zawsze, dla nadziei lub też boiaźni, przyszła do nas bardzo przestraszona. Musi bydź,

mowiła, że się stało coś niepomyślnego moiemu Panu. Już od trzech godzin wstać był powinien. To zastanowienie zdawało mi się bydź dosyć słuszne, kazałem pukać do drzwi iego, wołać go po nazwisku, i niepostrzegłszy ruszania żadnego, osądziliśmy, że trzeba sprowadzić ślusarza dla otworzenia drzwi.

Służąca też samę myśl maiąca, pobiegła iak nayprędzey szukać iakiego. Przyszedłszy i przyłożywszy prędko rękę, drzwi odbił. O nieba! iakie widowiko w oczach naszych stanęło! Widzieliśmy dobrego Pana Guenau tak mowiąc bez głowy, czaszka bowiem roztrzaskana była na kawałki, mózg iego był przylgnięty do muru i do posadzki, a wreszcie było to widowisko iakiego niewidziałem w mym życiu. Siedział na posadzce, a krzyż miał oparty o krzesło stoiące przy murze. Niechciał był pewnie uchybić swego postrzału, bo z boiaźni, aby pierwszy pistolet niechybił, miał drugi kto-

ry w lewey ręce trzymał nabity trzema kulami. Ow ktorego był użył ieszcze był w ręce iego prawey końcem przyłożony do gardła, i w tym stanie z niego wystrzelił. To mi iednak rzeczą się zdało śmieszną, mimo obrzydliwości tey tragedyi, że miał przezorność wzięcia starey sukni, ktorey iuż od trzech lat nienosił z boiaźni zbroczenia inney krwią maiącą się przez niego wylewać, a czapkę zdiął swoię dla tego z głowy, aby iey nieprzestrzelił i nie podarł na kawałki strzeliwszy sobie w głowę. Nie mogłem nigdy zrozumieć iak człowiek będący dość głupim do targania się na życie swoie, może mieć takowe myśli.

Byłem bardziey tym przerażony przypadkiem, niż temi wszystkiemi, ktoremi los mię udręczył. Zdaie się, że bardziey człowiek iest czułym na tę niepomyślność co się odnawia po zabłyśnieniu iakiego szczęścia, niż pierwszy raz gdy oney doświadczy. Poszedłem opo-

wiedzieć to nieszczęście dobrey kobiecie, u ktorey szczęściem dla mnie mieszkałem zawsze w szpichlerzu, iakobym przeczuwał, że ſtan ten w iakim byłem, i ktory mogę nazwać szczęśliwym, trwać długo nie będzie. Dotknięta była moim sprawiedliwym smutkiem, ale nie była do ratowania mię wsposobności. Wszedłem tedy do mego szpichlerza, gdziem ſię zanurzył w uwagach rownie bezużytecznych iak uciążliwych. Nie ieſtemże naynieroſtropnieyszym człowiekiem na świecie, myśliłem sobie, żem niekorzyſtał z czasu tak drogiego, iak był ten, co go ſtraciłem. Czyliż niepowinienem był tego przewidzieć iż Guenau żyć nie będzie długo; a pracować około moiey szczęśliwości przyszłey. Nie mogłem sobie odpuścić własnego niedbalſtwa. Mogłbym był gdzie bywać i zabrać znaiomości pożyteczne, zamiaſt polegania na czaſie teraźnieyszym, rownie wątpliwym iak ten, ktorego używam.

Bawi-

Bawiłem się fraszkami, ilemkolwiek razy nietrzymał towarzystwa z moim chorym, to iest żem tracił zazwyczay dnia połowę.

Prożne te były moie zastanowienia, ktore mię tym czulszym czyniły na moie nieszczęśliwości! Co robić w stanie tak strasznym? Że wszystkie rady na świecie na nic mi nieprzydały, postanowiłem wszystkiego czekać od przygody. Smutna to w prawdzie ucieczka ale niewidziałem inney zasady dla mych nadziei. Potrzeba było zaraz myślić, aby mieć cokolwiek pieniędzy chcąc ieść w garkuchni. Wiadomo iest, żem ich mięć niemogł inaczey iak tylko przedawszy niektore moie sprzęty, com i uczynił. Moia dobra białogłowa, dogodziła mym chęciom, i przyniosła mi cokolwiek pieniędzy. Bog wie czym ich oszczędzał, lecz nigdy niemożna lepiey, gdyż bylem tylko nieumarł z głodu, przestawałem na samym obiedzie, ieżelim nieiadł wie-

czerzy u doktora, u ktorego zawsze bywałem.

Daremnie szukałem perukarczykow, i lokaiow moich dobroczyńcow dawnych. Jedni zniknęli, drudzy odmienili Panow, niewiedziałem gdzieby ich szukać. To nieszczęście było mi jeszcze powodem smutku. Przechodziłem się raz po zwierzyńcu myśląc o tey okoliczności, i maiąc oczy obrocone dla postrzeżenia tych, ktorych szukałem, gdy uyrzałem człowieka w moim wieku samego siedzącego na ławie. Zem niezaniedbywał żadney zręczności do szukania iakiey pomocy, przybliżyłem się do niego, spodziewaiąc się że w ten czas, gdy naymniey myślić będę, mogę ią znaleść, a może u ludzi mało do tego podobnych. Był on Francuzem; dla tego rowność Narodu zdawała się mię upoważniać, abym się z nim rozmowił. Nieszczęśliwi rownie postępować zwykli iak patronowie. Maią bowiem zawsze swoy przedmiot przed oczyma

i o nim lubią naylepiey mowić. Nie długom ſię domyślił, że ow człowiek nie był kochankiem szczęścia, i w krotce sam mi to potwierdził. Wyſłuchawszy użaleń iego rozumiałem, że nie będzie ſię wzbraniał wyſłuchać moich. Opowiedziałem mu, iakiemi drogami przeznaczenie przyprowadziło mię do smutnego ſtanu, w iakim mię widział. Prawdziwie, rzekł, moy kochany Panie, nie ieſtem w lepszym ſtanie iak WPan, a mowiąc daley uwiadomił mię, że był Szlachcicem z Kraiu Arteżyi; że okropna konieczność wygnała go z własney oyczyzny; aż dotąd był to moy oryginał. Przydał że miał Zonę, dwoie maleńkich dzieci, i piękną ſioſtrę do żywienia. Sądziłem ſię w ten czas od niego mniey nieszczęśliwym niemaiąc z nim tey cechy podobieńſtwa. Powiedział mi nakoniec, że potrzeba gwałtowna zrobiła go przemyślnym. Nauczył ſię, iak mowił daley, oplatać rokiciną butelki, ktorych używaią przedawcy wina, dla przedawania onego

do Francyi, żoną moia i siostra pomagaią roboty i żyiemy z owocow prac swoich. Nie umieiąc tego rzemiosła, nie mogłem zrozumieć, iakby mogło dać wyżywienie robotnikowi. Wyprowadził mię z błędu, i ofiarował mi się że mię wkrotce postawi w stanie przekonania się o tym przyiemnie, bo nakoniec przydał, czy może bydź dla nieszczęśliwego stan milszy, iak żyć w niepodległości, i nie bydź winnym obowiązkow nikomu. W iakieykolwiek kto iest godności, nieupodla się, żyiąc z pracy rąk własnych, lecz gdy kto niema zdatności do tego, czyż nie iest godnym użalenia, że przymuszonym iest wyciągać rękę do tych wszystkich, ktorych rozumie bydź w stanie dania sobie iakiey pomocy, a wieleż to odmowienia i podłości potrzeba mu ponosić?

To rozumowanie zachęciło i mnie samego, abym się chwycił sposobności wydobycia się z tey w iakiey byłem przepaści. Za słowo go uchwyciwszy prosiłem, aby mi powiedział swoie na-

zwisko oraz mieszkanie, i aby mię przyiął za swego ucznia. Zadosyć mi w tym uczynił i dowiedziałem się, że iest z domu de Vignacour i z linii dawnieyszey iak ta, co iest w Szampanii. Widząc Szlachcica nieiako zacnieyszego od siebie, a przywiedzionego do stanu smutnieyszego niż moy, oprocz zdrowia, bo iego było czerstwe a moie słabe i chwieiące się, kosztowałem pociechy nieszczęśliwych.

Odeszliśmy od siebie przy wyiściu ze zwierzeńca, ale szedłem za nim dość blisko. Przybyłem przed dom iego we chwilę potym, gdy tam się dostał. Zabawiłem umyślnie w sklepie szewca Francuzkiego, ażeby miał czas uwiadomienia swoiey żony o spotkaniu swoim, i opowiedzenia oney o stanie moim nieszczęśliwym. Czułą będąc nad iego niepomyślnością, była podobnież dotknięta moią i przywiodła męża swoiego, aby mi podał sposobność znoszenia iey z mnieyszą ostrością. Powiodł mi się dobrze moy zamysł. Znalazłem

męża, żonę i siostrę o mnie rozmawiaiących. Przyięty od nich byłem iako naylepiey. Patrzyłem na nich pracuiących, przecież ich przytomność moia niezawstydziła. Dama obrociwszy do mnie swą mowę oświadczyła, że chce mieć chwałę uczenia mię sama rzemiosła, abym go poiął prędzey. Nie złe było iey zdanie, bo męszczyzna korzysta lepiey z nauk niewiasty. Z łagodności bowiem i ulegania nauczycielki, rodzi się chęć i powolność ucznia, i niewatpię o tym, żeby się to wzaiemnie dziać niemiało między oboim pogłowiem.

Miałem doświadczenie tego, bo naydaley we czterech dniach, umiałem doskonale moie rzemiosło; nieszło o więcey, iak tylko o to, ażeby mieć robotę. Chodziłem tedy po to umyślnie w rożne mieysca. Trzey sławni kupcy winni, Francuzi, a mnie znaiomi, zatrudnili mię tym z ochotą. Zamknąłem się tedy w moim szpichlerzu, gdziem oplatał na dzień przy-

naymniey ośmnaście butelek. Było to dosyć dla ubogiego iak ia nieboraka, ktory wychodził z nędzy. Płacono mi po piętnaście groszy (a) za tuzin, tak dalece żem sobie dochodu dziennego zrobił na dwadzieścia i dwa grosze i puł, zkąd wytrąciwszy pułpięta grosza, ktore mię kosztowało kupienie rokiciny, miałem pozostałych ośmnaście groszy, a summę dość znaczną w owym czasie dla mnie, ktora mię czyniła wielkim i możnym Panem.

Nie znayduiąc innego sposobu do oświadczenia moim dobroczyńcom wdzięczności, chciałem im dać oney dowody, przez gorliwość wystarania się dla nich roboty, kiedy im oney zabrakło. Obowiązałem się zatym namowić na to moich kupcow pod tym warunkiem, że całą ich zrobię robotę. Zdawała im się tak bydź dobra i czysta, że przyięli moie oświadczenie, i pozbyli się dwoch al-

---

(a) *Grosz Francuzki* sol: *połtrzecia gro: Polskich uczyni.*

bo trzech robotnikow co mieli. Dobre moie serce nie natym się ieszczę zastanowiło. Spotkawszy raz Rig... ktory od śmierci Pana Guenau nieznalazł dla siebie był żadney pomocy, obiecałem mu, że go nauczę mego rzemiosła. Podobała mu się moia uczynność i naydaley w trzech albo czterech dniach stał się rownie iak i ia doskonałym.

Pracował ze mną blisko przez dwa miesiące. Spiewaliśmy, oraz powiadali sobie bayki przyiemne pracuiąc, i dawaliśmy wolny bieg swoim myślom. Cały rodzay ludzki wyłączywszy mocarzow świata był podległy moim postrzałom satyrycznym. Doktor ktory bardzo często do nas przychodził, los nasz bardzo słodkim znaydował, i był takim w samey istocie, bośmy umieli swoie ograniczać żądze, i byliśmy zupełnie kontenci z dobra ktoregośmy używali. Ten dobry przyiaciel, ktory nieomieszkał mowić z wielą osobami o scenach śmiesznych, ktore się odprawowały w naszym laboratorium,

sprowadził nam wielu rozumnych ludzi, ktorzy chcieli się na naszą robotę zapatrywać. Wychodzono od nas z zadośćuczynieniem większym niźli z naylepiey dobranego teatru. Poczułem dobrze odmienne położenie moiego serca w tym miłym ſtanie niż w ſtanie moiey nędzy. Jeden uczciwy człowiek pozwolił mi tego doświadczyć. Gdy go ciekawość przyprowadziła do mnie iak innych, proſił mię wychodząc abym przyiął od niego dwie gwinee, ktore mi chciał darować. Podziękowałem mu w wyrazach takich, ktore go dziwiły i ktore go przekonywały o tym, że się ieszcze znayduią ludzie uczciwi na świecie, co umieią przeſtawać na rzeczach tylko potrzebnych, gardząc zbytkuiącemi. Schoway WPan swoie pieniądze, rzekę, i naucz się że poczytuię bogactwa za wyrzuty ziemi, ktoremi chwalebna rzecz ieſt pogardzać. Kontent ieſtem z tego czego przyrodzenie wyciąga, przeborzdnie mi się bydź nieużyteczny a nawet szkodliwy. Mogł-

by pomieszać moy sen a może spokoyność moiego życia. Oddalił się tedy niewymowiwszy do mnie żadnego słowa. Niewiem czyli się moią odpowiedzią uraził, czyli też poczytywał mię za głupiego lub mądrego człowieka.

Rig.... ktory przewidywać dawał mimo swoiey woli swoy zamysł ułożony, poiechał za swoią młodą małżonką. Była ona corką Pana de Ponth Szlachcica Xentogeńskiego a schronionego do Anglii z przyczyny Religii. Z trzech ktore miał corek, dał starszą Panu Kawalierowi a naczelnikowi Cewenczykow, a pospolicie zwanych Kamizardami, ktorzy się zbuntowali byli przeciwko Ludwikowi czternastemu,' na początku woyny za Filipem piątym Krolem Hiszpańskim. Zona iego była bardzo piękna dla niego, a przeto umknęła z rąk iego, aby się oddała w ręce pewnego Officyera; ten zaś zawiozł ią do Port Mahon, gdzie iego Regiment stał garnizonem. Druga była dana nieiakiemu niby przedawcy galanteryi, a

trzecia ktora nie była ani mniey piękna, ani mniey miła, iak iey ſtarsza ſioſtra, przymuſiła Pana Rig... do żenienia ſię z sobą przyłożywszy mu piſtolet do gardła, i ledwie co go niezabiła tym poſtrzałem, ktory wyſtrzeliła gdy wychodził z iednego Kościoła. Poczytał mąż gwałtowność swoiey żony za ſilną iey miłość. Był zawsze dla niey z osobliwszemi względami, ale niemiał sposobu utrzymywania oney. Stęskniła sobie w nudzeniu, a dowiedziawszy ſię że iey ſtryi mianowanym zoſtał na Biskupa Xantyiskiego, napisała do niego z proźbą, aby nią powodował w zamyśle tym, iaki miała odmienienia Religii swych przodkow. Nowy Biskup znayduiąc przedmiot dla swoiey gorliwości niezaniedbał oney bardziey ieszcze do tego zachęcać. Chciał sobie przez to zrobić zaſługę przed Krolem, i Jezuitami swoiemi obrońcami, chwytaiąc ſię zręczności do przywiedzenia swoich krewnych na łono Kościoła Rzymskiego. Pani Rig... odebrawszy na

swoy liſt odpowiedź, wyiechała skrycie z Londynu dla doſtania ſię do Paryża, według wyznaczonego sobie opisu, gdzie ſię ma udać. Mąż iey przeſtraszony był tą ucieczką, niewiedział cale iaka mogła bydź oney przyczyna, lecz liſt odebrany przez niego z Kale wrocił iego sercu spokoyność.

Użyła tak zwodniczych wyrazow do nakłonienia go, aby naśladował iey przykład, żeby był natychmiaſt do niey iechał, gdyby był wſtanie dania iey sposobu do życia. Czas pomogł iego życzeniom. Oznaymiła mu we cztery mieſiące po swoim odieździe, że otrzymała od Krola pensyą tyſiąc talarow, ktorą obiecała znim dzielić pod warunkami takiemi, o iakich Rig.... niemogł niewiedzieć, a że wszyſtkie Relige były dla niego oboiętne procz tey, ktora mu chleb dawała, poſtanowił przeto poiechać do niey. Zwierzył mi ſię swego zamyſłu w wilią odiazdu, a oddawszy szwagrowi swemu pensyą ktorą mu był naznaczył Jerzy pierwszy Krol Angielski, przy swoim wſtąpieniu na

Tron W. Brytanii, pożegnał ſię ze mną i odiechał zoſtawiwszy mię w melancholii na moim uſtroniu.

Nic to nieszkodziło, niezraziłem ſię tym bynaymniey. Nieprzeſtawałem prowadzić mego małego handlu i żyłem z niego. Niemyślałem nawet wychodzić z moiego ſtanu, gdy tym czasem moy doktor poſtarał mi ſię o inny. Powiedział mi, że Prev.. d'Ex.. widział ſię przymuszonym do porzucenia domu Szwaliera Ey. Mały interes serca oddalał go z tamtąd koniecznie. Wyznał że ten uczony człowiek niemogł ſię odważyć do przepędzenia życia w Londynie, ſtraciwszy mieysce tak użyteczne. Pytał mię, mowił doktor daley; czy nieznam iakiego młodego Kawalera z rozumem, żeby chciał iechać z nim do Holandyi. Obrociłem oczy na WPana, i iego mu podałem. Charakter WPana podobał mu ſię, proſił mię zatym, abym nakłonił WPana do dogodzenia iego żądaniom.

Jakożkolwiek spokoynym byłem w mey osobności, obudziły się przecie moie nadzieie. Przyiałem bez zastanowienia oświadczenie doktora i ofiary Prev. Zaczął od otwarcia mi swego worka dla zostawienia mię w sposobności oddania długow pewnych, ktore byłem winien od dawnego czasu. Niezapomniałem położyć na regestrze iemu podanym nadgrody, ktorą dać chciałem moiey uczciwey gospodyni. Uspokoiłem wszystkich i potym z nim poiechałem.

Moy humor z przyrodzenia wesoły, obudził się, iak skorośmy podnieśli kotwicę, a przypadek nayśmiesznieyszy ktorego byłem świadkiem w Grawezendzie rozerwał mię wielce. Ze wiatry były nam przeciwne, zatrzymaliśmy się przeto przy porcie małego miasteczka. Przewiduiąc dobrze iż będziemy czas mieli stęsknić się na morzu, kazaliśmy wysadzić się na ląd. Ledwieśmy co weszli do austeryi, gdzieśmy stać mieli, gdy ia wyirzawszy przez o-

kno nieumyślnie, widziałem dość daleko człowieka galopuiącego ze wszystką układnością konia. Był on obnażony ze wszystkim, miał kulbakę na grzbiecie i wędzidło w gębie.

Zatrzymał się przed naszą austeryą nie daleko iey bramy i przywiązał się sam za cugle swoiey uzdzienicy do kołka żelaźnego a przybitego do muru. Zostawał tam dobre puł godziny z taką spokoynością iak koń, ktory oczekuie aby iego Pan wyszedł z karczmy dla wsiądzenia na niego, i w dalszą drogę iechania. Po skończonym tym czasie odwiązawszy się sam, mowił w te słowa do gospodarza, gospodyni i wielu osob zgromadzonych przed karczmą. „Po-„ chodzę, mowił z zacnego pokolenia „ końskiego od Pegaza. Bucyfał był „ ieden z moich poprzednikow. Kupi-„ dyn wziął mię za swoiego bieguna, „ i mam szczęście nosić wszystkie miło-„ sne bilety podyktowane od tego mo-„ żnego i miłego Bożka. Noszę same-„ go często Merkuryusza, Sławę, i na-

„ wet Irysę, kiedy ią wysyła Juno-
„ na w przygodzie nadzwyczayney do-
„ brego humoru. Utrudzony będąc bie-
„ giem moim dnia dzisieyszego zatrzy-
„ małem się tu na popas. Niewątpię
„ żeby kawaler siedzący na mnie so-
„ wicie niemiał zapłacić, chcę go nie-
„ odwłocznie zanieść zkąd go wzią-
„ łem i znowu bieżyć dla oddania ko-
„ chankowi przychodzącemu do roz-
„ paczy listu pociesznego od kochan-
„ ki, ktorą ma otrzymać. „

Powiedziawszy to i oraz wierzgnąwszy i wybiwszy nogami iakoby kopytem kilka razy, zaczął rzący bieg swoy i krzycząc nakoniec: he he ni mniey ni więcey, tylko iak kuryer, ktory bieży z ważnemi interesami. Ten przypadek niezmiernie nas rozweselił, i rozumiem że pomogł do apetytu, ktory podczas wieczerzy miałem, bom nigdy tyle nieiadł przez życie moie.

Nasz gospodarz ktory był przyiemnym, nieczekał, na to żebyśmy się dowia-

wiadowali, kto był ow człowiek i iakim sposobem wpadł w takie głupstwo. Uprzedził nas w tey mierze, i spytawszy się nas, czyśmy kiedy widzieli podobne widowisko, opowiedział nam historyą tego człowieka, ktora nas rozweseliła.

Jest to, mowił, Szlachcic z Rochesteru, ktoremu się mozg przewrocił, z przyczyny że list od iego kochanki został przeięty. Miał ztąd smutek, ktory go wprawił w ciężką chorobę, a po tey nastąpiło głupstwo; nabił sobie tym głowę, że iest koniem pocztowym. Słyszeliście WPaństwo genealogią, ktorą sobie sam zrobił. Powtarza ią wszędzie gdzie się tylko zatrzyma. Widziemy go tu regularnie raz na miesiąc. Przebiega tym sposobem corocznie miasta, miasteczka i wsie o pietnaście mil od miasta tego, gdzie się rodził.

Podziękowawszy gospodarzowi za iego grzeczność, czyniliśmy nad tym przypadkiem tysiączne zastanowienia ucieszne, ktore nas rozweseliły. Nie-

przestaliśmy onych przez całą wieczerzą, ktora nam była dana w krotkim czasie potym, a na tey mieliśmy bardzo miłe Angielki i Niemki, co się znaydowały na naszey łodzi. Wyznały że pilność i wierność tego mniemanego konia bardzoby im się podobała, gdyby można było polegać na iego wstrzemięźliwości w mowie, ale poty poki będzie miał ięzyk ludzki, byłoby niebespieczeństwo wielkie iemu dowierzać. Ale także, iedna między niemi rzekła, znayduię w nim sprzyiazną korzyść dla tey kochanki, ktoraby go chciała użyć za postyliona. Jest bowiem tak kształtny, żeby mogł zastąpić mieysce kochanka, gdyby iey się ow stał niewiernym. Tak iest, mowiła druga, ale czyliżby nie było rownie zuchwałością i złością wystraszać z serc Damskich kochankow, ktorychby kochały i bez wątpienia byliby od niego milszemi. Nic to niewadzi, odpowiedziała pierwsza, byle nic nie stracić na zamianie. Nieprzestano tym sposobem mowić u

ſtołu, od ktorego niewſtano, aż blisko ku dniowi. Myśleliśmy zażyć spoczynku, gdy Kapitan wielki zgiełk uczynił w auſteryi, rozumieiąc żeśmy pozasypiani. Wiatr pokazał ſię sprzyiazny, a zatym miał przyczynę z niego korzyſtać. Puściliśmy ſię na wodę z ochotą, spodziewaiąc ſię nie długo doſtać ſię na morze. Nasza przeprawa tak była prędka, że tegoż samego dnia ku zachodowi ſłońca przybyliśmy do Helwoetſtuys małego mieysca położonego przy uściu Mozy. Poiechaliśmy nazaiutrz lądem żebyśmy nie nudzili sobie na tey Rzece, i przybyliśmy do Roterdamu w godzinę obiadową.

Prev... zoſtaiący w niecierpliwości doſtania ſię do Amsterdamu, gdzie ſię chciał popisywać swym piorem, radził mi żebym daley z nim iechał. To poſtanowienie przypadło mi do smaku i wzięliśmy barkę płynącą do Hagi, gdzieśmy tyle tylko zabawili czasu, ile było potrzeba do odebrania naszych kufrow, ktore nasz gospodarz Roter-

damski podiął się zabrać z okrętu i nam odesłać. Haga podobała nam się wielce, i bylibyśmy lubili tam mieszkać, gdybyśmy znaleźli byli sposobność nadgrodzenia sobie iakim uczonym dziełem wielkich wydatkow, ktore tam czynić potrzeba. Odebrawszy więc nasze kufry drugiego dnia po naszym przybyciu, poiechaliśmy do Amsterdamu, gdzieśmy zaraz zaczęli pracować.

Zamknęliśmy się w Austeryi z myślą niewychodzenia z niey poty, pokibyśmy nieskończyli Pamiętnikow Klewlanda Filozofa Angielskiego, ktore zaczęliśmy przybywszy pisać. Mowię my, chociaż nie byłem w czym innym uczęstnikiem do tego dzieła, iak tylko żem dał wyobrażenie przypadkow niektorych, i podiął się pracy przepisywania onego na czysto. Trzy tygodnie roboty ustawiczney, zaprowadziły nas do końca czwartego Tomu. Postanowiliśmy byli pomknąć go aż do siodmego, i bylibyśmy to zrobili iednym ciągiem, gdyby Drukarz Utraiekski ktory

Rękopismo kupił, niepospieszył się drukować go tak iak było, w nadziei, że mu Prev.. dostarczy bez odwłoki resztę. Ale gdyśmy dostali naszych pieniędzy chęć iego do pracy ostygła. Obiecał iednak one dokończać, i obowiązał się nawet dwom Xięgarzom z Hagi tłumaczyć „ Historyą Pana de Thou„ i zbogacić ią potrzebnemi uwagami, a że Xięgarze postrzegli, iż miał do rozrzutności skłonność, namowili go, aby mieszkał w Hadze, i pracował w ich oczach.

Ta przezorność tak mądra na pozor, była przyczyną zguby de Prev... Nie długo zabawiwszy w Hadze, znalazł kochankę, ktora go tak mocno wyciągała na wydatki, i tak go zabawiała, że niepodobna mu było utrzymywać się z swoiey roboty. Nie sam ia tylko ieden doświadczyłem skutkow tego zamieszania. Doktor, o ktorym wyżey mowiłem, i ktory był pociechą moią w Londynie, z wielką trudnością odebrał zapłatę za niektore dzieła uczone, co mu Prev... kazał-był robić. Porzu-

ciwszy Anglią, poiechał był do Hollandyi. Prev... był go użył, ale gdy interesa iego kończyć mu niedozwalały, oddał swoię robotę Panu Prev... i dopominał się o zapłatę. Ten bywszy koszem dziurawym, nie maiąc pieniędzy, chciał go odwlec do innego czasu, ale Doktor ostro na niego nastąpiwszy, pozwolił mu tylko do zadośćuczynienia sobie czasu dwunastu godzin. Dłużnik widząc że iego wierzyciel nie był łagodny, znalazł pieniądze i zapłacił mu przed wyiściem wyznaczonego czasu.

Co się mnie tycze, niedługom postrzegł, żem się zaplątał w złe towarzystwo. Wziąłem inną myśl przed się i byłem do tego inną pobudką nakłoniony. Lenki, ktorą cała Haga znała za prawdziwą piiawkę, bo wyniszczyła wielu swoich kochankow, stroiła sobie w moiey przytomności minę, ktora iey nieprzystała. Oprocz tego że stworzenie podobnego charakteru nie warto iest względow, byłem tak szcze-

rym, żem nie mogł ich z nią używać. Strofowałem ią pewnego razu w przytomności iey kochanka z miną pogardliwą i słowami dosyć grubemi, ktore doskonale uczuła. Łzy iey, ktorych wezwała na pomoc, uzbroiły Prev... że się ośmielił milczenie mi nakazywać. Był iednak tak mądrym, że sam umilkł, kiedym mu nawzaiem toż kazał czynić. Wstałem tedy i utraktowawszy tak Panienkę słowami iak godna była, wyszedłem postanowiwszy nieznaydować się więcey w iego towarzystwie, i iakieżkolwiek czynił mi proźby iey oszukany kochanek, nic mię niepotrafiło na powrot sprowadzić.

Przyiaciel, ktoregom sobie pozyskał w Amsterdamie, wystarał mi się do tłumaczenia dzieła pod tytułem „ Fizyka Swięta „ Widziałem się przez to nadgrodzonym za tę zabawę, ktorą mi dał był Prev... Przyłożyłem się mocno do mego dzieła i ieżelim go kiedy przerywał, to tylko dla przepędzenia godziny u iednego z Drukarzow, kto-

rzy przedſięwzięli drukować de Tnou, gdzie przyimowany bywałem z nieiaką grzecznością. Zona iego maiąca wiele rozumu, zdawała ſię lubić moię rozmowę i dosyć mi było na tym przeſtawać, żebym sobie dał odpoczynek, bo to iedyne towarzyſtwo zaſtępowało u mnie mieysce tych wszyſtkich przyiaźni, iakie mogłbym był zabrać. Widywałem P. Prev... z oboiętną grzecznością i nieomieszkałem mu powiedzieć, że poty będę tym sposobem z nim poſtępować, poki będzie trzymał swoię Panienkę, ktorą miałem w naywyższym pogardzeniu. Ta otwartość żadnego mu nieuczyniła wrażenia. Tak był od niey zawoiowany, że boiąc ſię urazić oney, porożnił ſię z temi wszyſtkiemi, ktorych miał przyczynę szacowania. Pomknął nawet tak daleko swe uleganie dla niey, że nieoszczędzał nawet uczciwych niewiaſt ktorym winien był wdzięczność: iego ſlepe przywiązanie do Lenki, zaćmiewało podobnież iego rozum. Myślił bez

wątpienia sobie, że iey przywroci sławę pokrzywdzeniem tych, ktorym onę wydzierał nayczernieyszemi i nayostrzeyszemi wyrazami. To zaślepienie okropne ledwie go nieprzyprowadziło do nayżałośnieyszego końca.

Oprocz pieniędzy wydawanych na nią tracił ieszcze z tąd wiele, że mu przeszkadzała ich zyskać zabieraiąc mu więcey czasu, niż go używał do roboty. Tym sposobem tak się mocno zamieszał, iż się widział bydź przymuszonym do porzucenia Hagi, a zatym opuszczenia swoiey przedsięwziętey roboty, ktorey większa część była mu zapłacona przed czasem. Poiechał do Londynu z swoią Lenki, gdzie doświadczył okropnych skutkow swoiey wyuzdaney miłości. Niemogąc wydostarczyć na wydatki tego stworzenia, myślił utrzymywać ią z cudzą szkodą: ale ta proba ledwie go życia niepozbawiła. Zachowane miał przez tych samych, ktorych chciał oszukać. Wyiechał z Londynu do Kale, gdzie się zatrzymał *incognito* dla

użycia swoich przyiacioł, do pogodzenia z nim pewnego zakonu, z ktorego wybił ſię iarzma. Przełożeni sami wyrobili mu u Papieża Breve pozwalaiące mu weyścia do innego zakonu, gdzie każdy prowadzi życie takie, iakie mu ſię podoba. Lenki wiedząc że ieſt w bespiecznym mieyscu, nieomieszkała do niego przyiechać. Złączenie ich zawarte było z takim zapałem w Paryżu, iak w Hadze. Odmieniaiąc ſtan nieodmienił skłonności. Pościł przez dzieſięć lat w zakonie Loioli, a przez dwanaście u Benedyktynow, niedziwno było że ſię widział zgłodniałym. Potrzeba mu było przynaymniey tyle czasu do nasycenia swoiego apetytu, ile nudził wniedoſtatku przedmiotow zdolnych do zaspokoienia onego. Szczęśliwymby był gdyby dla Lenki niebył przymuszony porzucić Paryża.

Cożkolwiek bądź prowadziłem życie spokoyne po iego odieździe. Pioro moie doſtateczne było do przynoszenia mi małych onego ſłodyczy. Nadto by-

łem szczęśliwym, żeby moia mierna szczęśliwość niemiała bydź i tu pomieszana. Lekarstwa ktore brałem w Londynie, nic więcey niepomogły, iak tylko że pokryły moię chorobę. Wszystkie iey znaki odnowiły się, i tak byłem niedołężny na członkach moich iak w Anglii. Doktor żegnaiąc się zemną przy odieździe swoim z Holandyi nietaił tego przedemną. Przyprowadził mi cyrulika Francuza osiadłego w Hadze, ktorego doskonale uwiadomił o moiey chorobie. Radził mi oraz, abym się oddał w iego ręce. Niewiem czylim zle niezrobił, żem rady iego niesłuchał, ale czuię że mi czegoś brakuie, mimo pilności, i usilności pewnego Doktora, ktory mię darmo podiął się leczyć.

Odważywszy się więc na przyimowanie ofiarowanego sobie ratunku zacząłem był ciągłe używanie lekarstw, gdzie moy łaskawy Xięgarz wielką mi był pomocą. Buliony i inne pokarmy, ktorych mogłem używać, przychodziły od niego, a ostatnie były mi dawane z ro-

wną dobrocią iak pierwsze; wszystko zaś z niezmierną świadcone było obyczaynością. Zawstydzony bywałem widząc dwa razy na dzień posłańcow od moich dobroczyńcow, ktorzy się dowiadywali o moie zdrowie. Nic niemogło bydź bardziey pocieszaiącego dla człowieka tak nieszczęśliwego iak ia byłem.

Pomyśli kto podobno, że w moim stanie zapomniałem o moich krewnych i Oyczyznie. Bynaymniey. Im bardziey używałem iakiego promyka szczęścia, tym mocniey te przyrodzone czułości odradzały się we mnie, a nie myśliłem o niczym, kiedy byłem uciśniony chorobą albo nędzą; czułość moia była zupełnie przytłumiona pod ciężarem moich nieszczęśliwości. Od tego czasu iak wyszedłem z moiey oyczyzny, nigdy niemiałem tyle chęci oglądania oney iak w ciągu brania mych lekarstw. Postanowiłem iechać tam *incognito* gdybym tylko wyzdrowiał. Pisałem do mego oyca po oddaniu się w ręce Leka-

rzow, alem się dowiedział z odpowiedzi mi daney od męża siostry moiey starszey, że umarł. Wyraził mi nawet przez nieroſtropność, że moie poſtępki niemało pomogły do ſtraty iego życia. Przydawał, że ten dobry oyciec tyle miał smutku z ucieczki Ferdynandy, o ktorey rozumiał, żem ią zwiodł, i do iechania za sobą nakłonił, iż nie żył dłużey iak dwa mieſiące po iey odieździe; ſtosuiąc ſię zaś do iey myśli, mowił, i do tey, iaką miał o moich rospuſtach, miotał na mnie umieraiąc swoie przekleńſtwa.

Ten liſt, od ktorego mogłby ſię był moy szwagier uwolnić, do żywego mię dotknął. Gniewałem ſię o to, że sobie tę powagę przywłaszczał i myśliłem o zemście, żebym ią wykonał. Co ſię tycze drugiego szwagra Maiora Araretu, od tego naymnieyszey nie miałem wiadomości. Zdaie ſię, że cały moy dom złączył ſię z moim przeciwnym szczęściem. Wziąłem więc poſtanowienie iechać do Szampanii, iak skoro będę

mogł to wykonać. Kupiłem tym końcem konia małego lecz dosyć silnego na dokazanie tego zamysłu. Chciałem na Ardennes iechać, co mi drogę zbliżało na mil piętnaście.

Zwierzenie się mego zamysłu przyiacielowi było pożyteczne dla mnie. Pokazał mi, żebym się na niebezpieczeństwo wystawił, gdybym iechał do swoiey Prowincyi, gdzie Sędzia miał rozkaz, ażeby mię przytrzymał, a tym bardziey że będąc w poróżnieniu z memi krewnemi, nieznalazłbym żadnego schronienia. To rozumowanie zaspokoiwszy gniew moy, przekonało mię o tym com był powinien przewidzieć, gdyby mię namiętność niezaślepiała. Moia zemsta i zamysł zniknęły zarazem. Nic myślałem iuż o czym więcey, iak tylko o wydźwignieniu się z nieszczęścia i cieszenia się, że do końca życia mego będę bez krewnych.

Ponieważ lekarstwa zastanowiły były tłumaczenie moie Fizyki Swiętey, przeto przyłożyłem się do niego z wiel-

ką pilnością. Nadgroda ktorą odbierałem za moię pracę, złączona z zasileniem, iakie miewałem od mego uczynnego Xięgarza, stawiała mię w stanie, żem się mogł obeyść bez reszty swiata. Wytrzymawszy tak wiele burzy sądziłem się szczęśliwym w doznawaney przez siebie spokoyności. Daremnie mi donoszono, że gadano o mnie iako o awanturniku, nieznaiomym wszystkim Francuzom przybywaiącym do Hagi, ze wszystkich części Francyi, i że musiałem wiele wykroczyć, bo nikt nie wie o moim nazwisku, i Oyczyznie, nic z tego wszystkiego nie mogło pomieszać mey spokoyności. Zacząłem prowadzić życie bardzo ustronne, rzadkom wychodził chyba dla wypoczęcia po moiey pracy, nabieraiąc świeżego powietrza za miastem, oprocz dwoch domow, gdziem chodził dwa razy w tydzień, prawie u nikogo cale niebywałem. Moia rozmowa bywałą zazwyczay z umarłemi, chcę mowić z Xiążkami. Odmienne będąc od żyią-

cych poprawiały mię w moich przywarach bez żadney żołci, porzucałem one i brałem znowu według mego upodobania; przecież się tym nieurażały. Odbierałem z nich wiele pożytku niebędąc wystawionym na postrzały krytyki, złorzeczenia i potwarzy, zazdrości, i pogardy, czego się często w wielu zgromadzeniach doświadcza.

Kawiarnie i karczmy ieszcze mniey były moim żywiołem. Niemogłem poiąć iakiey rozkoszy kosztuią owi co do nich uczęszczaią. Jestem tak uprzedzony przeciwko tym publicznym domom, że nie rozumiem, iak mogą drudzy za niemi trzymać, chybaby dla schadzek w interesach. Ale tam zazwyczay niewidać kogo innego iak ludzi bezczynnych, co się nieumieiąc zabawić, szukaią tam rozerwania swoiey tęsknoty czytaiąc doniesienia, ktoremi gazeciarz napełnia ladaiaki arkusz poniedziałkowy, a odwołuie go w piątek Ileż to czasu zgubionego! myślałem sobie częstokroć. Jakoż byłbym godzien

poli-

politowania, gdyby mi się przyszło powrocić do tego rodzaiu życia. Tak się byłem oddalił od tych nikczemnych zabaw, że gdyby mi przyszło wrocić się do tego sposobu, iak żyłem w Paryżu i w Lotaryngii, byłbym przekładał niewolą nad wolność miłą na pozor, ktora cieszy młodzież lekkomyślną i nieuważną.

Takie było życie oddalone, ktorem prowadził, gdy uleganie i grzeczności zniewoliły mię na nieiaki czas do wyiścia na wolność. Cudzoziemiec pewny przybywszy do Hagi oddał mi list od przyiaciela, ktory mię prosił, abym mu pokazał Holandyą i był dla niego zamiast Mentora. Niemogłem się wzbronić od uczynienia zadosyć iego żądaniom; naymnieysza to rzecz była z tych, ktorych mogł wyciągać po moiey przyiaźni. Młody Kawaler, ktorego mi zalecał, był to Szlachcic z Turonii, ktoremu niebrakowało ani pieniędzy, ani kredytu. Dobrze się stało, bo bym był nie mogł dopomodz mu w tym razie.

Postanowiłem był towarzyszyć mu po całey Holandyi tak pilnie, iak gdyby chciał zrobić mappę.

Mieliśmy w Leydzie przypadek, ktory mię mało niewprawił w zatrudnienie. Znaydowała się w austeryi, gdzieśmy stanęli bardzo piękna Panna, ktorąśmy mieli za służącą. Kawaler, ktoremu dopomagałem towarzystwa, był iey urodą przeięty. Udawszy iakoby miał iakowąś potrzebę, wyszedł z pokoiow w ktorycheśmy stali, dla rozmowienia się nieumieiąc słowa po Flamancku z pięknością tą, ktora nieumiała ięzyka Francuzkiego. Ale miłość tak iest dowcipna, że zastępuie niewiadomość ięzykow. Bo rozmowa oczyma we wszystkich znayduie się Narodach.

Moy miłosny towarzysz za powodem bez wątpienia miłości szukał iey chciwie, aż nakoniec ią znalazł w ogrodzie, gdzie zbierała zioła na wieczerzą. Przybliżył się do niey z oczyma zapalonemi, a ona się o to niegniewała. Przyrodzenie umiało pokazać iey, że nie-

przychodzi dla uczynienia iey co złe-
go. Znaki te co iey dawał, były tak
wyraźne, iż zrozumiała że ią kochał.
Odpowiedziała mu na wzaiem na migi,
że iey nie iest niemiły. Był też tak pię-
kney urody, że go niepodobna było nie
kochać. Zrozumiawszy ią tak dosko-
nale iak ona iego, chciał się przybli-
żyć dla pocałowania oney. Czyniła nie-
iaki odpor, ale nie taki żeby go to mia-
ło uchybić. Tym czasem odstrychnę-
ła go pewnym sposobem dawszy mu do
zrozumienia, że niedowierza cudzo-
ziemcom, i słyszałem z okna, zkąd na
nich patrzyłem niemogąc bydź postrze-
żonym, że wymowiła te słowa „ niet
Fraizmen. „ Zrozumiał i on rownie
iak ia, iż mu powiedziała, że nie-
dowierza Francuzom.

Położył natychmiast rękę na piersiach
swoich i podniosł oczy ku Niebu, ia-
koby przysięgaiąc oney że ią kocha
szczerze. Po tey przysiędze, ktorą mi
się zdała doskonale rozumieć, wzięła
mu rękę, na ktorey miał pierścionek,

i dała mu znak, aby iey go włożył na palec, iakoby dowod, że się chce z nią żenić. Niewiedząc iaki mieć może skutek ten obrządek, zdiął go natychmiast, i włożył iey go na palec, ktory mu podała, a po odebraniu onego pocałowała go zaraz serdecznie. Nieprzestawał na takowey łasce, lecz dążąc do większey pozwolił z nią sobie niektorych poufałości, ktore ona zniosła bez odporu, a dawszy mu do zrozumienia, że mogą ią wyszpiegować Domy sosiedzkie, ktore mu pokazawszy ukłoniła mu się bardzo nisko i odeszła.

Jest wielkie podobieństwo, że obrociła resztę dnia na opowiadanie tego przypadku swoiey matce, i że dobra niewiasta spodziewała się mieć zięcia z młodego Kawalera. Dla tego interesu, byliśmy lepiey częstowani i dobra niewiasta kazawszy położyć trzy talerze na stoł, ktory kazałem nakryć w moich pokoiach powiedziała do mnie po holendersku, że iey corka będzie miała szczęście iedzenia z nami wie-

czerzy. Odpowiedziałem iey, że nam sprawi szczęście i rozkosz, a że wychodziła, patrzałem na mego Telemaka, niemogąc się wstrzymać od śmiechu. Ze był niecierpliwy dowiedzieć się, dla kogo był ten trzeci talerz, uczyniłem iego ciekawości zadosyć niewytrzymuiąc go długo. Odpowiedziałem mu, że piękna Panna, z ktorą się pieścił w ogrodzie, ma ieść z nami wieczerzą, i zapewne iey o to prosił. Ja zaś? rzekł żywo, ey iakbym mogł prosić nieumieiąc słowa po holendersku? Cale dobrze, znowu rzekłem do niego, ponieważ umiałeś tak dobrze wyrazić iey swoię miłość, nie było ci trudno reszty iey dać do zrozumienia. Wyznaię ci, rzekł, iż gdybym był wiedział, że mię zrozumie, byłbym iey to oświadczenie uczynił. Ale nic niewadzi, przydał, iuż mię tyle zrozumiała, iż mię poymie, że iey przytomność przyniesie mi pociechę. Powiedział mi potym, żeby dał sto luidorow, gdyby umiał tyle po flammancku, ile ia umiem

mowić. Odpowiedziałem mu, że małą rzecz koszsowałaby go bardzo drogo. W samey istocie gadałem bardzo nie dobrze, ale rozumiałem język nierownie lepiey.

Wieczerzą dano i Panna przyszła bardzo dobrze i ochędożnie ubrana. Pewna rzecz iest, że iey piękność była wydatna. Ukłoniwszy mi się bardzo mile wchodząc przybliżyła się do mego towarzysza, ktory był cały przeięty z widzenia iey pięknieyszą niż się zdawała. Dała mu dwa pocałowania, z rownym przywiązaniem iak i szczerością. Ja żądaiąc tego samego przybliżyłem się do niey, abym one odebrał, ale mi odmowiła, w sposobie tak grzecznym, żem nienastawał daley. Gdybym postępowała, rzecze, z Jegomością przez grzeczność, rozumiałabym, żem powinna z WPanem podobnie się obeyść. Mam wielką przyczynę dawania mu tego dowodu rożnicy od innych, nie bądź więc WPan zdziwiony, że się z tego wypłacam.

Dowod miłości tak uroczyſty ucieszył moiego towarzysza. Oczy iego i' poſtępki niepozwalały wątpić, żeby iego serce niebyło cale uwięzione. Niewiem przez iakie przeczucie, byłem przez to zmartwiony, alem ſię obawiał, aby ta rodząca ſię miłość niewzmocniła'ſię wzaiemnością, z ktorą Panna była dla niego. Widziałem doskonale, że ona ten interes bez żartu brała i z wielkim zaufaniem.

Nie byłem im podeyrzany, bo sobie okazywali miłość przez cały czas ſiedzenia u ſtołu; pieścili ſię z taką wolnością, iak gdyby uroczyście byli sobie przyobiecani. Ja mile uprzedzony byłem że będą potrzebować moiey pomocy, abym im ſłużył za tłumacza, ale mię do tego nie zażyli. Utrzymywali miłość swą wspolną tym samym sposobem iak ſię wzniecila. Ich oczy i znaki, ktore sobie dawali do wyrażenia serdecznych swoich czułości, dały mi poznać, że miłość niepotrzebuie tłumacza; i że wymowa uſt w tym ſłodkim obcowaniu

mniey postępuie, iak mowa oczu, i postępki towarzyszące oney. Tak mi mało zostawili sposobności do mowienia w swoiey rozmowie miłosney, żem nieznalazł kiedyby umieścić słowa.

Zmartwiony tym będąc, że ten młodzian tak daleko zapędził się w miłości do tey Panny, przeglądałem to umartwienie, ktore mieć będą owi co mi go zalecili. Tak blisko krwią do nich należał, żeby żywo byli dotknięci, gdyby zrobił krok jaki lekkomyślny. Należało do mnie wszystkie czynić usiłowania, aby przytłumić tę rodzącą się miłość, ponieważ zdawało się, że skoiarzona była pod mą opieką. Tym czasem ta miłosna scena, ieszcze po stole trwała, i niewątpię, że gdyby dobra niewiasta nie była weszła dla wzięcia swoiey corki, byłaby noc całą trwała. W nadziei że to była tylko miłość przelatuiących ptakow, miałem sam w niey upodobanie. Nigdy przyrodzenie tak dobrze iak w ten czas, nieodkryło się moim oczom. Zkąd wno-

śłem, z iaką sztuką wielu kochankow usiłuią dowieść sobie swoiey miłości. Prawdziwie, kiedy kto idzie prostą drogą, dosyć się sobie przypatrzyć, żeby dać poznać kochanie.

Gdy matka się pokazała, zacna corka wstawszy i mnie się ukłoniwszy nisko ścisnęła serdecznie swego kochanka w przytomności matki, ktora dla potwierdzenia miłości swoiey corki, uściskała go rownie z wielką uprzeymością. Byłem tak tym zdziwiony iak ow człowiek, ktoremu nogi wyrosną. Postrzegł się na tym i pytał mię o przyczynę. Odpowiedziałem mu bardzo otwarcie, że byłem niespokoyny o dwie sceny, ktore się zdarzyły w moich oczach między nim i tą Panną. Jeżeli WPan chcesz, mowiłem, czas tylko przepędzić, cieszę się żeś do tego znalazł sposobność; ale ieżeli znayduie się w kochaniu WPana tyle rzetelności, ile rozumieć mogę; pozwolisz sobie powiedzieć, że miałbym sobie wiele wyrzucać, gdybym nie starał się skru-

szyć tych kaydan, ktore dziś się iemu zdaią tak słodkie, a mogą kiedy stać się przykremi. Nigdy, nigdy, odpowiedział z prędkością. Niepodobna iest, przydał, aby tak piękny ogień i tak dobrze zapalony mogł kiedy zgasnąć. Nie w tym sposobie ia rozumiem, mowiłem daley, nie czynię uwagi iak tylko na ten smutek, iakiby mieli iego krewni, gdybyś uroczyście zawarł związki swoiey miłości, i mogłbyś zapewne stać się onych ofiarą. Odpowiedział mi że cożkolwiekby się zdarzyło nie mogłby nigdy bydź nieszczęśliwym, gdyby raz dostąpił tak piękney i tak miłey osoby. Niepodobna rzecz iest; ażeby nas niebo nie miało iednego dla drugiego utworzyć. Taką rzeczą potrafi mi nadgrodzić niesprawiedliwość i okrucieństwo, ktore moi krewni chcieliby mi wyrządzać.

Nie mogąc na nim nic wskorać, położyłem się w moim łożku, i on nieomieszkał weyść do swego. Niewiem czyli czym zraził Morfeusza, albo czyli

ten uzdrowiciel ludzki sam ſię od niego odłączył, ale przez całą noc nie spał. Nie spałem i ia prawie lepiey od niego, bo moy sen przerwał podobnież, iak mu iego piękność przerwała własny. Ledwie co zasypiać zacząłem, natychmiaſt głębokie weſtchnienia, częſte szlochania, a czasem wyrazy uprzeyme wymykaiące ſię z uſt iego, przebudzały mię nagle. Utrudzony będąc tą bezsennością, pytałem go, czyli nie ſłaby. Moie ciało ieſt zdrowe, odpowiedział, ale umyſł moy i serce są bardzo chore, czuię ſłabość taką, iakiey nigdy nie czułem. Miła mi ieſt, lubię ią i byłbym markotny, gdybym ſię na nią uleczył. Wierzay mi WPan przecie, rzekłem do niego, i szukay iak nayprędzey lekarſtwa, bo skutki mogą ztąd wyniknąć żałosne. Ey nie, odpowiedział, ſłodycz ta, ktorą ia sobie obiecuię i ktorey wcześnie zażywam, nie może bydź zrzodłem goryczy. Amen, mowiłem naoſtatek, i w mgnieniu oka zasnąłem.

Spałem długo po wschodzie ſłońca, bez żadney przerwy. Wſtałem potym rozumieiąc że poiadę do Amsterdamu. W tey myśli odſłoniłem firanki od łożka moiego towarzysza, i widziałem to czegobym ſię nie mogł był nigdy spodziewać. Piękna Panna ſiedziała na krześle utrzymuiąc ſię łokciem na poduszkach iego łożka. Patrzyli na ſiebie z rozkoszą i czynili do ſiebie umizgi, ktorych nic nierozumiałem, alem pomyślił że miłość ich pobudzała. Nie zdawało mi ſię przecie, żeby ona tak źle iak on spać miała. Oczy bowiem iey były żywe, a cera rumiana. Wſtała z mieysca iak skoro mię poſtrzegła i uściskawszy go, a zawsze z rowną uprzeymością, ukłoniła mi ſię i odeszła mowiąc: „ Gouede morgue Myncheer.„

Zadziwiony z przypadku pytałem moiego towarzysza iak dawno weszła. Odpowiedział mi, że od trzech godzin iak zapukała do drzwi; serce mię natchnąwszy, mowił daley, że to ona sama, wſtałem i otworzyłem oney. Byłem

w koszuli, a ona się tym nieprzestraszyła. Chciałem korzystać z pomyślney chwili, ale mi odpor dała, dawszy mi do poznania, że chociaż iey serce do mnie iuż należało, ieszcze mi iednak żadnego nad swoią osobą nie dała prawa. Ta odpowiedź tak mię pokornym zrobiła, żem przestał na potwierdzeniu iey moiey miłości; zapłaciła mi wzaiemnością i przestawaliśmy na pieszczotach wspolnych. Ah Nieba! iakoż iest miła! krzyknął w miłosnym zapędzie, i sen go ogarnął tak nagle, iak gdyby był uderzony piorunem.

Widząc go tak uspionym, zasłoniłem znowu iego firanki, ażebym zaś mu nieprzeszkadzał, wyszedłem dla napicia się kawy z naszemi gospodyniami. Rozmawiały ze mną o czym innym cale, nie o tym, o czym sobie mowić życzyłem. Daremnie ie naprowadzałem na drogę, bom nie mogł żadnego słowa od nich wyciągnąć o moim towarzyszu podroży. Dziwowałem się tey powolności Holenderskiey, i chociaż

znałem charakter tego narodu, że mało gada, nie mogłem iednak poiąć żeby te dwie niewiasty mogły zachować milczenie, gdyby się znaydowała taiemnica między niemi i młodym kawalerem. Napoiwszy się takową myślą, pytałem ich, wiele im się należy za nasz nocleg. Matka mi odpowiedziała z wielką flegmą, że ieszcze nie czas rachować, a gdy nadeydzie, pokaże mi, że umie płacić sobie pociechą iedną za drugą. Ta odpowiedź zbiła mię nieiako z nadziei odemnie powziętych. Niewiedziałem co myślić o bezstronności tak rzadkiey między ludźmi tego rodzaiu. Wyszedłem dla zanurzenia się w tych uwagach do piękney ulicy z drzew, ktora była niedaleko domu, ale nie mogąc nic poiąć tego przypadku, gdzie miłość złą grała rolę, a mnie tayną, niewiedziałem na czym się mam zastanowić.

Pomyśliwszy trochę, powrociłem do domu, postanowiwszy iakimkolwiek sposobem dowiedzieć się o zamyśle moie-

go towarzyszą. Rozumieiąc że go ieszcze zastanę w łożku, poszedłem do naszego pokoiu i przez złość uważałem ieżeli nie była zdeptana podłoga, i ieżeli było więcey iak iedno mieysce wyciśnione na łożku. Niepostrzegłem nic z tego wszystkiego, com mogł mieć w podeyrzeniu. Poszedłem tedy do kuchni i znalazłem go w rozmowie niemey z Matką i z corką. Zdawało mi się, że się rozumieli doskonale, i odpowiadali sobie dostatecznie na swoie wyobrażenia, i na znaki ktore sobie dawali do wyrażenia onych. Jch mina i sposob postępowania dały mi do zrozumienia, żem im nic nieprzeszkadzał. Zostałem więc w owym mieyscu, gdzie byłem świadkiem dosyć długo rozmowy, ktorey wyrazy nowe dla mnie wzbudziły zarazem moię uwagę i podziwienie.

Gdy się sobie wytłumaczyli, Panna poszedłszy niby do Officyn, przyniosła obszerną czarę czokolaty z biszkoktami, ktorą służąca zgotowała. Pan-

na pytała mię bardzo grzecznie, ieżeli pić żądam? Podziękowałem iey za to, a kawaler wypiwszy filiżankę, ktora mu była podana, wyszedł ze mną dla zobaczenia, co było ciekawego w tym Mieście. Chwyciłem się tey sposobności, i prosząc go, aby ze mną mowił otwarcie, pytałem iego, co chce uczynić z tym stworzeniem. Bostwem iest, odpowiedział mi bardzo głośno, a choćby była stworzeniem w tym rozumieniu iak bierzesz, uwielbiałbym ią przez całe życie.

Ten iego sposob postępowania obudził moię dawną czułość. Odpowiedziałem mu, iż się dziwuię obchodzeniu się iego tak nadzwyczaynemu ze mną i sposobowi, iakim przełożenia moie przyimuie, darowawszy mi swoie zaufanie. Odpowiedział mi, że mimo tego wszystkiego co mogę mowić, daremnie kładę palec między młot i kowadło, bo miłość nie zna żadnego prawa, nie zna żadnych prawideł. Znayduię, mowił daley, sposobność uszczę-

śli-

śliwienia siebie, mamże bydź nieprzyiacielem własnym, żebym z niey nie korzystał? Co się tycze tonu, iakim z WPanem mowiłem, upoważnia go mogła miłość. Musiała się urazic wyrazami nieoszczędnemi, ktorych użyłeś. Urażaią rownie i moię miłość i Bostwo, ktore uwielbiam. Wszystkie WPana przestrogi będą nieużyteczne, przydał; miłość mię poraziła naypięknieyszym swoim postrzałem. Czy będziesz śmiał obiecywać sobie że uleczysz tę, ktorą mi zadała ranę?

Ale, mowiłem, mogłeś mi WPan dobrze powiedzeć swoie zdanie innym sposobem. Przerwał mi mowę odpowiedaiąc podobnym tonem, że ieżeli nie iestem kontent, potrafi ukontentować mię gdzieindziey. W tym razie, gdy mi się twarz zapaliła, wziąłem szpadę mą w ręce nazywaiąc go głupcem. Odpowiedział mi iako człowiek odważny. Ledwieśmy mieli czas stanąć w postawie, aż zaraz uchwycony był od Panny, ktora właśnie była za nami w sa-

mą porę. Musiało bydź, że za nami szła blisko.

Schowałem do pochew moię szpadę, i oddaliłem się ztamtąd, żebym nie ściągnął licznego ludu, ktory widząc mego nieprzyiaciela w ręku Panny sobie znaiomey, byłby mię nieochybnie poświęcił w ofierze miłości ich współziomki. Przechodząc most obrociłem się dla zobaczenia co będzie robić ta rozkochana para. Postrzegłem ich idących powolnym krokiem przez ulicę prowadzącą do domu. Podała mu rękę bezwzględnie, chociaż ten zwyczay niezachowuie się w Holandyi, iak tylko między mężem i żoną. Wątpię nawet, żeby go potwierdzano między oblubieńcami uroczyście sobie obiecanemi.

Niezostawał mi inny do chwycenia się śrzodek, iak tylko powrocić do Hagi. Tego zaraz trzymałem się opuszczaiąc zaslepionego kawalera iego ślepey i gwałtowney miłości. Ale niechcąc stracić moiego tłomoka, gdzie miałem naypięknieyszą bieliznę, w ktorą nie

bardzo dobrze opatrzony byłem, poszedłem do koniuszego Akademii Leydeyskiey, z ktorym zostawałem w przyiaźni. Opowiedziałem mu całkiem moy przypadek i prosiłem go, aby posłał służącą dla domagania się mego tłomoka. Poszedłszy wrociła bardzo prędko nie przynosząc mi go i powiadaiąc, że tam znalazła młodego kawalera, ktory iey zlecił powiedzieć, że mu pociechę sprawię, ieżeli sam przyidę po niego, i że piękna Minia, było to nazwisko owey Panny, kazała iey prosić mię od siebie, abym przynaymniey dla pożegnania się z nią przyszedł. Rostropność zabraniała mi tego kroku, odesłałem służącą dla powiedzenia im z swoiey strony, że znalazłszy przyiaciela, ktory mię odwoził do Hagi w swoiey karecie, dla interessow nam wspolnych, nie mogłem żadną miarą odwlekać podroży. Owa Panna sprawiła się w danym sobie zleceniu, przyniosła mi moy tłomok, i odiechałem ziadłszy obiad z przyiacielem i iego żoną. Uczęstowałem oych opowiedze-

niem mego przypadku iak nayobszerniey. Rozrywkę im czynił przez cały obiad, i nie mogli się wydziwować temu nadzwyczaynemu dziwactwu miłości. Rzadka rzecz w sameyiistocie znaleść podobne przykłady.

Powrociwszy do Hagi z niczym się bardziey nie śpieszyłem iak zastawić potrawę niby owoc nowy osobom oboiey płci, do ktorych uczęszczałem. Wszyscy z rownym podziwieniem przyięli moię historyą. W krotce rozgłoszona była, i niemowiono o czym innym przez nieiaki czas w wielu zgromadzeniach. Wielu z tych co ią słyszeli, chcieli ią słyszeć z moich ust własnych, a żem nieopuszczał z niey żadney okoliczności, słuchali iey z naymilszym zadumieniem.

Jakkolwiek oboiętny był dla mnie ten przypadek, nieprzestawałem iednak zostawać niespokoynym, żebym wiedział onego rozwiązanie. Nie mogłem się uwolnić od sprawienia się krewnym pomienionego zagorzalca, ktorzy mi go

powierzyli, lecz do nich niechciałem pisać, aż po uyrzeniu końca tey uciesżney sceny. Nie mogąc iey własnemi widzieć oczyma, napisałem do kończiuszego Leydeyskiego, prosząc go, aby iey się przypatrywał z wielką pilnością, żebym z niey nie stracił naymnieyszey okoliczności.

Był tak wiernym w opisaniu mi uczynionym, iak się pilnie rzeczy przypatrywał. Odebrałem naydaley w ośmiu dniach list od niego, gdzie mi donosił że piękna Mitia była w ręku swego kochanka, ktorego Magistrat i Kapłan przemienili w męża, i że całe miasto Leyda dziwowało się tey pięknej parze, ktorą miłość złączyła tak nadzwyczaynym sposobem. Przydał i to iako się dowiedział od Matki, że iedzie z corką do Francyi do krainy swoiego Zięcia. Ta okoliczność zdziwiła mię trochę, i postanowiłem napisać w wyrazach oszczędnieyszych, bądź dla tego żeby nieuprzedzać krewnych na złą stronę, o rzecz małą przeciwko Pani

nie w ich dom wchodzącey, bądź ieszcze dla tego, zżebym sam nieuchodził za człowieka złych myśli; gdyby dali swe potwierdzenie namienionemu małżeństwu.

Nie traciłem czasu, i obawiaiąc się żeby kawaler iuż do nich nie pisał, datowałem list moy od tego czasu, kiedy go zawiozłem do Leydy. Spodziewałem się, że ta przezorność oczyści mię w umyśle osob interesowanych, a osobliwie u mego przyiaciela, który mi go zalecił. Moy list ieszcze nie doszedł, gdym się dowiedział, że mieli nie zadługo puścić się w drogę. W samey istocie poiechali nazaiutrz dnia tego, gdy moy list był na pocztę oddany.

We trzy tygodnie po iego odieździe odpisał mi moy przyiaciel. Gdybym był wcześnie uwiadomiony, że Matka tego młodego Szlachcica Wdowa, była z uleganiem bardzo ślepym dla swego syna, upoważniaiąc to wszystko cokolwiekby zrobił, nie byłbym sprzeciwiać iey się obowiązanym. Wyrzucałem so-

bie nawet na oczy, żem bardzo żywo utrzymywał iey własne interesa. W reszcie podobno lepsze gospodarstwo prowadzić będą, iak gdyby się zdawna znali. Ey! ktoż wie, czy on albo ona, złączywszy się z kim innym nieprowadziliby byli życia nieszczęśliwego albo niecnotliwego. Bo to iest prawda, że małżeństwa są zapisane w niebie, i że sprzeciwiaiąc się takowym albo nawet gorzey przybranym sprzeciwiamy się iego wyrokom. To zdanie albo raczey niezbita prawda, nie iest przecie przyięta w teraźnieyszym wieku, nie idą za innemi iak za wyniosłością i interesem. Dla tego, iak wiele ztąd straszliwych wynika zamieszań? O iakby towarzystwo ludzkie było daleko spokoynieysze a szczęśliwsze, gdyby zamiast przymuszania osob, ktore się nie lubią i niechcą z sobą połączyć, wzięto sobie za prawidło ludzkości i Religii, sprzyiać ziednoczeniu tych, ktore się z sobą kochaią!

Niemyślałem już więcey o tym związku, ktory miłość tak nagle i nadzwyczaynie skoiarzyła, gdy odebrałem drugi list od mego przyiaciela, w ktorym mi donosił, że młody kawaler, żona iego i teścia przyiechali do Turonii, i że Matka ucieszona z swoiey synowey, uwielbiała Niebo, że iey onę dało. Upewniał mię że była powszechnie kochaną, i że cały dom rownie błogosławił Niebo, że natchnęło kawalera, ażeby iechał do Holandyi. W gruncie serca byłem rad temu. Byłbym markotny dowiedziawszy się że iest nieszczęśliwym. Było mi tylko przykro, żem niewiedział upodobania iego krewnych, bobym się do niego stosował był z całey chęci. Ten przypadek zrobił mię przezornieyszym; uczyniłem przysięgę, patrzyć się okiem oboiętnym na postępki nayniepożądnieysze moich przyiacioł w obcowaniu miłosnym, i niemieszać się nigdy przez życie moie do ich miłości, albo miłostek, a tym

mniey ieszcze do małżeństwa. Jest to naypewnieyszy sposob do zachowania sobie ich przyiaźni. Tak małey potrzeba rzeczy, do zerwania tego co w naszym wieku zowią przyiaźnią, że trzeba bydź nazbyt przezornym z temi mniemanemi przyiaciołami. Ale gdzie iey znaleść, ieżeli kto porowna ich postępki z prawidłami prawdziwey przyiaźni.

Powrociwszy więc do moiey osobności winszowałem sobie taiemnie, żem wyszedł z tey sprawy tak dobrze, iż nieutraciłem spokoyności moiey. Zacząłem znowu moie dzieło prosząc Nieba, oby oddalało odemnie to wszystko coby go mogło przerywać. Dopełnienie tey chęci sprawiedliwey dostateczne było do uczynienia mię szczęśliwym, ale nie byłem wysłuchanym. Byłem ieszcze młody; namiętności moie, a osobliwie ta, ktorą miałem do kobiet, niebyły ieszcze umorzone. Angielka ktorą znałem w Londynie, z przyczyny sąsiedztwa, rozniecila w sercu moim ogień, ktory sądziłem bydź wygaszo-

nym. Myliłem ſię, bo był tylko ukryty pod popiołem moich nieszczęśliwości i moich zabaw. Dla tego też tym gwałtownieyszę było wybuchnienie onego.

Przechadzała ſię z corką gospodyni swoiey, dnia pewnego po Voorhaucie, gdziem mię był zaſtanowił przechadzkę, żebym ſię niedługo rozrywał po moiey pracy. Ta Panna nie będąc zupełnie piękną, miała wszyſtkie powaby piękności pierwszego rzędu. Rozum iey i obyczaie dodawały blasku miernym składom iey ciała. Zobaczywszy mię bez żadnych zachowania względow przyszła do mnie i uściskała. Uczułem w owey chwili truciznę miłosną, że ſię wśliznęła gładko do serca mego. Nie byłbym ztąd zdziwiony, gdyby była wprzod kiedy przedmiotem moiey miłości obudzoney. Pieszczone pocałowanie, ktore mi dała sposobem swego kraiu, mogłoby sprawić ten skutek, ponieważ miało moc zapalenia wielkiego ognia w moim sercu. Alem

niebywał u niey w innym sposobie iak tylko przez szacunek osoby, nieoświadczaiąc iey więcey procz ogolney grzeczności.

Zacząłem mowić według zwyczaiu oświadczaiąc oney, iż się cieszę, że ią w dobrym bydź widzę zdrowiu, i pytaiąc iey iak dawno znayduie się w Holandyi. Dowiedziałem się, że przybyła w wilią tego przeklętgo widzenia, ktore piekło nasyłało zawsze na moie umartwienie dla mieszania moiey spokoyności. Nieczekała tego, żebym się dowiadywał gdzie mieszka, bo mię uprzedziła i dała mi uwiadomienie: Tam to politowanie, ktore we mnie wzbudziła, złączywszy się z miłością do niey powziętą powiększyły ognia tego, ktory mię palił.

Dotknęła mię do żywego historya, ktorą mi opowiedziała o swoich nieszczęśliwościach. Niemogłem iednak mniey uczynić iak tylko słuchać iey sprawiedliwych użaleń. Oyciec iey był złotnikiem w Londynie. Zbankrutowania iego mocno interesa iego

zmieszdły a bardziey mozg iego słaby. Przyięty był nieznośnym smutkiem, ktory go wkrotce zaprowadził do grobu, Matka widząc się pozbawioną całego maiątku poszła w krotkim czasie za nim. Brat i ona były ich iedyne dzieci. Postanowiła dla nadgrodzenia sobie oyczystego maiątku szukać szczęścia w osadach Angielskich. Pozostawszy ostatnia swoiego domu wolała bydź igrzyskiem przeciwności gdzie indziey iak w swoiey oyczyźnie. Wszystkie Kraie, mowiła, na świecie były dla mnie oboiętnemi. Niemiałam inney myśli iak puścić się wodą. Wsiadłam w samey istocie w pierwszy okręt maiący wychodzić, niewiedząc sama dokąd płynie. Los mię tu przyprowadził i on mię przedstawił przed twoie oczy. Mam przyczynę błogosławić ten ostatni trefunek, że mi dał spotkać iedyną osobę, ktorą znam za granicą moiey oyczyzny. Poczytuię W.Pana, przydała, za ucieczkę, ktora mi może służyć na mieysca tego wszystkiego, com straciła. I

Czyż mogłem nie bydź czułym na powieść tak żałosną. Sam tyle doświadczyłem ciosow od przeciwnego szczęścia, że mi należało bydź użalonym nad temi, ktore innym zadaie. Zkądinąd serce moie czułe na wizerunki miło tak było przygotowane ią kochać, że niemiała cięžkości požałowania wzbudzić: Dawszy iey upewnienia o miłości i politowaniu, chciałem wiedzieć czym się może zabawiać w Hadze. Odpowiedziała mi z wielką szczerością, że wszystkiey swoiey zdatności doświadczać będzie, ażeby niewpadła w nędzę. Umiem, mowiła, szyć, haftować, ale nieumieiąc iak tylko ięzyk mego narodu, komuż się potrafię ogłosić? Wyratowałam w prawdzie niektore ostatki rzeczy z rozbitego okrętu moiego domu, przydała, ale przewiduię że gdybym zawsze czerpała w tym zrzodle, w krotceby wyschło. Zebrałam sobie blisko pięćdziesiąt Czer: Zło: otoż to moy cały maiątek, i wszystkie moie nadzieie.

Ta otwartość wymagała rad moich, dałem iey takie, iakie mi się zdawały nayprzyzwoitsze w pomienioney okoliczności. Potrzeba, mowiłem, żebyś WPanna założyła mały handel stroiow modnych, a zdatnych dla Dam i Kawalerow. Jesteś sposobna do roboty, możesz łatwo naśladować wzory wszelakich gatunkow, ktore ci sprowadzę z Paryża, a tym sposobem znaydziesz nadgrodę za swoię pracę. Przydałem, że zatym chodzić umyślnie będę, i że ona sama na świecie potrafiła nakłonić mię do zgwałcenia przedsiewzięcia tego, w iakim byłem, żebym nieuczęszczał na zgromadzenia.

Podziękowała mi za to z oświadczeniami wdzięczności wieczney. Działo się to z tak wielką przyiemnością, że mię aż do tego punktu uwiodło, iż iey poprzysiągłem miłość stateczną i wierną. Kochałem się wprawdzie w życiu moim, ale miłość moia niebyła nigdy tak gwałtowna i szczera iak dla nay-

milszey Harders, to było nazwisko tey Angielki. Zaczęła natychmiast podobnież uskuteczniać me rady. Robiła worki do peruk, haftowała taśmy do szpad, pantofle, trzewiki, chustki, i przysposabiała sobie innych galanteryi do używania dla oboiego pogłowia. Tyle szperałem, że iey znalazłem nakoniec sklepik i mieszkanie wygodne, ktore były częścią domu bardzo mocnego na zachowanie iey przystoyności. Napisałem do Paryża do kupcowey pałacowey naylepiey wewszystko przysposobioney, ktorą niegdyś znałem. Posłałem iey pieniądze, ktore mi moia kochanka dała, a ona mi przysłała bez odwłoki to wszystko, co było naybardziey w używaniu.

Ledwie co się ustanowiła, aż zaraz sklep iey tak nawiedzany był od wielu Dam i Kawalerow, że dzień niewystarczał, a kupcowa tak doskonale umiała bawić Paniczow, że u niey prawie byli domownikami. Co się mnie tycze, nigdym się wdzień niepokazywał.

Szczęściem to dla mnie było, żem nie był przymuszonym oddawać iey dnia, który trawiłem na robocie. Wyznałem był stan moy przed nią; pochwaliła srzodki ktorych chciałem używać do polepszenia onego. Zgodziliśmy się nawet, że nigdy nie przyidzie do mnie mogąc mię od siebie widywać, alem sobie to wieczorem nadgradzał. Jak skoro noc zapadła, zaraz poszedłem do iey pokoiu, nigdy nieuchybiaiąc iadaliśmy wieczerzą sam na sam i przepędzaliśmy razem wieczor z rozkoszą godną zazdrości.

Nasze ostrożności tak dobrze były użyte, żebym był wyzwał wszystkich stoocznych Argusow, iżby docieklí intrygi naszey miłosney. Ułudziliśmy naydoświadczeńszych w tey mierze. Żaden z młodych ludzi, ktorych bawiła przez dzień w swoim sklepie, pokazuiąc im swoie towary, niemogł otrzymać pozwolenia, żeby się z nią widział, kiedy go zamknęła. Daremnie zamawiali się pod pozorem że chcą kupić

iako-

iakową iey robotę, odpowiedziała im w sposobie żartobliwym i zawsze z okna, iż tyle ma poczciwości, że im nie może przedawać przy świecach towarow, ktore tak były zwodzącemi iak piękne Damy, od ktorych wiele kochankow oszukanych bywa. Oddalali się rownie zmartwieni iak ona ucieszona z mego ustawicznego bywania, a zatym bawiliśmy się z ich pokrzywdzeniem.

Zacząłem bywać na kawie, gdzie gdy się zręczność podała, mowiłem o niey rownie iak drudzy. Ale ona warta iest, kończyłem zawsze, aby u niey nie gdzie indziey brać stroie. Oprocz tego że iest przysposobiona w to wszystko co iest naymodnieyszego i naylepszego gustu, ieszcze nadto nie iest droga i niepotrafi nikt dosyć przepłacić tey przyiemności, z iaką przedaie swoię fraszki. Co więcey, gdy o niey mowiono w wyrazach dwoiscie brzmiących, zdawałem się przechodzić naywiększych krytykow. Potrzeba było bydź diabłem żeby się domyślić, iż byliśmy z so-

bą w tak dobrym porozumieniu. Nasze zabawy były tym słodsze, żeśmy ukrywali one przed wszystkiemi. Ta korzyść była naywdzięcznieyszą materyą o ktorey z naywiększym zadośćuczynieniem rozmawialiśmy.

Praca moia z iedney strony, i wielki iey zysk na towarach z drugiey, nad potrzeby nam nasze dostarczały. Prowadziliśmy przez dwa lata to słodkie życie. Trwałoby nawet dłużey gdyby niezostało zawistne przeznaczenie. Zeby niestraciło żadney sposobności do wywarcia na mnie gniewu swoiego, sprowadziło Anglika, maiącego iechać do Spa, iedynie aby był uczęstnikiem tych uciech, ktore tam panuią pod czas piękney pory. Przebył morze zawczasu, ażeby zabawił w Holandyi. Widywałem go pokilka razy w kawiarni, i wlesie. Zabraliśmy przyiaźń. Sam go odęsłałem do Hardersy po pewne stroie, ktorych on potrzebował. Niemiałem podobnież żadnego niedowierzania dla niego iako dla innych cu-

dzoziemcow, ktorym u niey naſtręczałem kupno. Niemogę mowic, że na złe użył moiey poufałości, bo mu ſię niczego niezwierzyłem. Niepowinienem przypisywać tego iak tylko memu niepomyślnemu losowi i nieſtateczności moiey kochanki, ktorą iedynie kochałem. Ileż dotkliwych niemiałem zgryzot, żem ſię z nią nieożenił, iak na mnie nalegała w pieszczonych chwilach, ktoreśmy razem przepędzali. Ale właśnie odwłoczyłem zawsze niewiem dla iakich przyczyn. Czekałem żeby ſię iaia kosa wyklnły, ale ow szczęśliwy Angielczyk tak ie wydobył zgniazda, że ia niemiałem powodu naymnieyszego powziąść podeyrzenia.

Jednego dnia, gdym go spotkał w ulicy drzewami wysadzoney Szewelińskiey, radził mi abym zażył powietrza nad morzem. Ze dzień był piękny i zkąd inąd niebardzo byłem ochotnym w tenczas do pracy, poszliśmy razem. Gdyśmy długo rozmawiali o rzeczach oboiętnych, powiedział mi, że ma chęć

przed wyiazdem zwycięſtwo otrzymać w Hadze. Uczynił mi tak piękne wyobrażenie, lecz razem tak ogolne ſtworzenia, ktore mu ſię upodobało, żem nieuznał w nim naymilszey swoiey kochanki. Gdyby był ieszcze wymienił Kray, gdyby był wszedł w opisanie iey powabow, obyczaiow i przymiotow umyſłu, podobno mogłbym był uprzedzić ten postrzał, ktory wemnie tak okrutnie uderzył. Ale nie, powiadał bowiem o niey, że ieſt iak może bydź piękna, a ona niebyła. Znaydował w niey przyiemną skromność, a to niebyło iey mieysce do pochwały. Zdawała mu ſię bydź bardzo młodą, a ona miała około lat dwudzieſtu pięciu. Jakoż mogłbym ią poznać po tak niedokładnym opiſie? Kto inny nie ia byłby ſię pewnie oszukał. Choćbym miał ſto ziarn zawiści w głowie, tyſiączne przeczucia w sercu, niemogłbym żadnego gruntować podeyrzenia przeciwko iey wierności. Serdeczne dowody przywiązania, ktore mi dała, niemogły mi nigdy pozwolić abym sądził ią zdolną do odmiany.

Tyle miała przyczyn bydź mi ſtateczną, ile ia zoſtawać spokoynym.

Pomknął swą mowę daley i wyznał mi że niemożę nakłonić iey, aby z nim iechała do Anglii, do ktorey wſtręt niewypowiedziany miała. O Nieba! gdyby mi był powiedział, że ieſt Angielką, mogłbym był popsuć wszyſtkie iego zamiary. Lecz zamiaſt myślić, o ochronieniu interesow własnych, o ktorych niesądziłem, żeby naruszone bydź miały, dałem mu rady takie, ktore onym były cale przeciwne. Niewiem czyli z onych korzyſtał, ale pamiętam że mi dziękował podczas oſtatnicy rozmowy, ktorąśmy z sobą mieli. Co zaś ieſt dziwnego w moiey płanecie, żem tego samego wieczora powiedział skrytey Harderze, w iakim ſię kochanek iey znayduie zatrudnieniu, ona zaś naymnieyszey na twarzy i w obyczaiach, niepokazała odmiany. Smiała ſię ze mną z całego serca, bo spokoyni będąc w naszych kochaniach, rozrywały nas niespokoyności nieszczęśliwych; ko-

tkanków, i natrząsalismy się tak mowiąc z ich nieszczęścia.

Niewiem czy ona będzie ukaraną kiedy, ale ia doświadczam kary iakiey iest godna takowa nieludzkość. Nic mi iey nieczyni znośną, iak przekonanie że cierpię za błędy, ktore możnaby nazwać występkami, a tych potysiąckroć razy winnym się stałem.

Nigdy niewidziałem kochanki moiey tak wesołą iak w wilią dnia tego, gdy zniknęła. Czyniła mi więcey pieszczot niżeli ich kiedy doświadczałem, i iak gdyby chciała mi nadgrodzić stratę, ktorą miałem ponieść iey serca, włożyła mi swawoląc worek z pięciądziesiąt gwineami w kieszeń mey sukni. Ta wspaniałość, ktorą nazwać można Angielską, każe mi ieszcze oney żałować, i podobno był bym o niey zapomniał z nieskończoną pogardą, gdyby niezrobiła tey sprawy, ktorą bydź rozumiem niesłychaną.

Cożkolwiek bądź, niewiduiąc iey nigdy za dnia dałem iey dobrą spo-

sobność zdradzenia mnie i wyprowadzenia się z domu bez moiey wiadomości. Gospodyni iey wiedząc, żem się z nią widywał codziennie, i rozumieiąc żem się z nią skrycie ożenił, niemowiła nic zemną, iakich używała srzodkow do wyiechania z Hagi; wnosiła zaś to ztąd, że iey przedała sprzęty swoich pokoiow i sklepu. Tym czasem niewiedziałem komu przypisać nadzwyczayne grzeczności, ktorem odebrał od niey wychodząc z iey domu. Wyszła do drzwi przeciwko swoiemu zwyczaiowi dla zamknięcia ich za mną. Zyczę WPanu mowiła dalszey pomyślności. Do iutra, przydała życząc mi dobrey nocy. Jaki diabeł mogłby z tych wiadomości korzystać.

Otoż i druga. Wstawszy nazaiutrz z wielką słabością na żołądek, myśliłem sobie że filiżanka czokolaty umocnić go może. Poszedłem tym końcem na kawę, gdziem nasycił chęć moię a podobno potrzebę. Moy Anglik ktory tam się znaydował przedemną, przyszedł

do mnie mowiąc w te słowa dosyć cicho: Porzucam WPana, rzecze, dnia dzisieyszego, moia piękna Dama dała się nakłonić, iedzie ze mną z taką pociechą, iaką miała ciężkość do odważenia się na to. Zegnam WPana, ściskając mię przydał, odieżdżam napełniony uciechą i radością. Odpowiedziałem mu, że się cieszę z tego, a ieszczebym bardziey się cieszył, gdybym mogł pomodz do iego szczęścia. Rady WPana były mi bardzo pożyteczne, mowił daley, winien mu iestem obowiązek. Zyczyłbym sobie spotkać go w Londynie lub gdzie indziey dla oświadczenia mu moiey wdzięczności. Byway zdrow, przydał nakoniec, idę przygotować wszystko do naszego odiazdu.

Kto inny ciekawszy i nie tak iak ia uważny, byłby się chwycił tey sposobności, i starałby się dowiedzieć co to była za pięknosć, ktora się iemu oddawała w ręce, alem ia nie miał na to żadney baczności. Znayduiąc się szczęśliwym z dzierżenia Hardersy mniey

ſię zatrudniałem szczęśliwością innych. Bardzo wątpię, żeby kto inny na moim mieyscu korzyſtał z tych znakow, ktore mi dawano o zgubie moiey kochanki, z ktorą spodziewałem ſię resztę życia mego przepędzić szczęśliwie. Nie byłbym nigdy myślił, żebym ią ſtracił iakimkolwiek sposobem, a mniey ieszcze niedawszy iey do tego żadney przyczyny, i w czaſie tym, kiedy mi okazywała naywięcey wierności i przywiązania.

Przyszedłszy do swoiey izby wziąłem ſię do pracy, w ktorey nieprzeſtawałem aż do obiadu, a ten przynieſiono do mnie. Po obiedzie znowu zacząłem moię robotę, i ciągnąłem ią aż do nocy. Gdy iuż dość ciemno było, wyszedłem według mego zwyczaiu na wieczerzą do moiey kochanki. Gospodyni iey otwieraiąc mi drzwi, zdawała ſię bydź bardzo zadziwioną z widzenia mię, boby przyſięgła była, żem poiechał z iey komornicą. Nieſtetyż! rzekła, spodziewałam ſię, że WPana ni-

gdy w życiu moim widzieć nie będę. Zdziwiony tym oświadczeniem pytałem o przyczynę onego i czyli rozkazała komu żeby mię zabił. Nie, prawdziwie, rzekła, zapłaciłabym raczey żebym mogła pomodz do zachowania życia WPana, alem rozumiała żeś poiechał z Panną Harders.

Raz piorunowy nieuczyniłby mię bardziey martwym iak ta wiadomość, zmysły moie i wszystkie władze duszy wzruszały się w tey chwili. Tym czasem iakkolwiek przyćmiony był moy umysł, przypomniałem sobie to wszystko, co mi powiedziano było przez tę dobrą Panią i mego szczęśliwego rywala. Wyrzucałem sobie, lecz nie słusznie, żem niekorzystał z podobieństw wszystkich, ktore miałem do moiego nieszczęścia. To zastanowienie przerwane było waporami powstaiącemi w moiey głowie, i biciem serca, z taką gwałtownością i tak długo, że mię ledwie życia nie pozbawiły. Zdięty byłem taką słabością, że ta dobra Pani i

służąca iey z wielką mię ciężkością otrzeźwiły. Przyszedłem nakoniec do siebie z ich łaskawego ratunku, i podziękowawszy im za to, prosiłem gospodyni domu, aby się iaśniey wytłumaczyła, upewniaiąc ią, żem nie rozumiał nic z tego, co mi chciała powiedzieć.

Nieomieszkała wyprowadzić mię z niespokoyności. Dowiedziałem się, że Harders ułożyła była swoy odiazd na ośm dni, nim wyiechała, i że iey doniosła w poufałości, iż będąc moią żoną, nie może się od tego uwolnić, aby niedzieliła moiego losu. Dała mi do zrozumienia, mowiła daley, że oyciec WPana umarł, mieliście iechać do Francyi dla odebrania spadaiącego dziedzictwa, i że według wszelkiego podobieństwa oboie tam mieszkać będziecie. Ah! niewdzięcznica! wiarołomczyna! krzyknąłem. Już tedy poiechała? mowiłem daley. Nieomylnie odpowiedziała. Fiakr po nią przyiechał dziś o godzinie dziesiątey zrana, a niewidząc

nikogo w karecie, rozumieliśmy że od WPana przysłana. O Nieba! iaka zdrada! krzyknąłem ieszcze. Dobra niewiasta zrozumiawszy, żem o niczym niewiedział, była wzaiemnie tak zdziwiona, iak ia z początku. Obrzydliwość tey zdrady, ktorą była nagle przeięta, sprawiła iey takie wzruszenie, że go nie mogła uspokoić. Stawszy się potym trochę spokoynieyszą, pytała mię czy to prawda, żeby mię żona moia tym porzuciła sposobem. Ey nie, rzekłem Mcia Pani, nie była ieszcze moią żoną, ale miała bydź wkrotce. Wiem teraz wszystko, mowiłem do niey, i bardzo nierychło wprawdzie, lecz gdybyś mi była powiedziała o tym wyraźniey wczoray wieczorem, sprawiłabyś to była, żebym był przeszkodził ich zamiarom. Znam Anglika z ktorym poiechała. Sam mi zwierzył się swego zamysłu, nie wymieniwszy mi Panny, ktorey nie mogł zwieść bez wątpienia, i tylko przez moie przeklęte rady tego dokazał. Bogowie! mowiłem daley, czy-

liż będę zawsze nieszczęśliwym przedmiotem gniewu waszego. Ta niewiasta widząc mię obciążonego smutkiem, cieszyć mię starała się. To wszystko iednak co mi mowiła, było dla mnie z uciążliwością, bom żadnego przyiąć iuż nie mogł pocieszenia.

Ten dom, gdzie przepędzałem był tak przyiemne godziny, stał mi się strasznym, pożegnawszy się tedy, poszedłem do siebie, i zanurzyłem się w uwagach, ktore mi właśnie ten przypadek przedstawiał. Przyprowadził mię do stanu opłakańszego, niż wszystkie niepomyślności moiego życia. Nietrudno iest zrozumieć, że moy sen nie był bardzo spokoyny. Trudno iest nie czuć przez iaki czas tych razow, ktore biią w serce. Wstałem o wschodzie słońca, uciśniony będąc złym przepędzeniem nocy. Nieznayduiąc się w sposobności do pracowania, poszedłem na przechadzkę do lasu, żebym sobie rozerwał smutek.

Wzięła mię ochota odmienić suknią, i wziąść na siebie tę, ktorą w wilią zrzuciłem z siebie. Wdziewaiąc ią uczułem ciężar nadzwyczayny w kieszeni. Była to ta, gdziem kładł iedynie chustkę. Włożywszy w nią rękę, wyciągnąłem worek, ktory uznałem że był Hardersy. Otworzywszy go, znalazłem w nim pięćdziesiąt gwineow. Ten to zapewne podarunek dawała mi kosztem swego nowego kochanka, bo doskonale wiedziałem, iż w wilią nie miała więcey iak cztery sztuki tegoż gatunku, a pieniądze w szkatułce iey składały się z Czerwonych Złotych i monety srebrney.

Po wielu zastanowieniach nad tym przypadkiem, przypomniałem sobie, że mię ścisnęła po kilka razy w wilią swego odiazdu, i osądziłem, że tego użyła czasu do wsunienia mi worka w kieszeń. Był to ostatek dobrego iey serca dla mnie. Chciała mi przez to dać dowod swoiey wdzięczności za to wszy-

ſtko, com robił dla niey. Ale miłość, a osobliwie miłość tak pieszczona iak moia, nie płaci ſię taką monetą. Złoto całego świata, nienadgrodziłoby mi kradzieży iey serca, ktorą mi uczyniono, a ona była wspolniczką. Tym czasem ta pozorna wspaniałość zabawiaiąca mię na chwilę, zaſtanowiła moy smutek. Nie tak był iuż dotkliwy, gdy mię znowu ogarnął i nie porzucił aż z czasem, bo ten tylko iedynie był zdolny do przytłumienia onego. Tę zaś korzyść otrzymałem z tey zdrady, żem poſtanowił żadney przez życie moie niewiaſty nieobierać sobie za kochankę. Nieodmieniłem tego zamyſłu aż dotąd. Prawidła, ktorem sobie od owego czasu przepisał nieczułego dziwactwa, uczyniły mię ſtałym i ſtatecznym.

Zoſtawałem dość długi czas w zamieszaniu. Jeżelim ſię kiedy przyłożył do pisania moiego dzieła, tedy przypomnienie sobie Hardersy przerywało

ciąg mego piora, potrzeba mi go było koniecznie porzucać, abym oderwał myśli od tego widoku wiarołomnego. Niewiem czyli straszliwe wzruszenie zrobione we krwi moiey, nieodnowiło moiey dawney choroby, ałem nie wątpił, żeby do niey wiele pomodz nie miało. Miałem niektore iey nagabania, gdym rozmawiał iednego dnia z gospodynią Hardersy, a iak gdyby czas ieszcze był uprzedzenia zdrady mi uczynioney, prosiłem tey dobrey niewiasty, ażeby mi wyznała, czyli nieupatrzyła iakiego kawalera często przebywaiącego u iey wiarołomney komornicy. Odpowiedziała mi z wielką szczerością, że blisko od miesiąca, postrzegała kawalera, ktory u niey bywał przynaymniey trzy razy na dzień. Gdybym rozumiała po Angielsku, przydała, tak z sobą mowili głośno, żeby mi nie była tayna ich cała rozmowa. Prosiłem iey, aby mi wystawiała obraz tego człowieka. Zrobiła to tak dostatecznie,

żem

żem poznał rywala, ktoregobym nigdy nie sądził bydź szczęśliwym z uszkodzeniem moiey spokoyności.

Nie wątpiąc zatym więcey, żeby moia niewdzięczna kochanka nie miała bydź u niego, miałem niespokoyność mnieyszą. Słabości, ktore się iuż uczuwać dawały, dzieląc moie smutne uwagi, mniey niemi uciśniony byłem, i zacząłem poczytywać wo⁎ek mi od niey zostawiony za sposob iedyny do zamysłu przedsięwziętego odemnie leczyć się iako nayprędzey. Myśliłem sobie, że nie potrafię tego lepiey dokazać, iak poiechawszy do Leydy. To miasto w ktorym iest Akademia kwitnąca, stało się sławnym w Europie przez swoie zgromadzenie lekarskie. Sławny Boerhave, a ieden z naywiększych lekarzow swego wieku ucząc tam tey Boskiey umieiętności, przyciągał ze wszystkich stron uczniow do siebie. Taka była wziętość tego biegłego nauczyciela, że ieżeli iaki młody lekarz wziąwszy stopnie Doktorskie pod iego rzą-

dem, powracał do swego kraiu, poczytany tam był za naybiegleyszego natychmiast. Był to przynaymniey taki przesąd Niemieckich kraiow, Szwecyi, Polski, Węgier, Czech, Niderlandu, Anglii, i wielu innych Narodow. Tym czasem wielu tey nauki znaiomych niepotwierdzali iego zasad. Pan Boerhave tak był głębokim w teoryi lekarskiey, że był zdolnym do dania wyśmienitych oney prawideł. Ale doświadczenie z niemi niezgadzało się, bo go nie miał. Zazwyczay przepisywał lekarstwa tak słabe, i tak nieczynne, że bardziey nie były zdolne do pokonania chorob, na ktore były użyte, iak garczek gliniany do stłuczenia garnka żelaznego. Niech się kto spyta ludzi pomienionego stanu. Jeżeli będą sumnienia dobrego, przyznają że wziętość między niemi zastępuie mieysce wartości.

Cożkolwiek bądź radziłem się tego wielkiego człowieka. Poradził mi udać się do Cyrulika Leydeyskiego, ktorego

mi zalecił za bardzo doświadczonego. Usłuchałem rad iego, i nic mi się nie polepszyło. Przyzwyczaiłem się do życia osłabionego, ktore prowadzę. Starać się iednak będę nieprzyspieszać mu końca. Parka na ten czas wątek iego przerwie, kiedy raczy na mnie patrzyć łaskawym okiem. Powrociłem do Hagi dla rozpoczęcia znowu moiey roboty, ile mi zdrowie chwieiące się mogło pozwalać. Owo miłe tam przemieszkiwanie, ktore naywiększą przedtym było moią rozkoszą, stało mi się nieznośne, przez przypomnienie w nim sobie przeszłey mey szczęśliwości. Nie mogąc tam dłużey wytrzymać, postanowiłem ztamtąd wyiechać, nie mogąc się namyślić, dokąd się znowu udam. Trefunek to zastąpił. Przyiaciel moy, ktoremu zwierzyłem się był mego chwiania się w zamysłach, ofiarował się dać mi z zaleceniem listy do Margrabiego Damisa, a ten mieszkał od nieiakiego czasu w lesie Harlemskim, a w domu należącym niegdyś do Margrafa de Ba-

de Dourlach, ktory mu ten Xiążę darował. Znałem Margrabiego z rozſławienia: rozmaite role, ktore grał na świecie, okazałość ta, z iaką ſię pokazywał na naypięknieyszych dworach Europeyskich, wysokość i podłość iego życia, i tyſiączne dziwne o nim powiaſtki, uczyniły go przedmiotem podziwienia wielkich i małych. Co ſię mnie tycze, nie byłem nim oszukanym. Poczytywałem go za człowieka bardzo biegłego w sztuce zwodzenia. Oszukał wiele osob oboiego pogłowia, i wszelkiego ſtanu, a sam potym był igrzyskiem szczęścia.

Cożkolwiek bądź, przyiąłem ofiarę moiego przyiaciela, i poiechałem do Harlemu. Jak tylko Margrabia przeczytał liſt, ktory mu oddałem, uczynił mi zaraz tyſiączne obietnice, i obowiązywał mię nawet, abym z nim dni kilka przepędził. Strawiliśmy ie na układaniu tyſiącznych zamyſłow, a wielu łatwieyszych do wymyślenia niżli do wykonania. Ten iednak nad kto-

rymeśmy się zastanowili, był nie inny iak życia iego Pamiętniki pisać. Zgodziliśmy się na to, że on doda osnowy, a ia dam oney kształt przyzwoity. Poiechaliśmy do Amsterdamu, gdzie ow przyiaciel, ktory mi się wystarał był o Fizykę świętą do tłumaczenia, osiadł, i został Xięgarzem od nieiakiego czasu. Oświadczyliśmy się przed nim z Pamiętnikami Margrabiego, i przyiął one bez zastanowienia i natychmiast zabraliśmy się do roboty. Napisałem kilka arkuszy, ktore mi Xięgarz sowicie zapłacił. Ale ten ratunek, ktoryby mię mogł lat kilka utrzymywać, wkrotce mi był odięty, a to tym sposobem.

Uwierzyłem zupełnie był Margrabiego słowom, ale on miał inne zamiary. Zatrzymał się w Holandyi w nadziei podźwignienia upadłego swego maiątku, ale w oczekiwaniu sprzyiazney pory żyć trzeba było. Znał od dawnego czasu Xięgarza, o ktorym mowiłem, a w myśli iaką sobie o iego charakterze ułożył, rozumiał że oświad-

czywszy mu się ze swemi Pamiętnikami, może odbierać od niego tysiączne małe ratunki, ktore w stanie iego uciśnionym, były mu potrzebne, postanowiwszy odwlekać iak naybardziey zrobienie tego dzieła i nigdy niepozwolić aby wyszło na świat. Gdy więc widział, żem ia roboty przyspieszał i że wkrotce znaydzie się, z czego pierwszy Tom zrobić, skarżył się swemu Xięgarzowi, żem dawał, iak mowił, tok romansowy Pamiętnikom iego, i przydał, że nigdy na to niepozwoli, aby miały wychodzić w tym stanie. Xięgarz maiący w tym interes, żeby go sobie oszczędzał, doniosł mi tę niepomyślną wiadomość, i prosił mię żebym za złe nie miał, iż zażyie innego piora. Trzeba było na to pozwolić. Dzieło w ręce innego było oddane, ktory niezaniedbał dać mu kształt taki, iak Margrabia żądał. Przymuszonym był sam to przyznać, a niewiedząc co czynić dla przewleczenia drukowania onych, prosił o Rękopismo na czas iaki,

pod pozorem przyłożenia dodatkow istotnych. Xięgarz nie mogł mu tego odmowić, ale mu niepodobna było odebrać ie kiedy z rąk iego, a widząc nakoniec, że Margrabia chce go tylko oszukać, powiedział mu wyraźnie myśl swoię, i zerwał z nim bez powrotu zażyłość, szczęśliwym będąc, że się z nim tak tanio skwitował. W reszcie powinienem ostrzedz, że nie trzeba za iedno brać Pamiętnikow tych, o ktorych mowiłem „ z Romansem „ ktory wyszedł pod tytułem „ Pamiętniki Pana Fioraventi znaiomego „ pod nazwiskiem Margrabiego Damisa „ Chociaż tytuł opiewa, że są napisane przez niego samego, pewna rzecz iest atoli, że Margrabia Damis bynaymniey do tego dzieła nienależał i Autor, ktokolwiek on iest, nie wie nawet o kraiu i nazwisku tego, ktorego podaie historyą.

Oświadczenie Xięgarza niezmiernie zasmuciło Margrabiego, a tym bardziey ztąd, że na innych sposobach zaczęto

mu zbywać. Nieborak wszelkich wynalazkow doświadczał dla zyskania pieniędzy. Robił tabliczki z kompozycyi na podobieństwo Jaspisu, robił świece, ktorym nigdy nie trzeba było ucierać knota, przedawał taiemnice ktore się nieprawdziwemi bydź pokazały. Wszystkie usiłowania iego nadaremne były. Nie mogąc nikogo zwieść w Holandyi, poiechał do Niemieckich kraiow, dla znalezienia tam, kogoby mogł oszukać, ale wątpię bardzo, ażeby znalazł, po tych wrażeniach, ktore zostawił w umyśle wszystkich.

Ta niepomyślność, ktorey przewidzieć nie mogłem, pomieszała trochę moie interesa. Znaydowałem się bez roboty, a zatym przymuszony żyć na własnym chlebie, bo do tych czas odprawiałem zawsze potyczki na cudzym gruncie. Byłem tak mądrym, żem oszczędzał pieniędzy, ktore mi dała moia wiarołomczyna, w nadgrodę moiey miłości. Na dobre mi wyszło, bo prawdziwie onych potrzebowałem. Tym cza-

sem przyzwyczaiony będąc do roboty, tęskniłem niemiawszy żadney zabawy. Nie byłem w rzędzie autorow, imie moie nie było na czele żadney Xiążki iakżeby Xięgarze mogli się o mnie dowiedzieć, żeby mię do czego użyli. Czybym nawet śmiał prosić ich o robotę niebędąc znanym od żadnego.

Niemaiąc więc nic do roboty lepszego, zacząłem ninieysze Pamiętniki, nad ktoremi dorywkami tylko pracowałem. Moia myśl nawet była aby ich na świat niewydawać i wątpię bardzo, czyliby kiedy wyszły, gdyby pewne osoby ktore poważam, i ktorym się cały poświęciłem, niebyły mię nakłoniły do tego. Prawdziwie iestem zmartwiony, że przypadki ktore wystawiam są prawie wszystkie niepomyślne i zasmucaiące. Nie byłbym w tym stanie, w iakim się znayduię, gdybym ie miał tylko wesołe i zdolne do zabawienia. Ofiarować ie będę czytelnikowi z takim zaufaniem iż przepędzi iaki kwadrans przyiemnie czytaiąc one, w iakiey iestem pe-

wności, że te ktore iemu poświęcam, wzbudzą w nim politowanie.

Historya móiego życia zabieraiąc mi mniey daleko czasu niżby wyciągało dzieło mi dane od Xięgarza, obracałem go wiele na przechadzkę i inne niewinne uciechy. Chodziłem często do Giełdy, ażebym miał uroczysty dowod chciwości ludzkiey na bogactwa. Ruchome gospodarstwo, ktore tam widziałem, służyło iedynie do natchnienia mię pogardą bogactw, i odrażenia mię od życia prowadzonego w zgiełku, a zwłaszcza w miastach, gdzie iest handel kwitnący....

Siedziałem pewnego dnia wposrzodku wrzawy, ktorą w tym mieyścu robią nagocyatorowie, zatopiony w moich uwagach, kiedy cudzoziemiec ieden koło mnie usiadł. Powitał mię bardzo grzecznie i ia mu w podobnym odpowiedziałam sposobie. Był to mieszczanin z Akwisgranu, ktorego ciekawość przyprowadziła do Holandyi. Dopiero od dwoch dni przybył do Amster-

damu, gdzie nikogo nieznał. Postawa obca, ktorą znalazł we mnie, pociągnęła go ku mnie. Osądził, że iestem Francuzem, a przesąd ktory miał o tym narodzie, natchnął go, żeby się do mnie zbliżył. Miałem sobie za punkt honoru w nim go utwierdzić, i ledwie co mi powiedział, że nikogo niezna w tym mieście, zaraz mu ofiarowałem moie towarzystwo. Przyiął one powiedaiąc, że nie iest własnym nieprzyiacielem, żeby nim miał pogardzać.

Wyszedłszy z Giełdy prosiłem go na obiad do mego domu gościnnego, gdziem go z poufałością częstował, bo tylko podwoić kazałem moię porcyą. Był z tego bardziey kontent, niż gdybym łożył wydatek na obiad wytworny i kosztowny. Tak, mowił do mnie, żyć potrzeba kiedy kto się chce z drugim widywać często i bez przymusu. Humor iego zgadzał się bardzo z moim. Ta zgodność zawarła zaraz z początku ścisłą między nami przyiaźń. Poświęcałem mu codzień cały czas poobiedni, i częstokroć

część dobrą poranku. Jadaliśmy razem albo w iego austeryi lub moiey; iednym słowem prawieśmy się nigdy nieodstępowali.

Bladość moiey twarzy dała mu powod pytania się raz, gdyśmy się przechadzali razem, czyli dopiero co wychodziłem z choroby. Odpowiedziałem mu, żebym się sądził szczęśliwym, gdybym z niey mogł powstać, ale niemiałem do tego nadziei. Jestem ustawicznie słaby od nieiakiego czasu, mowiłem do niego, daremnie używam tego wszystkiego, cokolwiek mi przepisuią, dla pokonania moiey choroby, gdyż słabą tylko odnoszę ulgę. Wiesz WPan, mowił do mnie, że nasze wody Akwisgranskie bardzo przedziwne przeciwko chorobom osłabienia ciała, niewątpię żeby WPanu niemiały pomodz, ieżeli ich pić będziesz na mieyscu. Ofiaruię ci moy dom, przydał, iestem tam Panem byleś chciał onym rozrządzać. Ta grzeczność okazana mi z dobrego serca, uwiodła myśl moię. Niemasz takiey ofiary, ktoreyby chory nie-

przyiął, gdy ią sądzi sprzyiazną swemu zdrowiu. Właściwa rzecz iest ratować się w swoich słabościach, kiedy kto znayduie sposobność.

Ta była tak piękna, żem iey uchybiać niemogł, uchwyciłem go za słowo bez żadney obłudy. Podobała mu się moia szczerość, i poiechaliśmy razem. Niewidziałem nigdy człowieka, ktoryby miał serce lepiey nad niego umieszczone. Charakter iego wspaniały niedozwolił tego, żeby mię grosz ta podroż kosztowała. Byłem świadkiem między Mastrychem i Akwisgranem nayucieszznieyszego wymysłu mowy, na iaki się rozum ludzki ledwie zdobędzie. Spotkaliśmy iednego Kawalera, ktorego znał moy towarzysz. Jadąc tąż samą co i my drogą, przyłączył się do nas, a po zwyczaynych oświadczeniach rozmawiał z nami o okolicznościach czasu. Ta rozmowa, ktorą prowadził z rownym rozumem iak żywością, niebyła przerwana aż w ten czas, gdyśmy przyiechali na poprzeczne drogi o milę od

Akwisgranu, gdzie Missyonarze postawili bardzo wielki krzyż z krucyfixem iemu podobnym. Nasz Kawaler rzuciwszy na niego oczy, przerwał swoię mowę i rzekł do nas, że był markotny o to, iż ieden z poprzednikow iego bardzo źle się obszedł z tym uczciwym Szlachcicem, mowiąc o Messyaszu. To wyobrażenie do śmiechu mię pobudziwszy, drugą myśl we mnie spłodziło, że musi mieć ten Szlachcic nabitą głowę swoim Szlachectwem, ponieważ chwycił się tey przygody do powiedzenia nam, że iego Pradziadowie za starego żyli Testamentu.

Nieomyliłem się na tym. Przybywszy do Akwisgranu pożegnał się znami i odiechał. Spieszyło mi się, żeby nas zostawił wolnemi. Korzystaiąc z tey chwili pytałem, kto iest ten człowiek, moiego towarzysza. Uwiadomił mię, że to był Szlachcic mieszkaiący w zamku o milę od tego miasta. Nazywa się Baron Poncyusz, rzekł do mnie. Jego zaślepienie iest takie, że pochodzi z li-

nii męzkiey bez przerwy od Poncyusza Piłata; to zaś ieſt rzeczą prawdziwą, że ma genealogią bardzo ciekawą w dobrym i przyzwoitym kształcie, a ta ieſt wsparta kontraktami, i Aktami dowodzącemi, że ſię urodził linią proſtą z Pradziadow, ktorzy naſtępnie pochodzili od owego ſtaroſty Rzymskiego, a ci oſiedli w Wiedniu w Delfinacie leżącym. Prawda ieſt, że dom iego wyszedł z owego Kraiu, i w nim oſiadł, i że od dwochset lat tu ſię utrzymuie, ale nie wiem, czyli papięry prawne, ktore przywodzi, są dosyć pewne.

Ta, mniemana genealogia mniey mi sprawiła wrażenia, jak dowcipny wymyſł Szlachcica, ktory ſię z nią popisywał. Byłem przyzwyczaiony we Francyi do widzenia tak wielu omamionych swoim prożnym Szlachectwem, że ta nierozumna wynioſłość nic mię niedotykała, alem nigdy niesłyszał chełpliwości jak ta rownie zbyteczney. Rozrywkę mi uczyniła i wtymże czaſie wzbudziła we mnie pogardę osoby podłey, kto-

ra ią okazała. Moy towarzysz podroży, ktorego nazywam prawdziwym przyiacielem, słusznie przychylił się do mego zdania.

Za przybyciem naszym zaprowadził mię do pokoiow, ktore mi przeznaczył i powiedziawszy mi grzecznie, żem się powinien poczytywać iak u siebie w domu, prosił mię, abym ie obiął, aż do tego czasu, poki mi się zdrowie nie polepszy. Prosił swoich przyiacioł na wieczerzą, ażeby mi dopomagali towarzystwa. Jego pieszczoty były tak szczere i iego postępowanie ze mną tak serdeczne, żem był przenikniony za to prawdziwą dla niego wdzięcznością. Rzecz bowiem to iest prawdziwa, że zdarzenie przynosi częściey prawdziwych przyiacioł, niżeli wszystkie sposoby, ktorych się używa do zrobienia onych i zachowania.

Jego pierwsze staranie było zaprowadzić mię do naysławnieyszego lekarza mieyscowego, ktoregom się poradził o mnie zdrowie upadaiące, nieukry-

ukrywaiąc nic przed nim tego co go nadwerężyło. Gadał do mnie iako człowiek doświadczenie maiący i poczciwy. Odwrocił mię od zamysłu picia wody, i brania kąpieli, ktorych używanie, mowił, żeby mi było szkodliwe, a może niebespieczne.

Zasmucony byłem, żem odprawił nieużyteczną podroż dla mego wyzdrowienia, chociaż mi z tym było daleko lepiey niż przy ustawicznym siedzeniu na mieyscu iak robiłem w Holandyi. Poruszenie ktorego doświadczyłem, trzęsienie w powozie, odmiana powietrza, dały mi cerę i siły. Moie słabości wprawiły mię w nieiaką ponurość, i powrociłem znowu do moiey dawney wesołości. Nieomieszkałem sposobności przyzwoitych do utrzymywania oney. Zyie się w tym wielkim mieście z wielką wolnością. Wielka liczba cudzoziemcow tam przybywaiących uczęszcza do siebie tak poufale, iak gdyby się znali z sobą przez całe życie. Przyrodzenie i człekolubność powracaia

tam do Praw swoich, nikt się tam nieprzymusza, lecz każdy postępuie z szczerością i uprzeymością godną szczęśliwych wiekow, ktorych nasz nieraczy naśladować.

Przepędziłem tam dni piętnaście tak przyiemnych, iakich niemiałem przez życie moie. Było to moim żywiołem. Rozmowy poufałe, przechadzki, gra, bale, widowiska, słodkie obcowanie przy stole prawie mię odradzały. Zapomniałem o moiey dawney nędzy i o wszystkich nieszczęściach przeszłych. Akwisgran był dla mnie nowym światem. Niebyło to przecie życie wieczyste, niebyłem wswoim domu, i chociaż niezdawałem się bydź uciążliwym moiemu wspaniałemu przyiacielowi, moie serce iednak kazało się obawiać, i niemogłem się iemu oprzeć. Podała się zręczność zadosyć mu uczynienia. Jeden Pan Angielski z ktorym zabrałem był znaiomość, ofiarował mi z wielkim naleganiem mieysce w swoim powozie. Przyiechał był przez Kale a powracał

prżez Roterdam. Przyiąłem tę łaskę i z nim poiechałem zostawiwszy mego przyiaciela prawdziwie dotkniętego rozłączeniem się naszym. Czułem i ia prawdziwą ztąd gorycz, ale niebyłem tak szczęśliwym, żeby miłe miasto Akwisgran przeznaczone mi było na mieszkanie.

Obrociliśmy się drogą na Utrecht i szczęsliwieśmy ią odprawili, z wielką pociechą i w naypięknieyszym czasie, co przydało nowey przyiemności. Milord Derby, z ktorym iechałem, był człowiekiem rozumnym i grzecznym. Tak przyiemnie pytał mię, iakim losem mieszkam w Holandyi, żebym rozumiał był iż uchybię szczerości, ktorą winien mu byłem płacić za iego własną, gdybym był zadosyć nieuczynił iego wspaniałey ciekawości. Uczyniłem mu opis moiego życia nieukrywaiąc przed nim naymnieyszey okoliczności. Użalony był nad memi nieszczęśliwościami. Nietylko mię żałował ale żałował skutecznie. Zbronić się niemogłem, ia-

kożkolwiek opierałem śię iego wspaniałym darom, od przyięcia podarunku od niego. Zobowiązał mię do odebrania zegarka swego Kraiu, ktory włożył w worek z trzydziestą gwineami. Ten podarunek był z dwoch stron znaczny, i dla Milorda, ktory wiele pieniędzy w Akwisgranie stracił, i dla mnie, ktory ich miałem bardzo mało. Ze zaś interesa iego wymagały, żeby iechał do Roterdamu, porzucił mię w Utrechcie, gdzie moy piękny humor zaczął ostygać.

Przemieszkałem tam całe dni ośm choć niemiałem żadney znaiomości. To piękne miasto podobało mi się nieskończenie było, i chciałem korzystać z sposobności, abym go widział i przeyrzał onego wały, ktore są nayzabawnieysze. Przechadzaiąc się iednego dnia w mieyscu dosyć ustronnym, widziałem niewiastę przechodzącą się samę o kilka krokow odemnie. Przypomniałem sobie, żem ią widział po kilkarazy. Stała w mieszkaniu iednym na przeciwko

moiego tak dalece, że niemogłem wychylić głowy przez okno, żebym iey niemiał widzieć. Domyślałem się dobrze, iż ona mię uważała po kilka razy, co mi potwierdziła w rozmowie, ktorąśmy z sobą mieli. Jegomość zdaie mi się smutnym, mowiła do mnie, chociaż, ieżeli mię twarz niezwodzi, powinnam rozumieć, że iest humoru wesołego.

Odpowiedziałem iey, że doświadczam losu cudzoziemcow, ktorych żywość wstrzymywana bywa tym powietrzem, ktorym tu ludzie żyią w tey strefie. Prawda iest, mowiła daley, że wrażenie powietrza przynosi ten skutek, ale zapewne nie iest przyczyną ponurego humoru, ktory nad WPanem panuie. Musi bydź inna, ktorey iak myślę, powinien bydź przypisany: Masz WPan zapewne iakowy smutek. Z tego sposobu, iakim osądziła o moim stanie, bez trudności wierzyłem, że musi dobrze znać się na twarzach, a chcąc oddać sprawiedliwość iey rozeznaniu wy-

znałem przed nią, że smutek rownie mię iak cień nieodstępował. Oświadczyła mi, że ią to obchodzi, i powiedziała mi bardzo przyiemnie, iż życzy sobie tego, żeby mogła pomodz do skończenia onego. Grzeczność iey pociechę mi sprawiła, i ściągnęła odemnie dla niey miłą odpowiedź.

Sądząc o iey wieku z otyłości mierney i składow twarzy, byłby iey kto rachował lat czterdzieści. Miała cerę piękną, stan regularny, postawa była szlachetna, powaby towarzyszyły iey mowie i obyczaiom. Miałem wiele w iey rozmowie upodobania. Zadaliśmy sobie wzaiemnie wiele pytań, iakie niewinna ciekawość czynić zwykła w podobnych okolicznościach. Znaleźliśmy się bydź z iedney prowincyi, a przecież o mil trzydziesci oddalone iedno od drugiego. Nazwisko współziomki, upoważniło naszą znaiomość, i zabraliśmy ią z tym większą pociechą, że mieliśmy w iednym mieście mieszkać. Miała iechać nazaiutrz. Niemaiąc nic ta-

kiego, coby mię zatrzymywało w Utrechcie powiedziałem iey, że będę miał szczęście służyć iey, w towarzystwie. Cieszyła się z tego i ia niemniey byłem na to czułym.

Nieporzucaiąc tey rozmowy przy powracaniu do miasta powiedziała mi, nie wiem z iakich powodow, że iuż czterdzieści iest lat, iak wyszła z Francyi. Uczyniwszy zastanowienie nad tą Epoką, i przypomniawszy sobie że mi mowiła na kilka chwil pierwey, iż miała trzydzieści lat w ten czas, kiedy porzuciła swoię Oyczyznę, wyrachowanie moie lat iey całkowitości przez addycyą pokazało mi lat siedmdziesiąt. Trudno mi było temu wierzyć, i moia niespokoyność przywiodła mię do tego, żem iey zadał swoię wątpliwość. Ułatwiła ią w krotce powiedziawszy mi, żem dobrze wyrachował, i że mniey niemiała iak lat siedmdziesiąt. Chciałem iey powiedzieć bez przymilenia, że za pierwszym wspoyrzeniem niktby iey nie przypisał iak lat trzydzieści. Bydź

to może, mowiła daley, ale procz tego że iestem dobrego temperamentu, i umiem się wstrzymać od tego wszystkiego co go zepsuć może, używam ieszcze likworu moiey roboty, ktory mię zachowuie przy zdrowiu i otyłości tey, w iakiey mię WPan widzisz.

Można sobie pomyślić, że tak słaby iak byłem sam się cały przemieniłem w uszy, abym iey słuchał. Myśliłem sobie z początku, że Niebo chce skończyć moie choroby, ktore mi moie rozpusty przygotowały. Nadzieia ta, że owa niewiasta może bydź narzędziem, ktorego chciało użyć, przyćmiła moy smutek, i wypogodzenie pokazało się na moiey twarzy. Postrzegłszy to ona, cieszę się rzecze, iż WPana widzę daleko w lepszym stanie, niż go spotkałam. Naymnieyszy to iest skutek, odpowiedziałem, co go twoia we mnie sprawia przytomność, a zkądinąd, przydałem, dobre serce okazuiące się we wszystkich twoich miłych postępkach, zaręcza mi, że możesz mię poratować

w chorobie, ktora mi sprawia życie tęskliwe.

Odpowiedziała mi, że sprawiedliwie myśliłem, gdyby tylko możność zgadzała się z iey dobrą wolą. Nie ieſtem teraz w ſtanie, mowiła daley, dopomagania iego nadzieiom. Zabrakło mi bowiem lekarſtwa skutecznego, ktorego używam, i to dla przysposobienia onego iadę do Amsterdamu. Wolność ta, z iaką tam czynić pewne operacye można, ktore są gdzieindziey zabronione, ieſt iedyną pobudką moiey podroży. Jeymość więc, rzekłem, sama to lekarſtwo robi? Odpowiedziała mi, że dotąd robiła go sama, i nie złączy ſię z nikim poty, poki kogo nie osądzi godnym swoiego zaufania. Szczęśliwym będzie, Mcia Pani, mowiłem, kto będzie godnym zaſłużyć na nie. Odpowiedziała mi, że ten co ſię sądzi naydalszym, bywa częſtokroć naybliższym.

Przybywszy do bram miaſta wahałem ſię czy mam ią porzucić w boiaźni, żebym iey nie sprawił iakiey przykro-

ści wchodząc z nią razem, ale uważywszy iż będąc Cudzoziemcem nikt mi to za złe poczytać nie powinien, poszedłem z nią do iey mieszkania, i gdym chciał od niey odeyść przededrzwiami iey domu, odebrałem grzeczność zwyczayną ludziom mego Narodu. Prosiła mię, abym wstąpił do iey pomieszkania. Bog wie, czyli ią uchwyciłem za słowo. Tak iest, i z dobrego serca, podałem iey rękę, i zaprowadziłem ią do iey pokoiow, gdzie mi podała krzesło. Wprowadziła mię w ciąg rozmowy, a ia chcąc sobie zasłużyć iey zaufanie, chciałem iey pokazać, że ią sądzę godną moiego. Powiedziałem iey tedy, kto byłem, i opisałem iey życie moie niezapomniawszy naymnieyszey okoliczności szczęśliwey lub nieszczęśliwey.

Pozwoliła mi całey swoiey w słuchaniu uwagi niepokazawszy naymnieyszey niecierpliwości, a widząc że kończę mowić: owoż, rzecze, iak wiele niepomyślnych odmian! Zdawało mi się

że umartwienia WPana gorę nad rozkoszami wzięły. Potrzeba się spodziewać, że Niebo zawsze sprawiedliwe będąc, doprowadzi ie do zupełney rowności. Nie mam przyczyny skarzenia się na nie, i ieślim kiedy umartwień doświadczyła, raczyło mi to nadgrodzić, a wziąwszy ztąd powod do mowienia, mowiła do mnie w te słowa.

„ Chcę, mowiła, zapłacić zaufanie we „ mnie WPana własnym. Moy oyciec „ niewiem czy ieszcze żyie, był, rze„ cze daley, dobrym Szlachcicem, i „ mieszkanie swoie był założył w do„ brach swoich o dwie mile od Lan„ gresu. Nie potrzeba WPanu powia„ dać, iak Panny wieyskie bywaią wy„ chowane, i iakie maią zabawy. Pil„ nowanie gospodarstwa, staranie o po„ dworzu, są dla nich znacznieyszemi. „ Nie tayno WPanu, iż żyie bardzo „ uczciwie w naszey Prowincyi Oby„ watel, kiedy mały ma Zamek z do„ brami do niego należącemi. Dostar„ czaią, bowiem mu chleba, wina, ia-

„ rzyn, &c. doday do tego drob fol-
„ warczny, gołębnik i polowanie. Z ta-
„ ką pomocą można żyć wybornie i u-
„ trzymywać liczny dom swoy uczci-
„ wie. Gościnność zacnie zachowana
„ bywa, a goście niewyieżdżaią z do-
„ mu, żeby ich drudzy nie mieli zastą-
„ pić mieysca. Obrus zawsze iest po-
„ łożony na stole i wszyscy dobrze
„ przyiętemi bywaią. Zdaie się, że nic
„ nie kosztnie, kiedy człowiek wszy-
„ stko bierze na siebie. Taki był stan
„ moiego oyca i iego licznego domu.
„ Matka moia od dziesięciu lat leżała
„ w łożku na paraliż, ktory ią uczynił
„ na wszystkie członki bezwładną. Sio-
„ stra moia starsza zabawna była usłu-
„ gowaniem oney, całe tedy gospodar-
„ stwo spadało na mnie. Moi dway bra-
„ cia zawsze bywali na polowaniu, że-
„ by nasz rożen był dobrze opatrzony.
„ Kazali przedawać w mieście część
„ zwierzyny, żeby było za co kupić
„ prochu i ołowiu. Dobrze i mnie z
„ tym było, bom sobie kupić mogła nie-

„ ktore białogłowskie ubiory, ktorych „ nam niedoſtarczano, tak dalece, że „ lepiey i lepszym guſtem ſtroiłam ſię „ iak moia ſioſtra. Co ſię tycze kochan- „ kow, nieznaliśmy onych, chociaż „ dom napełniony bywał młodemi ka- „ walerami, lecz oni hołd tylko odda- „ wali winnemu Bożkowi.

„ Już wiek moy do zamęścia był wię- „ cey iak podwoyny, gdy pewny ka- „ waler Cudzoziemiec przyszedł nas „ proſić o przyięcie ſiebie w gościnę. „ Był przywiedziony do tego kroku „ przez gwałtowną burzę, ktorey wy- „ trzymał szturmy, aż do nocy. Nie „ znayduiąc ani wſi ani folwarczku, „ uiechał dla powzięcia wiadomości do „ iedney chatki trochę oddaloney od „ drogi. Powiedziano mu że ieszcze „ dwie mile trzeba iechać do ladaia- „ kiey karczmy. Zaczął był rozmyślać, „ czego ſię miał trzymać, a że Chło- „ pianka widziała go gotowym do „ schronienia ſię u niey aż do dnia, i „ tylko swego konia żałował, ktorego

„ nie mogł zasłonić od burzy, bo ta
„ była gwałtowna i trwała aż do nocy,
„ zatym ta dobra niewiasta wyprowa-
„ dziła go z zatrudnienia. Powiedzia-
„ ła mu bowiem, że się znayduie na
„ strzelenie z fuzyi od iey chaty za-
„ mek, gdzie wszyscy bywaią dobrze
„ przyiętemi. Wypytał się o drodze
„ do niego prowadzącey, a po dowie-
„ dzeniu się okazał hoyność swoię do-
„ brey białogłowie i przyiechał do na-
„ szego domu.

„ Niespodziewaiąc się nikogo w tak
„ niepogodny czas, iaki był wtedy,
„ iużeśmy mieli ieść wieczerzą gdy za-
„ pukał do wrot podworza. Ludzie
„ pracowici mieszkaiący w iedney czę-
„ ci domu poblisko, odpowiedzieli mu i
„ otworzyli. Tym czasem gdy ieden
„ z nich dał znać oycu memu, ten wi-
„ dząc człowieka z dobrą miną na do-
„ brym koniu siedzącego, i w kwie-
„ cie młodości nie czekał końca iego
„ oświadczeń. Poprosiwszy go żeby
„ wszedł i oświadczywszy że mu czy-

„ ni wiele zaszczytu, wprowadził go
„ do sali, gdzieśmy byli moia siostra,
„ moi bracia i ia, odbieraliśmy tam grze-
„ czności, ktore nam się zdawały, tym
„ szczególnieysze, im mniey do nich
„ przyzwyczaieni byliśmy. Przybyłeś
„ WPan właśnie przyzwoicie, rzekł do
„ niego moy oyciec, mieliśmy ieść wie-
„ czerzą, uczynisz nam zaszczyt ie-
„ dzenia z nami co kuchnia zdarzy.
„ Nie przystało mu czynić ceremonii,
„ dla tego też ich nie czynił. Trefu-
„ nek nadał, żem siedziała u stołu na
„ przeciwko niego. Nie mogliśmy pod-
„ nieść swych oczu, żeby się niespo-
„ tkały. Niewiem czylim nie czyta-
„ ła w oczach iego coś serdecznego
„ dla mnie, ale bądź przez wzaiemność,
„ bądź przez przypadek byłam niemi
„ przeięta. Tym to sposobem Kupidyn
„ wypuszcza swe strzały potaiemnie.
„ Ten miły zdrayca rani w ten czas,
„ kiedy kto naymniey myśli.

„ Tym czasem rozmowa była zawsze
„ powszechna, i ieżeli mi co powie-

„ dział, działo się to oczyma. Moy oy-
„ ciec ktoremu się podobała iego roz-
„ mowa, rownie dowcipna iak zaba-
„ wna, nie dawał mu kończyć iedney
„ materyi, żeby nie wpadał w drugą. Za-
„ dosyć czynił wszystkiemu z wymową
„ przyrodzoną oraz zabawną. Dał nam
„ do zrozumienia, że obiechał całą Eu-
„ ropę i wiele okolić innych części
„ świata, aleśmy żadną miarą nie mo-
„ gli się dowiedzieć, zkąd był, ni-
„ gdy tego niedotknął, a myśmy nie
„ byli tak niegrzecznemi, żebyśmy się
„ o to dowiadywali.

„ Znalazłszy chwilę wolną, pytał się
„ iaka była choroba matki moiey. Po-
„ strzegł był, iako oyciec moy wyma-
„ wiał siostrze moiey, ktorey się podo-
„ bało go słuchać, że zapominała o
„ matce, i że czas dania iey bulionu.
„ Powiedziano mu własność choroby,
„ ktora ią tak długo utrzymywała na
„ łożku. Prosił tedy, żeby ią mogł wi-
„ dzieć, powiadaiąc że iey może zdro-
„ wie przywrocić. Nadzieia ktorą nam

„ uczy-

„ uczynił, to sprawiła, że iak skoro wſta-
„ no od ſtołu, tak zaraz go zaprowa-
„ dziliśmy do iey pokoiu. Przybliżył
„ ſię do iey łożka, a uczyniwszy iey
„ zbyt krotkie oświadczenie obiecywał
„ iey zdrowie. Nic tu niemasz, mo-
„ wił do niey Mcia Pani, bo tylko nie-
„ umieiętności Lekarzow, ktorzy ią
„ leczyli, powinnaś ſtan swoy przypi-
„ sać. Ma z nich wielu wiadomość, kto-
„ rey ſię od nauczycielow swoich trzy-
„ maią, albo iey sami nabywaią z
„ Xiążek pełnych błędow, trzymaią
„ ſię oney ściśle, i zabiiaią bezkarnie
„ wszyſtkich chorych, ktorych przyro-
„ dzenie i moc temperamentu utrzymać
„ niemogą. Ledwie co skończył mo-
„ wić, zaraz wyiął butelkę z swoiey kie-
„ szeni i kazawszy przynieść nayle-
„ pszego wina, iakieśmy mogli mieć w
„ domu, wlał rowno we dwa kieli-
„ szki, uważałam to pilnie. Wpuścił
„ tylko po sześć kropel w obadwa, a
„ wypiwszy ieden, podał iey drugi. Pi-
„ łem, mowił bez potrzeby i lepiey mi

„ z tym daleko będzie: Naśladuy mię
„ WPani, przydał, a zaręczam iey zdro-
„ wie.

„ Matka moia, ktora sobie utęsknia-
„ ła w łożku, gdzie oczekiwała co-
„ dziennie śmierci, wzięła przedsie-
„ wzięcie rozumney i odważney nie-
„ wiasty, a usiadłszy na łożku wzięła
„ kieliszek z rąk cudzoziemca i wypi-
„ ła. Owoż iest dobrze, rzecze, uspo-
„ koy się WPani, a iutro będę miał
„ szczęście widzieć ią o wschodzie
„ słońca. Moy oyciec i bracia odpro-
„ wadzili go do sali, a ia i siostra mo-
„ ia, zostaliśmy przy matce. Moia sio-
„ stra daremnie mi mowiła, żebym spać
„ poszła, byłam bardzo ciekawa uwa-
„ żać skutki lekarstwa. Wzięłam więc
„ postanowienie przepędzić noc w po-
„ koiu chorey. Moie podziwienie by-
„ ło nie małe, gdy wziąwszy swiecy
„ odsłoniłam firanki. Widziałam u niey
„ bowiem twarz wdzięczną, ale skro-
„ pioną rosą dobrze wrożącą. Miała
„ sen słodki i spokoyny. Prosiłam mo-

„ iey siostry, aby wzięła świecę, a sama
„ wsunąwszy rękę pod kołdrę, poczu-
„ łam, że była w zapoceniu ogólnym
„ całego ciała.

„ Usłyszawszy Cudzoziemca w sali,
„ gdzie się znaydował moy oyciec, po-
„ biegłam dla opowiedzenia mu tego,
„ co widziałam. Słuchał mię patrza-
„ iąc na mnie z miną nayprzychylniey-
„ szą. Przyznam się, że te rzucenia
„ okiem, wprawiły mię w pomiesza-
„ nie, ktorego ukryć przed nim nie
„ mogłam. Tym czasem nieomieszka-
„ łam mu powiedzieć skończywszy mo-
„ ie doniesienie, iż nas nieprzestrzegł,
„ że po iego lekarstwie chora pocić się
„ będzie. Prawda iest, odpowiedział mi,
„ żem się kazał WPannie spodziewać
„ zdrowia iey matki, niewytłumaczy-
„ wszy iakim sposobem lekarstwo mo-
„ ie go sprawi. Niewiedząc sam o tym
„ iak mogłem WPaństwu powiedzieć?
„ Zostawuię te chełpliwości Szarlata-
„ nom i zwodnikom, a ia przestaię na
„ daniu choremu tego, co go może uma-

Pij

„ cniać w walczeniu z swoią chorobą,
„ ażeby ią pokonał i był zwycięzcą.
„ To tylko wiem, przydał, że przyro-
„ dzenie używa przyzwoicie pomocy,
„ ktorą mu daię. Wypędza nieprzyia-
„ ciela drogami temi, iakie samo obrać
„ sobie może. Nie masz takich ludzi
„ na świecie, żeby ie naznaczyć po-
„ trafili. Gdy mię WPanna uwiado-
„ miasz, że Jeymość matka WPanny
„ znayduie się w wolnym zapoceniu,
„ tyle mi WPanna powiadasz, że śmiem
„ ią upewnić, iż iutro ieść będzie wie-
„ czerzą z swoim domem w tey sali, i
„ że będzie w tak dobrey postawie, iak
„ była kiedy w swym życiu. Jeżeli tak
„ iest iak WPan upewniasz, odpowie-
„ działam, nie możesz się od tego uwol-
„ nić, abyś iey nie dopomagał towarzy-
„ stwa. Zapewne, rzekł moy oyciec
„ nie daiąc mu czasu do odpowiedzi i
„ ia się tego spodziewam. Nie robił
„ ani umizgow ani ceremonii. Prze-
„ stał na tym, że mi się ukłonił, rzu-
„ ciwszy na mnie iak nayżywiey okiem,

„ i odpowiedział oycu moiemu, że się „ cieszy rownie z nadziei, ktorąśmy „ mu uczynili, że będziemy pić u sto- „ łu z chorą, iak się cieszył piiąc z nią „ razem przy łożku. Ale dla czego, „ mowiłam daley, nie pocisz się WPan, „ choć brałeś toż samo lekarstwo? Dla „ tego, odpowiedział z miną przyiemną, „ że nie mam żadney słabości Mcia „ Panno, i zdrow iestem doskonale do „ iey usług.

„ Te słowa, ktore wymowił do mnie „ miłośnie, wyprowadziły rumieniec „ na twarz moię. Obawiaiąc się, aby „ oyciec moy nie brał ich w tym zna- „ czeniu, iak ia rozumiałam, i w iakim „ on ie wymowił, tak byłam zmiesza- „ na, że mimo upodobania, iakie mi „ sprawiała ta rozmowa, musiałam się „ oddalić. Tym czasem moy oyciec, „ ktory się odemnie był odwrocił, nie „ postrzegł tego. Weszłam do pokoiu „ matki moiey kontenta będąc z siebie „ samey. Daremnie się Panna ukrywa, „ bo zawsze się cieszy z tego, gdy iest

„ kochaną, a kiedy ieſt o tym przeko-
„ naną, miłość ta, ktorą odbiera, inną
„ w niey rodzi koniecznie. Znaydo-
„ wałam ſię w tym przypadku i moy
„ los zdawał mi ſię bydź ſłodkim. Ser-
„ ce ieſt bohatyrem, ktory ſię chlubi ze
„ wszyſtkich zwycięztw.

„ Tym czasem moia rodząca ſię mi-
„ łość, nie przyćmiła moiey ciekawo-
„ ści. Przykładałam zarowno pilności
„ do dziwow, ktore ſię działy z moią do-
„ brą matką. Jey poty ieszcze nie uſta-
„ wały, i trwały póty, póki sen spo-
„ koyny, ktory ſię nie skończył aż o
„ wschodzie ſłońca. Obudziła ſię we-
„ soła, i zawołała ſioſtry moiey do ſie-
„ bie, ktora była zasnęła. Przybliży-
„ łam ſię dla odpowiedzenia oney. Nie
„ będąc przyzwyczaioną odbierać ode-
„ mnie małych przyſług, ktorych po-
„ trzebowała, zdziwiona była, że mię
„ widziała zaſtępuiącą mieysce moiey
„ ſioſtry. Czy ty to ieſteś Nanon? rze-
„ cze do mnie. Ja sama, odpowiedzia-
„ łam. Dobrze tedy mowiłam daley,

„ iak ſię WPani miewasz. Odpowie-
„ działa mi, że bardzo dobrze, i kaza-
„ ła podać sobie bulionu. Przygrzałam
„ iey go natychmiaſt, a przed zanie-
„ sieniem onego, chciałam ią podnieść
„ do ſiedzenia. Ale mi odpowiedzia-
„ ła, że moiey pomocy nie potrzebuie,
„ i podnieſie ſię zaraz sama, więc mia-
„ łam pociechę widzenia iey, że wszy-
„ ſtkich swoich używała członkow. Ję-
„ zyk iey, ktory od czasu tego przy-
„ padku zawsze był zatrudniony, ſtał
„ ſię doskonale wolny, i nigdy tak do-
„ brze nie wymawiała ſłow ani z taką
„ prędkością iak w tym czaſie.

„ Gdym wypłaciła daninę, iakiey
„ odemnie przyrodzenie i krew wy-
„ ciągały, nie mogłam rozsądzić czyli
„ pociecha z wyzdrowienia matki czu-
„ ley mię dotykała, czy ſława Cudzo-
„ ziemca. Serce moie było zarowno
„ tknięte wyzdrowieniem matki iak
„ biegłością tego, ktory go sprawił.
„ Nieumiałabym była powiedzieć, kto
„ mi z dwoyga był milszym. Nigdym

„ lepiey nie zrozumiała iak w ten czas,
„ że miłość ściśley iak krew wiąże.
„ Przelęta byłam podziwieniem in-
„ teresowanym nad sprawiedliwością
„ przyrodzenia.

„ Gdy ſię ſioſtra moia obudziła na
„ głos donośny i mocny, ktorym ma-
„ tka moia gadała, przyiemnie zdziwio-
„ ną zoſtała, widząc że ſię zbliżała
„ do szczęśliwey chwili, co ią miała
„ uwolnić od pracowitego ſtarunku do-
„ glądania matki. Ah moy Boże! rze-
„ kła, czy to moia kochana matka tak
„ gada. Tak ieſt, tak moia corko, od-
„ powiedziała moia matka głosem tę-
„ gim, lepiey ſię mam nad wszyſtkie
„ czasy. Wszyſtkie moie członki są
„ wolne, i chcę wſtać zaraz. Ey, mo-
„ wiłam do niey kochana matko! nie
„ czyń tego proszę, czekay ieżeli ła-
„ ska twoia, rady cudzoziemca, ktory
„ cię leczy, i porzuciwszy ią nagle,
„ pobiegłam do pokoiow dla przebu-
„ dzenia onego kołacząc we drzwi. O
„ iakoż miłość bywa dowcipna! bo czy-

„ liż to nie ona natchnęła mię, abym
„ z tego korzyſtała zdarzenia.

„ Tak rada będąc z widzenia cudzo-
„ ziemca iako z pytania ſię iego o
„ zdanie, weszłam dla zadośćuczynie-
„ nia mey ciekawości. Ale niemia-
„ łam pracy chodzenia aż do iego po-
„ koiow, bo go spotkałem na kuryta-
„ rzu, prowadzącym do nich. Wi-
„ dząc żem niegadała, wziął mię za rę-
„ kę, i pytał mię iak noc przepędzi-
„ łam. To uprzedzenie przywrociło
„ mi mowę do odpowiedzenia onemu,
„ i spytałam wzaiemnie czyli dobrze
„ spoczywał? Tak dobrze iak tylko
„ można, odpowiedział, kiedy kto ma
„ umyſł i serce napełnione WPanny
„ powabami. Nieuczyniłam mu inney
„ odpowiedzi iak tylko niskim ukło-
„ nem, i proſiłam ażeby poszedł do
„ pokoiow moiey matki, ktora z nim pra-
„ gnęła gadać. Niedowiadywałem ſię
„ o tym, mowił daley, iak ſię miewa.
„ Niepytam ſię bowiem o to co wiem,
„ a wiem że ieſt zdrowsza, niż była kie-

„ dy w swoim życiu; a wziąwszy mię
„ za rękę, ktorey niemogłam zbronić,
„ poydźmy, rzecze Mcia Panno, poydź-
„ my śię cieszyć z nią z iey wyzdro-
„ wienia.

„ Jak skoro go matka moia spostrze-
„ gła, tak serdecznym wdzięczności
„ uczuciem była przeięta, że go ina-
„ czey wyrazić niemogła, iak przez
„ łzy i szlochania. Wzięła go za rę-
„ kę i trzymała tak śilnie, że ią poty-
„ śiąckroć mimo iego woli ucałowała.
„ To widowisko tkliwe mię rozrze-
„ wniło, i niemogłam od łez śię wstrzy-
„ mać. Oyciec moy i bracia, ktorzy
„ iakby zmownie weszli do izby, byli
„ zarowno aktorami tey sceny. Ze
„ wdzięczność ich rownała śię podzi-
„ wieniu, rzucili śię razem na szyię
„ tego wspaniałego cudzoziemca. Po-
„ stępki tak właściwe i przywiązanie
„ okazuiące powinny go były prze-
„ konać, że nie obowiązał niewdzię-
„ cznych.

„ Moia matka odzyskawszy wolność
„ mowienia, przestała na prostym iemu
„ podziękowaniu mowiąc, że będąc
„ świadkiem stanu, w iaki się wprawiła
„ sprawiedliwa wdzięczność, niepotrze-
„ bował innego dowodu, żeby był prze-
„ konanym, iż się czuie bydź iemu obo-
„ wiązaną za swoie zdrowie. Napatrzy-
„ wszy się i nasłuchawszy tey sceny, z
„ miną spokoyną i wesołą, rzekł: iż dzię-
„ kuie Niebu, że go przyprowadziło do
„ tego domu, ażeby wykonał dzieło,
„ ktore poczytuie za naymilsze i nay
„ droższe w swym życiu. Obrociwszy
„ potym mowę do matki moiey, iesteś
„ iuż WPani uleczona, rzekł, tym cza-
„ sem masz ieszcze na raz do zażywa-
„ nia tego lekarstwa, ażebyś wylecze-
„ nie się utwierdziła. Masz WPan
„ władzę, odpowiedziała, gotowa iestem
„ to wszystko czynić co każesz. Udał
„ się natychmiast do swoiey małey fla-
„ szeczki, bom ią dobrze przedtym u-
„ ważaiąc poznała, a widząc że mu
„ tylko ieden przyniesiono kieliszek,

„ dla czego, mowił, chcą mię pozba-
„ wiać szczęścia, żebym pił z Jeymo-
„ ścią. Nie w tym zamiarze tak postę-
„ puią z WPanem, ale chcąc mu o-
„ kazać zaufanie, ktore mamy w iego
„ poczciwości. Niepotrzeba, rzekł, da-
„ wać mi tego innych dowodow, po tych
„ ktore tu odebrałem, a obrociwszy się
„ do mnie proszę WPanny, rzecze, aże-
„ byś kazała przynieść tyle kieliszkow
„ ile tu nas iest osob. Pobiegłam po
„ nie iak nayprędzey sama, i trzyma-
„ łam ie w ręku nato, abym miała pocie-
„ chę podawania mu onych tyle ileby
„ potrzebował.

„ Moy oyciec poznawszy iego zamysł
„ uprzedził go dziękuiąc mu za iego
„ krople, i powiadaiąc iż ich cale za-
„ żywać nie będzie. Oprocz tego, rze-
„ cze, że ich niepotrzebuię, są one tak
„ drogie, że ich szafować nienależy.
„ Moi bracia i siostry nienawidzący to
„ wszystko co się zowie lakarstwem,
„ oświadczyli wszyscy iednym głosem
„ że ich cale niechcieli, ale iam ich

„ nienaśladowała wtey mierze. Dla
„ tego mowiłam, że te krople są dro-
„ gie, chcę ich skosztować, ponieważ
„ Jegomość chce mi ie dać z łaski swo-
„ iey. Nieinaczey odpowiedział i z
„ całego serca. Odmierzył część dla
„ matki moiey, i dziewięć kropel w iey
„ kieliszek wpuścił. Tyleż odracho-
„ wał w swoy własny, a cztery tylko
„ wpuścił w ten, co mnie przeznaczał.
„ Ofuknęłam się na tak małą miarę.
„ Zaczął się śmiać i mowił, że mało
„ daie Pannom, aby ich bardzo niezro-
„ bił miłosnemi. Wszyscy się śmiać za-
„ częli, a iam się zarumieniła, ale potym
„ przyszedłszy do siebie, wley WPan
„ więcey, rzekę. Jeżeli prawda że spra-
„ wuią ten skutek, trzeba ich brać zado-
„ syć. Zaczął znowu mowić poważnie
„ i powiedział, że iego krople wzięte
„ nad miarę bez potrzeby, mogłyby
„ nazbyt wysilać ciało. Kontenta więc
„ będąc z moiey części, dotknęliśmy
„ się kieliszkami, i wypiliśmy swoy
„ napoy. Matka moia ledwie co go

„ wypiła, zaraz uczuła skutek bo za-
„ snęła natychmiaſt. Ale to lekarſtwo,
„ cale co innego we mnie sprawiło,
„ bo nigdy nie byłam tak nieospałą
„ iak w ten czas. Uczułam tylko z po-
„ czątku łagodne ciepło ożywiaiące,
„ ktore ſię rozpoſtarło od pięt samych
„ aż do samey głowy. Uczułam w so-
„ bie ſiłę mocnieyszą nad płeć i tem-
„ perament moy, a we dwie godziny
„ po zażyciu onego, miałam nienasy-
„ coną chęć do iedzenia. Niemogąc
„ wytrzymać iadłam nadzwyczaynie
„ i było to tylko przygotowaniem do
„ iedzenia ieszcze lepszego przy obie-
„ dzie. Chociaż ucieszona ztąd by-
„ łam, że miałam tego uczynnego cu-
„ dzoziemca w domu, było mi iednak
„ markotno, że oyciec moy sam ſię z
„ nim bawił. Daremnie mrugałam o-
„ kiem, że ſię z nim będę ſtarała roz-
„ mawiać na mieyscu moiego oyca,
„ gdyby ſię oddalił dla dziennych in-
„ teresow, na ktorych mu niezbywało,
„ nigdy nie znalazłam do tego chwili

„ sposobney. Zdawało się, że oyciec
„ moy niemiał tego dnia nic do robo-
„ ty, albo zaniedbywał tego, co go zwy-
„ czaynie zabawiało. Co się tyczę
„ mych braci, procz tego, że mi nieby-
„ li podeyrzanemi, poszli byli na po-
„ lowanie dla uczęstowania lepiey na-
„ szego miłego dobroczyńcy. Sprzy-
„ krzywszy sobie rozmawiać sama z
„ sobą o tym miłym przedmiocie po-
„ szłam zobaczyć się z siostrą do pokoiu
„ matki i wyłożyłam zaraz rzecz na
„ stoł. Była dość na to oboiętną, ie-
„ dnakowoż miałam pociechę widzenia
„ iey zgadzaiącey się z moim upodo-
„ baniem, nie obawiaiąc się tego
„ aby była moią rywalką. Postrzegła
„ przymioty iego umysłu i osoby; wy-
„ nosiła one iako naylepiey i wyzna-
„ ła mi, że iest godnym kochania. By-
„ łam kontenta z tego iey potwierdze-
„ nia, nie trzęba było więcey do upo-
„ ważnienia mię, żebym się starała
„ zabespieczyć sobie zwycięstwo. Ode-
„ szłam od niey przez nieiakie prze-

„ czucie, że znaydę sposobność czytania
„ w sercu iego, a niewątpiąc o tym, że
„ nie długo w domu naszym zabawi,
„ postanowiłam mimo uwag przykrych
„ ktore stawały w moim umyśle, i ie-
„ dynie zasadzone były na przesądzie
„ wychowania pełnego zdrady, nieo-
„ szczędzać więcey okazania mu wzaie-
„ mności. Byłam nawet gotowa uprze-
„ dzić go i dać mu do tego sama pier-
„ wey poznaki, byle mi tylko okazał,
„ że będzie dla mnie z podobną przy-
„ chylnością. Ledwie tedy co wy-
„ szłam z pokoiu moiey matki, chcąc
„ iść do drugiego dla poradzenia się
„ zwierciadła, zaraz go zobaczyłam
„ przez okno kurytarza, iż się sam prze-
„ chodził po ogrodzie.

„ Pobiegłam do kuchni, i powie-
„ dziawszy kucharce, że będę zbierać
„ sałatę, i małe do niey ziołka, wzię-
„ łam serwetę, i koszyk. Takowy
„ sprzęt służył dobrze do moiego po-
„ zoru. Obrocony był tyłem do mnie
„ gdym do ogrodu wchodziła. Ulica w

„ kto-

„ ktorą był wszedł, była bardzo długa, „ a zatym obawiaiąc ſię żebym niemiała zbyt wiele czasu do zebrania wszyſtkich mych ziołek niebywszy od „ niego poſtrzeżoną, miłość mię natchnęła kichnąć, aby ſię ku mnie obrocił. Sposob mi ſię udał, bo mnie uſłyszał. Niewiem czyli w ten czas „ niemyślił o mnie, bo ukłoniwszy mi „ ſię nisko, i odebrawszy moy ukłon, „ przyszedł do mnie, gdym ia wchodziła na kwaterę okrytą wszelakiemi ziołami zdatnemi na sałatę.

„ Spytawszy mię czy moia kochana „ matka spi ieszcze, przydał, dla czego „ i ia nie śpię podobnież. Uczyniłam „ mu ten sam zarzut. Odpowiedział mi, „ że kiedy kto ieſt raniony w serce, „ trudno ieſt zoſtawać w spoczynku. „ I iakże, Mci Panie, odpowiedziałam, „ czyli mię sądzisz niepodległą zranieniu i zaſłonioną od rany podobney iak ieſt iego? Bogdayby dało „ Niebo, odpowiedział, żebyśmy oboie „ zranieni byli iednym poſtrzałem.

„ Nieſtetyż! odpowiedziałam, bydź to
„ może, i podobno bylibyśmy o tym
„ przekonanemi, gdyby mi ſię godziło
„ wchodzić wobiaśnienie tak delikatne.
„ Długośmy dosyć tę prowadzili roz
„ mowę; a zawsze w sposobie oboię-
„ tnym, ale nakoniec mowił do mnie ia-
„ ,nie w te ſłowa:

„ Kocham WPannę prawdziwie,rzekł
„ i odważam ſię iey to powiedzieć, cho-
„ ciaż dla wielkich przyczyn spodzie-
„ wać ſię powinienem, że cię zobaczę
„ karzącą moię płochość oboiętnością,
„ ktorey ſię bardziey lękam iak śmier-
„ ci. Odpowiedziałam mu, że nic nie
„ powiedział nazbyt, ieżeli powiada
„ prawdę. Przybliżył ſię do mnie i
„ powiedział mi tylko trzy ſłowa, kto-
„ rych niepowtorzę przez całe życie.
„ Były tak skuteczne, żem mu właści-
„ wemi ſłowami odpowiedziała. Wy-
„ płacam ſię z moich długow, winnam
„ ci me serce i osobę, gotowa ieſtem
„ dzielić twe losy. Można sobie po-
„ myślić, żem mu tego nieuczyniła wy-

„ znania, bez nieiakiego poruszenią,
„ ale wkrotce po nim nastąpiła spokoy-
„ ność. Wyszłam z kwatery, zkąd ga-
„ dałam z nim, ku ulicy. Podał mi rę-
„ kę chcąc mi pomodz do przeskoczc-
„ nia rabatu czyli brzegow kwatery
„ kwiatami wysadzanych, abym ich
„ nogami niezdeptała. Scisnął mię na-
„ wet tak mocno, że miałam mały moy
„ palec wywichnięty. Gdym nie mo-
„ gła utrzymać się od małego krzyknie-
„ nia: Owoż, rzecze, naymilsza moia
„ towarzyszko, tę tylko iedynie w ży-
„ ciu swoim boleść mieć będziesz.
„ Napisano było, że ią prędko lub po-
„ żno poniesiesz. Chciałem ci ią sam
„ zadać, dla zakończenia od tego cza-
„ su wszystkich twoich przykrości. Po-
„ szedł ze mną aż do drzwi sali, a nie
„ tracąc czasu na prawieniu miłostek,
„ powiedział mi, żebym się gotowała
„ iechać nazaiutrz, ale mnie usilnie
„ prosi, abym z domu z prożnemi wy-
„ szła rękami. Jestem w stanie, mowił,
„ zastąpić dla ciebie mieysce wszystkie-

„ go.' Niezaniedbał wyznaczyć mi
„ czasu i mieysca. Postrzegł był
„ stary i gruby brzost w poszrodku
„ szpaleru przy znaiomey mi drodze
„ będącego, tam mi kazał czekać na
„ siebie nazaiutrz i znaydować się tam
„ o wschodzie słońca. Przyięłam wszy-
„ stko bez żadnego odporu, a ścisną-
„ wszy mu rękę zaniosłam ziołka moie
„ do kuchni.

„ Wyszłam iako nayprędzey dla od-
„ dalenia się do moiey izby i iedyna
„ mię tam uwaga zatrzymała. Niemo-
„ głam wyiść z moiego podziwienia
„ nad tym, że wstydliwość, przesąd wy-
„ chowania, i iakiekolwiek głupstwo
„ nieoburzyły się w ten czas, kiedym
„ się poddawała moiemu kochankowi.
„ Zostawałam dłużey iak przez kwa-
„ drans zatopiona w głębokim zamy-
„ śleniu. Wyszłam z niego nakoniec,
„ przypomniawszy sobie trzy słowa,
„ ktore mi powiedział w ogrodzie, i
„ gdyby mi ie wolno było wyiawić,

„ niemasz takiey Lukrecyi, ktoraby mię „ nie pochwaliła.

„ Niegadałam więcey przez cały „ dzień z moim naymilszym porywa„ czem, ale nieprzestałam na chwilę „ nim się zatrudniać. Miałam iednako„ woż dosyć czasu, do czynienia uwag, „ nad postępkiem moim względem do„ stąpienia onego. Wiedziałam z wła„ snych ust iego, czego wart był i u„ pewniam prawdziwie, że wszystkie „ na swiecie Korony niepotrafiłyby mi „ nadgrodzić iego utraty. Już miał „ moie serce, słowo, i zaręczenie wia„ ry. Nie dla odebrania tych zakładow „ moiey miłości postanowiłam z nim „ mowić, nim się układzie, ale dla pro„ bowania go, czy mię niemoże otrzy„ mać od moich rodzicow, i żenić się „ ze mną w ich domu. Spotkawszy go „ więc zmrokiem na dziedzieńcu, gdy „ przychodził od swego konia zatrzy„ małam go dla oświadczenia mu tego. „ Odpowiedział mi, że dwie wielkie „ przyczyny sprawuią rzecz niepodo-

„ bną do wykonania. Pierwsza, iż nie
„ iest moiey Religii i wyznaie Socia-
„ nizm; druga, iż uczynił przysięgę
„ mądrą i rostropną, żeby niepowia-
„ dał nikomu swego nazwiska chy-
„ ba żonie, ieśliby ią poiął. Powie-
„ dział mi wiele innych, ktore lubo
„ nie były tak mocne, przecież czy-
„ niłyby niepodobnym nasze złą-
„ czenie, gdybyśmy zawrzeć go
„ chcieli według praw i zwyczaiow
„ zwykłych. Owoż się stało, rzekłam
„ do niego, iestem iuż odważona pod-
„ dać się w twoie ręce. Możesz, odpo-
„ wiedział mi, czynić to ze wszelkim
„ bespieczeństwem, a dla potwierdze-
„ nia moiey ufności powtorzył mi owe
„ trzy słowa, ktore mi był powiedział
„ w ogrodzie. Rozpostarły tak zupeł-
„ ną spokoyność we wszystkich wła-
„ dzach mey duszy, że iuż niemiałam
„ więcey naymnieyszey o los moy
„ troskliwości. Byłam pewną, że bę-
„ dę nayszczęśliwszą na świecie nie-
„ wiastą. Doświadczenie usprawiedli-

„ wiło, że moia pewność była gruntowną.

„ Wieczerzę prawie natychmiaſt dano. Matka moia, ktora wſtała o trzeciey godzinie po południu bez żadney pomocy, uſiadła do niey. Jadła z apetytem dobrym, i w naymilszym była humorze. Chcąca ią naśladować powiedziałam tyſiąc uciesznych baieczek podczas ſtołu. Poczytano mi to za rzecz nadzwyczayną, ale ia resztę swego pokazywałam, bom nic iuż niemiała do ſtracenia. Ku końcu wieczerzy, ktora była dość długa, moia dobra matka chcąca ſię ieszcze pieścić z swoim wybawicielem, proſiła go, aby iey darował ieszcze dzień iutrzeyszy i że potym poiedzie, kiedy mu ſię będzie podobać. Mcy oyciec, całe pokrewieńſtwo nakoniec i ia sama przyłączyliśmy nasze prośby do żądania mey matki. Ale daremnie ſię działo, bo tak słuszne przywodził przyczyny, żeby była „ wielka niegrzeczność nalegać dłużey

„ na niego. Bogu wiadomo czym była
„ rada. Tak ieſt zapewne, gdyż dzień
„ ten o ktory go proszono, zdawałby
„ mi ſię był wiekiem, gdyby do tego
„ czasu odwleczono moię szczęśli-
„ wość.

„ Przyszedł nakoniec ten dzień po-
„ żądany i widziałam wschod ſłońca
„ z nieporownaną radością. Pierwsze
„ zaiaśnienie Jutrzenki, oświeciło mi
„ drogę aż do szpalerow, gdzie było
„ mieysce umowione. Moy nieporo-
„ wnany kochanek czekał na mnie pod
„ brzoſtem, ale niedługo. Ledwie miał
„ czas zſiądzenia z konia dla przygo-
„ towania wszyſtkiego, żeby mię na
„ niego wsadzić. Włożył mi prędko na
„ nogi parę trzewikow, obuł mię
„ w bociki, wdział mi na głowę pe-
„ rukę swoię i kapelusz przeſtaiąc
„ sam na czapce nocney. Porwał mię
„ i wsadził na konia, a zarzuciwszy
„ płaszcz na moie ramiona, ażeby za-
„ krył moie spodnicę, szedł przede-

„ mną iako przewodnik, a szpada iego „ służyła mu zamiast trzciny lub kiia.

„ Udał się ku Langrowi, zkąd był „ onegday wyiechał, na trzy godziny „ przed nocą i prowadził mię tak spie- „ szno, żeśmy tam przybyli w ten czas „ kiedy ieszcze czwarta część obywa- „ telow leżała w łożkach. Był to nay- „ lepszy sposob wywiedzenia z dro- „ gi naybiegleyszych szpiegow. Przy- „ bywszy do wielkiey austeryi, ktorą „ dobrze znałam, kazał mi wiechać na „ podworze, a pod pozorem że prowa- „ dzi Officyera chorego, staienny kto- „ ry sam był świadkiem, nie dziwo- „ wał się temu, że mię zsadzał z ko- „ nia, i zaniosł mię zaraz do izby, „ gdzie mię natychmiast położył w łoż- „ ku. Zostawił mię tam, i wyszedł „ prędko dla opatrzenia swoiego ko- „ nia, na mieyscu masztalerza, kto- „ rego posłał po kolaskę pocztową, po- „ wiadaiąc mu że im będzie czynniey- „ szym, tym większą weźmie zapłatę. „ Lubił bez wątpienia pieniądze, gdyż

„ bardzo prędko powrocił, przyprowa-
„ dzaiąc z sobą kolaskę pocztową z po-
„ ſtylionem.

„ Moy kochanek za rzecz przyzwo-
„ itą osądził korzyſtać z czasu, a nie
„ wziąwszy z sobą nic tak iedno iak
„ drugie, poiechaliśmy ku Aurelianu.
„ Poſtylion nie maiąc rozkazu iechać
„ daley, iak na pierwszą pocztę, nie
„ było nam podobna zniewolić go, że-
„ by to przeſtąpił. Moy kochanek przy-
„ muszony był kupić kolaskę, i dać za
„ nią tyle, ile oszacował Pocztmayſter
„ owego mieysca. Ale to nie w takich
„ okolicznościach oszczędność i gospo-
„ darſtwo bywaią potrzebne. Koń me-
„ go kochanka oszacowany zoſtał i był
„ częścią nadgrody, za kolaskę daney.

„ Jeżelim była w zupełney radości,
„ widząc ſię w powozie, ktory nas za-
„ ſłaniał od Argusow, tak sprzyiaźnie
„ dla moiey ucieczki, niemniey ztąd
„ czułam pociechy, żem miała towa-
„ rzyſtwo kochanka mego w kolasce.
„ Uczynił mi tyſiączne oświadczenia

„ miłości wieczney, i pierwszy raz w
„ życiu prosił mię o pocałowanie, kto-
„ re mu dałam z nieporownanym przy-
„ wiązaniem, a on go przyiął z usza-
„ nowaniem nieskończonym, ktore mi
„ się bardziey niepodobało, iak gdyby
„ go mniey miał dla mnie. Był to ko-
„ niec naszych na ten czas pieszczot
„ po ktorych nastąpiła rozmowa o na-
„ szych interesach. Uwiadomił mię o
„ swoim nazwisku, urodzeniu, godno-
„ ści. Nigdym o tym przed nikim nie
„ mowiła, i chociaż iuż umarł, docho-
„ wywać będę taiemnicy dla iego cie-
„ niow. Bardzo byłam kontenta, żem
„ poznała przedmiot moiey miłości i
„ dowiedziała się o tym, iżem stanu
„ nieupodliła. Poczytuię ostatek za nic,
„ tyle w nim znaydowała rzeczy do
„ nadgrodzenia sobie stokrotnie.

„ Przybyliśmy nakoniec do Aurelia-
„ nu, pod zasłoną miłości. Nie ukry-
„ wałam więcey płci moiey. Porzu-
„ ciłam trzewiki, perukę, bociki, i
„ kapelusz, a wzięłam znowu biało-

„ głowskie suknie na siebie. Wszedłszy na przedmieście tego miasta, moy kochanek zatrzymał postyliona, i zapłaciwszy onemu, powiedział, aby bez zastanowienia się powracał dla szukania zegarka, ktorego zapomniał w austeryi zkądeśmy wyiechali. Dał mu list dobrze zapieczętowany, bez żadnego pisma, procz podpisu na nim, i włożył mu talara w rękę z obietnicą dania mu dwoch, ieżeli mu przywiezie odpis przed południem do austeryi, gdzie się zatrzymała kolaska. Działo się to iak każdy miarkuie, dla omamienia iedynie postyliona, ktoryby nieomieszkał rozgłaszać przed wszystkiemi w austeryi owey, gdzieby z nami wysiadł, że ia byłam drugim Tyrezyaszem, gdyż mię widział męszczyzną wieczorem, a niewiastą zrana. Biedny chłopiec kontent będąc z swego talara, i z nadziei, że mieć będzie dwa ieszcze, obrocił natychmiast konia i zostawił nas przy zupełney wolności.

„ Weszliśmy do austeryi, ktora nie
„ była ani zła ani dobra, co nam ma-
„ ło szkodziło, a kazawszy dać sobie
„ śniadanie, posłaliśmy po konie po-
„ cztowe dla dokończania naszey po-
„ droży. Nie byłam oney wiadomą,
„ i to mię niespokoyną czyniło. Uda-
„ liśmy się ku Karnotowi (a) zkąd do-
„ stawszy się do Kale, poiechalismy do
„ Anglii. Tam złączyliśmy się z sobą
„ ślubami małżeńskiemi, według praw
„ kraiowych, chociaż małośmy się iak
„ iedno tak drugie o to troskali. Obrzą-
„ dek nic nieprzydał do naszey miło-
„ ści. Byliśmy bowiem tak ściśle zie-
„ dnoczęni, że nic na świecie nie zdo-
„ łało mocniey umocnić węzłow ani
„ ich też rozwiązać.

„ Utęskniłabym WPana, gdyby mi
„ przyszło opowiadać tysiączne okoli-
„ czności ostatka moiego życia, a oso-
„ bliwie względy nieskończone z ia-
„ kiemi dla mnie zostawał. Zwierzył
„ mi się wszystkich swoich taiemnic

(a) *Chartres.*

„ bez żadney ogrodki. Ta ktorey użył
„ dla matki moiey, nieprzepłaconą mo-
„ że ſię nazwać, ale ieſt tylko gałę-
„ zią pniaka droższego. Jużem trzy
„ razy robiła to lekarſtwo, dwa razy
„ z mężem moim, a trzeci raz sama po
„ iego śmierci. Zabity był przez nie-
„ oſtrożność w Wiedniu Auſtryackim.
„ Czwarty raz tedy chcę zacząć tę ro-
„ botę. Może mi brakować będzie mo-
„ ich kropli, chcę tedy uprzedzić po-
„ trzebę, w iakiey mogę zoſtawać. Obie-
„ cuię dać ich WPanu, przydała, wię-
„ cey niż mu będzie potrzeba do od-
„ zyskania zdrowia. To wszyſtko ieſt
„ tedy co uczynić mogę dla przyſługi
„ WPana. „

Jakożkolwiek zdziwiony byłem ſły-szeniem tak osobliwey hiſtoryi, bardziey byłem przeięty, że ta Dama tak łaskawie ofiarowała ſię dać mi swych kropel, ktorebym był przekładał nad wszyſtkie bogactwa na świecie. Wszakże iak nie miłe ieſt onych używanie, kiedy kto nie ma zdrowia, ktore ieſt

przyprawą wszyſtkich rozkoszy życia iſtotną. Okazałem iey wcześnie czułość nayżywszey moiev wdzięczności, i ofiarowałem iey ſię poświęcić na iey uſługi to życie, ktore zachować mi chciała.

Za przybyciem naszym do Amſterdamu, poſtarałem iey ſię o pomieszkanie. Zyczyłem sobie znaleść iakie blisko moiego, ale mi było niepodobna. Była nawet przymuszoną obrać go sobie bardzo daleko odemnie. Moia pilność w czynieniu iey powinności, zrobiło mi u niey nieiakie zaſługi, ktore utrzymywałem przez małe przyſługi, do iakich okazywania znaydowałem sposobność. Nieomieszkałem bywać u niey codziennie; wdzięczna mi za to była, i miałem przyczynę sądzenia z iey poſtępkow, że mi danego ſłowa dotrzyma. Nieſtetyż! spodziewałem ſię, ale ſię niespodziewałem podobnie, że mię los niepomyślny oddali od mych nadziei.

Zaczęła swoię robotę lekarską w mey przytomności. Tak się nawet mało przedemną kryła, że gdybym był Artystą, byłbym dociekł iey taiemnicy. Widziałem dobrze, iż zażywała antimonium, witryolu, i rozcieku, ktory wyciągała z przezroczystych kamyczkow za pomocą rozmaitey soli, ale nie byłem dosyć ćwiczonym w tey przedziwney sztuce, żebym mogł pamiętać iey roboty, ani też abym poznał niektore inne rzeczy lekarskie, iakich do tego zażywała.

Wreszcie tak mocno się spodziewałem, że mieć będę znaczną ilość pomienionych kropel, iż niemyśliłem o wydarciu iey taiemnicy. Przyiaciel pewny ktory mię pociągnął do Leydy, gdzie sądziłem, że nie zabawię iak dwa dni, pozbawił mię moich nadziei. Nieszczęśliwy iestem, żem odstąpił tey uczynney niewiasty. Ledwie co przybyłem do mego przyiaciela, zaraz porażony byłem na wszystkich moich

człon-

członkach nie mogąc żadnym doskonale władnąć. Pisałem do moiey uczynney Damy aż do trzech razy, nieodebrałem przecie żadney odpowiedzi od niey. Nie byłem iednak więcey zdziwionym za moim powrotem do Amſterdamu dowiedziawszy ſię od gospodyni, że ta Dama pisać nieumiała. Zawsze mieszkaiąc na wſi, bardziey zażywana była do gospodarſtwa, niżeli tey części wychowania dobrego.

Starania te, ktore biegli lekarze przez mego przyiaciela około mnie mieli, poſtawiły mię w ſtanie, żem mogł powrocić do Amſterdamu, po dzieſięciu dniach niebytności. Zoſtawał mi iakiś promyk nadziei, że ieszcze ią tam znaydę, ale iuż była wyiechała bywszy po trzy razy w moim mieszkaniu dla dowiedzenia ſię o mnie. Nietrudno ieſt wyſtawić sobie smutnego ſtanu, w iaki mię wprawił iey odiazd. Choroba z ktorey powſtałem, odnowiła ſię, i le-

dwie co teraz nawet kiedy to opisuię, niewypada mi pioro z ręku. Zadna uciecha nie ieſt dla mnie ſtworzona, bo przeznaczenie same mi tylko umartwienia gotuie.

Powinnoby mu ſię przecie uprzykrzyć prześladowanie mię tak uporczywe. Wzięło mię pod opiekę od śmierci moiey kochaney kuzyny, moiey przywiązaney żony, moiey nieporownaney Ferdynandy. O Nieba! czyliż mogę żyć ieszcze na wymawianie imienia tak miłey osoby. Bywaycie zdrowe doſtatki, uciechy, ſłodka spokoyność moiego życia, wszyſtko to z nią zſtąpiło do grobu. Miewałem częſtokroć onych ſłabe światełka, zdawałem ſię mieć szczęście w ręku, winszowałem sobie, i za iednym razem widziałem ie ulatuiące byſtrym lotem, iako wrobel wyrywa ſię z rąk dziecięcia, ktore nie ma do przytrzymania onego śmiałości. Moie życie ieſt iedynie zbiorem smutku i umar-

twienia, złączonych z gorzkim żałowaniem przeszłości, i w gorzkiey niepewności o czasie przyszłym. Nie mam inney przyiemności na świecie, iak nadzieię, że się skończą nieszczęśliwości moie wraz z życiem.

KONIEC TOMU CZWARTEGO

i OSTATNIEGO.

PRZEDMOWA
TŁUMACZA
DO PAMIĘTNIKOW
P. DE RAVANNE.

Gdyby Pamiętniki życia ludzi partykularnych, pisane bywały przez osoby światłe, i czułe, kto wie, czyliby nie mogły iść w porownanie z historyą Krolów i Krolestw. Historya bowiem zastanawiaiąc się nad znakomitemi przedmiotami, maluie nam tylko w ogólności cnoty i występki ludzi, rzadko wyszczególniaiąc ich błędy, wady, nieostropności, bo to do iey zamiarow nie

)1(

należy. Opisanie zaś życia ludzi partykularnych odsłaniaiąc nam, że tak rzekę, wszystkie przyrodzone człowieka słabości, nie taiąc naymnieyszych błędow, staie się nauką rownie potrzebną w życiu cywilnym do uczynienia człowieka szczęśliwym, iak tamta iest pożyteczna do ukształcenia go dobrym, uczciwym, mądrym, wielkomyślnym i rządnym obywatelem. W tym tedy zamiarze staraliśmy się przełożyć z Francuzkiego ięzyka życie Pana de Ravanne. Będąc on niegdyś na Dworze nayświetnieyszym w Europie Filippa Xiążęcia Aureliańskiego, iako też u Xiężney Lotaryńskiey a siostry pomienionego Pana, zażywaiąc tam wszelkich iakie tylko wymyślić można pomyślności, zostaiąc

w nadziejach znakomitego szczęścia i stopniów, stał się przez uroione fałszywey sławy mniemanie, oraz swoię częstokroć nieostropność nayniesczęśliwszym z ludzi, i tułaczem u obcych, a przez rozpusty niepomiarkowane w młodszym swym wieku, ofiarą ustawicznych chorob, niedołężności, hańby i zgryzoty wieczney. Stawia on z siebie przykład rownie żałosny iak pewny tey zacny młodzieży, ktorey aż po uśmierzeniu gorących namiętności, samo doświadczenie naylepszym bywać zwykło nauczycielem.